



BIULETYN

Stowarzyszenia

"Wspólnota Polska"

00 - 322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64, tel. 635 - 04 - 40 fax 26 - 88 - 70 tlx 825564 tpol pl

Nr 1 (24)

STYCZEŃ 1994

ZE ŚWIATA

- | | | | |
|---|----|--|----|
| • I KONGRES POLONII AMERYKI ŁACIŃSKIEJ | 3 | • POŻEGNANIE (USA) | |
| • WYBORY W ZACHODNIEJ AUSTRALII | 5 | • DOROCZNY ZJAZD SPATA | 14 |
| • APEL O ZBLIŻENIE (BIAŁORUŚ) | | • NOWE WŁADZE POLSKO-SŁOWIAŃSKIEJ UNII KREDYTOWEJ | |
| • APEL DO OSÓB REPRESJONOWANYCH | | • ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE CENTRUM POLSKO-SŁOWIAŃSKIEGO | |
| • GRANICE I MNIEJSZOŚCI NARODOWE | | • POLONIA SOLIDARITY ASSOCIATION | |
| • ZMIANY W KURYTYBIE (BRAZYLIA) | 6 | • KOMUNIKAT KOŁA LWOWIAN | |
| • BEZ POLONII W CHINACH | 7 | • POŻEGNANIE (SZWAJCARIA) | 15 |
| • POLSKO - CZESKIE DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (CZECHY) | | • WOŁYŃ - CZ. II | |
| • POMOC DLA NAUCZYCIELI | | • ODZNACZENIA W MONTEVIDEO | 16 |
| • WYJAZDOWE OBRADY RADY POLAKÓW | 8 | • EUROPEJSKA RADA WSPÓLNOT POLONIJNYCH (WIELKA BRYTANIA) | |
| • BIBLIOTEKI POLSKIE W CZECHACH | | • REGULAMIN EUROPEJSKIEJ RADY WSPÓLNOT POLONIJNYCH | 17 |
| • INSTYTUT POLSKO-SKANDYNAWSKI (DANIA) | 10 | • KOMUNIKAT PREZYDIUM RADY FEDERACJI ŚWIATOWEJ STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW | |
| • POŻEGNANIE (FRANCJA) | | • GŁÓWNE ZMIANY ORGANIZACYJNE | |
| • ZWIĄZEK POLSKO-GRECKI (GRECJA) | | • DWA ZJAZDY SPK | 19 |
| • NOWY ODDZIAŁ POLSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO W KANADZIE | | • KONKURS PMK | 20 |
| • KOMUNIKAT Z WILNA (LITWA) | | • ROCZNICA LUDOBÓJSTWA | |
| • KONFERENCJA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ NA LITWIE | 11 | | |
| • SEJMOWE LITWINÓW ROZMOWY | | Z PRAC STOWARZYSZENIA | |
| • TRAKTATU BEZ DEKLARACJI NIE PODPISZEMY | 12 | | |
| • LITEWSKIE NIEPOKOJE | | • POLONIJNE LATO '93 | |
| • ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO NA LITWIE | | • ROK FESTIWALI, NAUKI I AKTYWNEGO WYPOCZYNKU | |
| • SZKÓŁKA W LUKSEMBURGU | | • INAUGURACJA ROKU OŚWIATY | 22 |
| • POLSKA PLACÓWKA W DÜSSELDORFIE (NIEMCY) | 13 | • ODDZIAŁOWY PODZIAŁ ZADAŃ | |
| • JUBILEUSZ W NADRENII-WESTFALII | | • GOŚCIE STOWARZYSZENIA | |
| • POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE (ROSJA) | | • "WSPÓLNOTA POLSKA" DZIECIOM | 23 |
| • SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI I ŚRODOWISK POLONIJNYCH | | • W CHMIELNICKIM | |
| • NOWA POLSKA ORGANIZACJA | | • KURS DLA PRZYSZŁYCH DEMOKRATÓW | |
| | | • POLACY Z PETERSBURGA W POZNANIU | |
| | | • KONKURS LITERACKI W ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO | |

Z KRAJU

- MSZ. PASZPORTY DLA EMIGRANTÓW
Z 1968 R. UPOKARZAJĄCE OŚWIADCZENIA
ZOSTAŁY WYCOFANE 24
- WYJAŚNIONO OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI GEN.
ZARUSKIEGO
- KATYŃSKIE CMENTARZE
- 20 MILIARDÓW DLA MNIEJSZOŚCI 25
- MNIEJSZOŚCI NARODOWE
- SZCZEGÓLNA NORMALNOŚĆ
- LAUREACI NAGRODY IM. ŚW. BRATA
ALBERTA ZA 1993 ROK
- WSPÓLNE OBRADY KOMISJI 26
- PARLAMENTARNYCH
- KATOLICKA AGENCJA PRASOWA
- PREZYDENT MUSI ZNAĆ PRAWDĘ O ZBRODNI
KATYŃSKIEJ

KULTURA

- Z PRAC OŚRODKA D/S POLSKIEGO
DZIEDZICTWA KULTURALNEGO
POZA GRANICAMI KRAJU.
- RADA OŚRODKA
- W HOŁDZIE PREZYDENTOWI 27
- STARZYŃSKIEMU

- POLSKA SCENA W HOLANDII PREZENTUJE 28
- NOWOJORSKA NAGRODA DLA ABAKANOWICZ
- POLSKIE CHICAGO
- OKO I UCHO THEMERSONÓW
- ZAKAZANE KSIĄŻKI W PAŁACU 29
- KRESY W LATACH 1939-1941
- POLACY W ROSJI O SOBIE
- DZIEJE POLAKÓW NA ZIEMIACH 30
- BUŁGARSKICH

Z PRASY

- POLACY W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ 31
- PAKT SPOKOJU 32
- Propozycja UE zapobiegania konfliktom
narodowościowym w Europie Środkowej.
- POŻEGNANIE "LIBELLI"
- POLSKI BASTION W PARYŻU
- Rozmowa z Leszkiem Talko,
dyrektorem Biblioteki Polskiej
- POLONIA W NORWEGII 33
- PAN HRABIA NACIERA 35
- Jak zrobić Kanadę na Białorusi?
- PROTESTUJEMY PRZECIWKO KAMPANII 36
- OSZCZERSTW
- ORGANIZACJE ETNICZNE PRZECIWKO
"DRUGIEJ JAŁCIE"



BAR - Kościół parafialny (patrz str. 27)

foto: R. Brykowski

ZE ŚWIATA

ARGENTYNA

I KONGRES POLONII AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Kongres odbył się w dniach 11-16 listopada 1993 r. W dniach 11-13 listopada obradowano w Buenos Aires, po czym uczestnicy Kongresu udali się do Punta del Este w Urugwaju. Patronat nad tym pierwszym zjazdem Polonii Ameryki Płd. przyjęli prezydenci Argentyny i Urugwaju. Z Polski przybyła liczna delegacja na wysokim szczeblu, w której skład wchodził: p. min. A. Zakrzewski - osobisty przedstawiciel Prezydenta RP, podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP; p. A. Struzik - Marszałek Senatu RP; p. A. Łuczak - wiceprezes Rady Ministrów; p. I. Byczewski - podsekretarz Stanu w MSZ; p. L. Moczulski - poseł na Sejm RP przewodniczący Komisji Łączności z Polonią i Polakami za Granicą; p. J. Sęk - senator RP, przewodniczący Komisji ds. Emigracji.

W Kongresie uczestniczyli też: prof. A. Stelmachowski - prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" i ks. bp. Z. Kamiński, Biskup Ordynariusz Płocki - wiceprezes Stowarzyszenia oraz przedstawiciele Urzędu Rady Ministrów i Kancelarii Senatu RP.

W obradach Kongresu wzięło udział ponad 100 delegatów-przedstawicieli środowisk polonijnych w 9 krajach Ameryki Łacińskiej, tj. w Argentynie, Brazylii, Chile, Kostaryce, Ekwadorze, Gwatemali, Paragwaju, Peru i Urugwaju. Uwzględniając imprezy kulturalne oraz uroczystości religijne i spotkania środowiskowe odbywające się podczas Kongresu w Buenos Aires i Montevideo, liczba rzeczywistych jego uczestników ze strony Polonii jest ponad 2-krotnie wyższa.

Problemy Polonii w Ameryce Łacińskiej były szeroko omawiane głównie podczas posiedzeń 8 komisji roboczych Kongresu. Przedstawiono liczne referaty przygotowane przez środowiska polonijne, zwłaszcza z Argentyny i Brazylii. Kongres uchwalił powołanie Unii Organizacji Polskich Krajów Ameryki Łacińskiej, jako federacji krajowych i niezależnych organizacji polonijnych, w tym także kulturalnych, misji katolickich i instytucji promujących Polskę. W skład Walnego Zgromadzenia Unii wchodzi: po 1 przedstawicielu z każdego kraju oraz sześciuosobowy sekretariat z p. Janem Kobylańskim na czele. Podstawowe cele działalności Unii to: pogłębianie współpracy pomiędzy środowiskami polonijnymi, reprezentowanie tych środowisk wobec władz krajów osiedlenia, krzewienie polskości na kontynencie południowoamerykańskim (polska kultura, tradycje, jej wkład w dorobek kultury światowej), zacieśnianie więzi z Polską i promocja Polski w Ameryce Łacińskiej.

Podczas Kongresu powołano także Komitet Organizacyjny II Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej (Kurytyba, 1995 r.), co przyczyniło się do pokonania dotychczasowych barier i nawiązania bezpośredniej współpracy pomiędzy prezesami największych organizacji polonijnych w Brazylii, tj. Braspól-u i Polbrasu-u. Prezesi tych organizacji, panowie Anisio Oleksy (Polbras) i Rizio Wachowicz (Braspól), zostali wiceprzewodniczącymi Komitetu, upoważnionymi do wyboru Prezesa Komitetu. W przypadku nie dokonania wyboru w ciągu 6 m-cy, Przewodniczący zostanie wybrany przez władze Unii, przy udziale przedstawicieli państw reprezentowanych na I Kongresie.

Przeprowadzone z ogromnym zaangażowaniem prace przygotowawcze, zarówno przez związki krajowe, jak i Komitet Organizacyjny Kongresu, którymi kierował p. Jan Kobylański - Konsul Honorowy RP, prezes Związku Polaków w Argentynie i Urugwaju, przyczyniły się do ożywienia działalności i podjęcia współdziałania przez poszczególne środowiska polonijne w Ameryce Południowej. Potwierdzeniem słuszności i skuteczności tych prac jest również szeroka reprezentacja na Kongresie ponad 30 organizacji i stowarzyszeń polonijnych znaczących w krajach uczestników Kongresu.

Spowodowały one także popularyzację tematyki polonijnej i wzrost zainteresowania się nią ze strony władz krajów osiedlenia. Szczególnym tego wyrazem było przyjęcie protektoratu nad Kongresem przez Prezydenta Urugwaju dr A. Lacalle Herra w inauguracji tej części Kongresu w Montevideo.

Kongres, oprócz jego historycznego wymiaru, jako pierwszego spotkania Polonii Ameryki Łacińskiej, stał się płaszczyzną dla wymiany poglądów i pogłębienia znajomości problematyki polonijnej oraz nawiązania bezpośrednich osobistych kontaktów i współpracy (zwłaszcza podczas prac komisji problemowych) pomiędzy przedstawicielami organizacji polonijnych, a także uczestniczącą w zjeździe delegacją z Polski.

KOMISJE I KONGRESU

Prawna

- pod przewodnictwem p. A. Podrez - omówiła m.in. następujące problemy: regulacje prawne dot. podwójnego obywatelstwa oraz warunki i ułatwienia (np. zwolnienie z opłat) przy wydawaniu polskich paszportów emigrantom i ich potomkom przybyłym w okresach: do 31.12.1919 r., od 1.01.1920 r. do 1.09.1939 r. oraz po drugiej wojnie światowej (w tym azyłanci); potrzebę powoływania kolejnych konsuli honorowych w ośrodkach liczniejszego osiedlenia emigrantów i Polonii; zniesienie wiz w ruchu z pozostałymi krajami Ameryki Łacińskiej (np. Brazylią).

Gospodarczo-Ekonomiczna

- pod przewodnictwem p. J. Stachnika (wiceprezes Związku Polaków w Argentynie, dyrektor Mervill Lynch w Argentynie, Urugwaju i Paragwaju) oraz prof. J. Skowrona (wiceprzewodniczący Argentynsko-Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej) omawiała m.in.: trudności we współpracy gospodarczej pomiędzy Ameryką Łacińską i Polską (m.in. niedobór polskich ofert eksportowych i importowych, właściwej promocji, danych dot. polityki celnej i finansowania wymiany handlowej z Polską, zbyt wysokie koszty przewozu i transportu morskiego przez PLO); trudności we współpracy gospodarczej pomiędzy krajami Ameryki Łacińskiej (m.in. brak informacji ekonomicznej i handlowej pomiędzy polonijnymi środowiskami biznesowymi w zakresie sytuacji gospodarczej i wymiany handlowej pomiędzy poszczególnymi izbami handlowymi, potrzebę wypracowania polskich propozycji związanych z wejściem Ameryki Łacińskiej do Mercosur - wspólny rynek Południowo-Amerykański; propozycje zwiększenia, przy udziale Polonii, zakresu współpracy gospodarczej krajów Ameryki Łacińskiej z Polską, m.in. poprzez: powołanie centrum informacyjnego o wzajemnych możliwościach eksportowych i importowych pomiędzy Polską i krajami latynoamerykańskimi, utworzenie centrum promocji polskich produktów w Ameryce Południowej, promocje i misje handlowe na rzecz zwiększenia udziału Polski w wymianie gospodarczej z Ameryką Południową,

utworzenie konfederacji polskich izb bilateralnych Ameryki Łacińskiej (CABIPAL) - powołano komisję założycielską konfederacji z udziałem m.in. przedstawicieli izb handlowych krajów latynoamerykańsko-polskich z Argentyny, Brazylii, Peru, Urugwaju (siedzibą konfederacji polskich izb bilateralnych będzie w Buenos Aires).

Duszpasterska

- pod przewodnictwem ks. S. Grzybowski (rektor Polskiej Misji Katolickiej w Argentynie): rola Kościoła Katolickiego w życiu Polonii i wychowaniu młodego pokolenia; sytuacja duszpasterstwa polskiego w poszczególnych krajach Ameryki Łacińskiej i propozycje kierunków pracy duszpasterstwa polskiego w środowiskach polskich.

Oświaty i Kultury

- pod przewodnictwem S. Farkasa (b. delegat Rządu RP na Uchodźstwie), przy współpracy J. Nawrot i A. Wojno: integracja środowisk polonijnych oraz upowszechnianie kultury polskiej i polskich tradycji w tych środowiskach oraz społeczeństwach krajów Ameryki Łacińskiej, m.in. poprzez wymianę zespołów artystycznych, kształcenie w Polsce instruktorów, pomoc z kraju w zakresie materiałów muzycznych (nagrania, video) oraz strojów, organizowania festiwali kulturalnych, dążenie do posiadania własnych siedzib organizacji polskich i wzajemnej wymiany informacji o prowadzonej działalności; odradzanie szkolnictwa polskiego (m.in. wprowadzanie do szkół nauki j. polskiego jako obcego), pomoc z kraju w zaopatrzeniu szkół i bibliotek w pomoce do nauki j. polskiego (niezbędne jest wydanie 2-stronnych słowników: polsko-hispańskiego i polsko-portugalskiego) i historii, rozwijanie współpracy między uczelniami w Polsce i Ameryce Łacińskiej, dążenie do wzajemnego uznawania dyplomów i świadectw; promocja i upowszechnianie kultury polskiej, a zwłaszcza sztuki tworzonej w Polsce i w środowiskach polonijnych (wystawy, promocje, wymiana artystów); rola środków masowego przekazu w tworzeniu polskiego image w krajach Ameryki Łacińskiej (upowszechnianie, także poprzez negocjowanie możliwości przekazu polskiej TV satelitarnej i upowszechnianie polskich programów w lokalnej TV, rola prasy polonijnej); wymiana młodzieży (np. sport, tradycje kultury polskiej, kursy i konkursy literackie) między krajami Ameryki Łacińskiej jako element integracji młodego pokolenia.

Komisja do Spraw Społecznych

- pod przewodnictwem H. Fuglewicz: działalność Związku Polaków w Argentynie (Seksja Opieki Społecznej) na rzecz opieki społecznej w środowiskach polonijnych jako przykład dla innych polonijnych organizacji w krajach Ameryki Łacińskiej (np. w Brazylii brak zorganizowanej SOS); stanowisko Polonii wobec napływu nowego wychodźstwa z Polski do krajów Ameryki Łacińskiej wobec trudności w osiedlaniu się na stałe (zgłoszono potrzebę zorganizowania ośrodków informacyjnych, działających przy naczelnich organizacjach polonijnych w Ameryce Łacińskiej, w celu wzajemnego porozumienia się i udzielenia właściwym instytucjom w Polsce informacji o możliwościach pracy i osiedlania dla nowej emigracji polskiej); warunki powrotu samotnych starszych osób do Polski (zgłoszono duże zainteresowanie tą sprawą oraz propozycję budowy w Polsce domów przejściowych dla powracających ludzi samotnych).

Komisja Kombatantów

- pod przewodnictwem L. Bilozura (wiceprezes Związku Polaków w Argentynie i prezes Stowarzyszenia Kombatantów), przy współpracy S. Smodlińskiego i A. Skiby - omawiała: potrzebę

utrzymania organizacji kombatanckiej w ramach Federacji Światowej i bezpośrednich kontaktów pomiędzy zarządami krajowymi związków.

Obradowały też Komisje:

do Spraw Młodzieży, poświęcona roli sportu jako istotnego czynnika w integracji środowisk polonijnych na kontynencie oraz Historyczno-Organizacyjna.

FRAGMENTY WYSTĄPIENIA WICEPREZESA RADY MINISTRÓW ALEKSANDRA ŁUCZAKA (wygłoszonego na I Kongresie Polonii Ameryki Łacińskiej w dniu 11 listopada 1992 r. w Buenos Aires) DOTYCZĄCE ZAŁOŻEŃ POLITYKI RZĄDU RP WOBEC POLSKIEGO WYCHODŹSTWA

... "Spotkanie Wasze ma miejsce rok po ubiegłorocznym, pierwszym po II wojnie światowej, światowym Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy, który odbył się w Krakowie. Zamknął on pewien okres w życiu polskiej diaspory i jej kontaktów z Macierzą. Stworzył płaszczyznę do kreowania kierunków regionalnej integracji Polonii w świecie.

Wolna i demokratyczna Polska stała się faktem. Rzeczpospolita Polska dla Polonii i Polaków za granicą stała się prawdziwym domem. Państwo Polskie świadome moralnych zobowiązań wobec Polonii deklaruje niezmiennie, że będzie wspierać działania na rzecz ochrony prawnej i podwyższania statusu społecznego oraz ekonomicznego polskiej grupy etnicznej w krajach jej zamieszkania. Naszym wspólnym celem powinno być podtrzymanie tożsamości narodowej i upowszechnianie polskości na świecie. Wolne i demokratyczne Państwo Polskie oczekuje ze strony polskiej grupy etnicznej poparcia w tworzeniu polskiego lobby za granicą. Tym celom służy postępujące umacnianie więzi Polonii z Macierzą. Rząd, który reprezentuję na I Kongresie Polonii Ameryki Łacińskiej, w całej rozciągłości i głębi podtrzymuje dorobek poprzednich rządów w wymienionym zakresie.

Kontynuowane będą działania na rzecz poszanowania mniejszości polskich. Rząd polski oczekuje przestrzegania przez kraje, w których mieszkają Polacy i osoby polskiego pochodzenia międzynarodowych standardów w zakresie praw człowieka, w tym praw mniejszości etnicznych.

(...)Pragnę jednocześnie wyrazić przekonanie, że podobnie jak najwyższe władze RP na Uchodźstwie, które zakończyły już swą działalność i włączyły się do współdziałania z krajem, również wszystkie organizacje polonijne w świecie będą zgodnie współpracować, współdziałać z legalnymi władzami Rzeczypospolitej i jej przedstawicielami za granicą. Symbolem tych przemian jest obecność pana Zygmunta Szkopiaka, ostatniego Ministra Spraw Zagranicznych Rządu RP na Uchodźstwie, a obecnie Prezesa Zjednoczenia Polaków w Wielkiej Brytanii. (...)

Mam nadzieję, że wesprze nas swoją wiedzą i doświadczeniem w budowaniu demokracji i przekształceniu gospodarki. Tworzymy w Polsce nowy ustrój, system prawny, mechanizmy wolnorynkowe. Brakuje nam specjalistów. Doświadczenie i wiedza tych, którzy żyją i pracują w krajach demokratycznych, jest dla nas bezcenna. Nieocenione będą Wasze propozycje, jak zorganizować system podatkowy, bankowość, zarządzanie, jak zachęcać inwestorów zagranicznych i zdobywać nowe technologie.

Ochrona i rozwój przywróconej demokracji, umiejętność godnego spożytkowania odzyskanej suwerenności, to przede wszystkim wyzwanie dla mieszkających w kraju. Mamy jednak nadzieję, że również nasi Rodacy w świecie zechcą też służyć swym doświadczeniem i radą w umacnianiu tego, co już zostało osiągnięte i pomogą nam przekształcić Polskę w państwo nowoczesne. (...)

Z kolei Rzeczpospolita ma moralny obowiązek zajęcia się sprawami zarówno zamieszkałych za granicą obywateli polskich, jak i osób polskiego pochodzenia, którzy są obywatelami innych państw. Wzrosnąć powinna rola państwa w staraniach o poprawę statusu polskich grup etnicznych w krajach osiedlenia i podtrzymanie ich polskiej tożsamości. (...)

Podstawą polityki III Rzeczypospolitej są sprawy całego Wychodźstwa i dążenie do jednoczenia wysiłków na rzecz zmieniającej się Polski, zarówno obywateli polskich zamieszkałych za granicą, jak i obywateli polskiego pochodzenia z innych krajów. Zacieśnienie wszechstronnych więzi Wychodźstwa z Macierzą jest zadaniem ogólnonarodowym.

Ogromnie wysoko cenimy wysiłki i troskę o losy Polaków, przejawiane przez Pana Prezydenta Lecha Wałęsę, którego Przedstawiciel Pan Minister Andrzej Zakrzewski będzie miał sposobność w tych sprawach się wypowiedzieć.

Współpracować będziemy w kontynuacji prac podjętych przez Sejm i Senat i osobiście przez Panów Marszałków. Wspólną politykę pragniemy wypracowywać przy współdziałaniu z Senacką i Sejmową Komisją do Spraw Polonii, składających się z różnych orientacji politycznych, ale których łączy ponad wszystko interes Polski.

Nie jestem w stanie przecenić roli Kościoła Katolickiego i związków wyznaniowych, które przez wszystkie lata umacniały wiarę i polskość.

Z ogromnym szacunkiem odnosimy się do wkładu pracy wszystkich organizacji społecznych umacniających kontakty z Polską, a przede wszystkim Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". (...)

Pozwólcie, Szanowni Delegaci, że na zakończenie zacytuję fragment expose Pana Premiera Waldemara Pawlaka, wygłoszonego w poniedziałek w Sejmie Rzeczypospolitej:

"Polska dostatnia i spokojna, Polska szanowana za granicą to najlepszy prezent, jaki możemy zrobić naszym rodakom, rozsianym po całym świecie. Wierzymy, że ci, którym się powiodło, nigdy nie zapomną o swoich wsiach i miasteczkach, o szkołach, które otworzyły im wrota na świat.

Nie zapomnimy także o tych Polakach, którzy żyją w krajach biedniejszych niż Polska. Dla nich trzeba organizować pomoc duchową i materialną, umacniać w nich poczucie więzi z rodzinnym krajem, pamiętać, że w bardzo wielu przypadkach są oni potomkami tych, którzy płacili najwyższą cenę za przywiązanie do Ojczyzny".

Jestem zaszczycony, że te słowa, odnoszące się do całej polskiej Rodziny, rozsianej po świecie, mogę powtórzyć tu, tak daleko od Ojczyzny, że kieruję te słowa do ludzi, w których bije polskie serce."

AUSTRALIA

WYBORY W ZACHODNIEJ AUSTRALII

Powołana w tym roku Federacja Polskich Organizacji w Zachodniej Australii Inc. zrzesza 12 organizacji i instytucji działających w rejonie Perth. Pierwsze Walne Zebranie Federacji wyłoniło jej Zarząd - prezesem jest p. Tadeusz Budziński.

BIAŁORUŚ

APEL O ZBLIŻENIE

Ze wspólnym apelem o podjęcie i poparcie inicjatyw mających na celu zbliżenie narodów zwrócili się do władz Polski i Białorusi Związek Polaków na Białorusi i Towarzystwo "Białoruś - Polska"

(działające na Białorusi) oraz Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i Towarzystwo "Polska - Białoruś" (zarejestrowane w Polsce) - poinformowała 2 grudnia agencja PAP.

Organizacje zaapelowały m.in. o poszerzenie wymiany informacji między Polską i Białorusią oraz o otwarcie ośrodków w Mińsku i w Warszawie.

1993.12.02, PAP

APEL DO OSÓB REPRESJONOWANYCH

W związku z licznie napływającymi do nas listami w sprawie odszkodowań i zaświadczeń osobom represjonowanym z terenu Białorusi i Polski poprosiliśmy kierownika Wydziału Urzędu Spraw Wewnętrznych Obwodowego Komitetu Wykonawczego w Grodnie p. Aleksandra Jaśko o komentarz w tej sprawie. Niżej podajemy tekst tego komentarza, a także adres w.w. Urzędu: 230679 Grodno ul. Akademičeskaja, 3

Ostatnio w związku z Ustawą Rady Najwyższej Republiki Białoruś "O rehabilitacji ofiar represji politycznych w latach 1920-1980" do Urzędu Spraw Wewnętrznych Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego zwraca się wielu obywateli polskich z podaniami o rehabilitację oraz z prośbą o wydanie zaświadczeń o karalności lub o okresie przebywania w areszcie i miejscach pozbawienia wolności. Wszystkie te podania są przekazywane do Wydziału d/s Rehabilitacji Urzędu Spraw Wewnętrznych Obwodowego Komitetu Wykonawczego celem ich rozpatrzenia i przygotowania niezbędnych dokumentów. Jednakże często wystosowanie odpowiedzi na w.w. podania oraz poszukiwania niezbędnych materiałów archiwalnych przeciąga się. Przyczyną tego jest fakt, iż w podaniach nieraz brakuje niezbędnych informacji pełnych biograficznych danych osoby skazanej, wskazania miejsca jej zamieszkania przed aresztowaniem, miejsca gdzie została aresztowana itd.

Zgodnie z prawodawstwem Republiki Białoruś za osoby represjonowane w sposób nieuzasadniony uważa się obywateli Republiki Białoruś i obcokrajowców, którzy byli pociągani do odpowiedzialności karnej na terenie Białorusi przez organa sądowe lub inne z motywów politycznych, socjalnych, religijnych lub innych, a także tych, którzy z w.w. motywów zostali wysiedleni lub skierowani na przesiedlenie specjalne w trybie administracyjnym. Zgodnie z powyższym rehabilitacja dotyczy:

- a) osób, które zostały bezprawnie skazane w wyniku oskarżenia o działalność kłótrrewolucyjną;
- b) osób, represjonowanych na podstawie decyzji organów pozasądowych;
- c) chłopów, którzy zostali przez miejscowe organy władzy wykonawczej uznani za kulaków, a także członkowie ich rodzin lub innych obywateli bezprawnie przesiedlonych lub wysłanych poza granice Republiki Białoruskiej w trybie administracyjnym;
- d) chłopów, w tym uznanych za kulaków, skazanych za nieuiszczone wygórowane opłaty dodatkowe lub za niewykonanie powinności i robót społecznych o znaczeniu ogólnopolskim;
- e) obywateli wysłanych zgodnie z ówczesnym prawodawstwem z motywów religijnych za udział w zabronionych sektach religijnych.

Specjalna klauzula omawia przypadki, których rehabilitacja nie dotyczy. Są to:

- a) zdrada ojczyzny, udział w powstaniu zbrojnym w składzie grup bandyckich, szpiegostwo, działalność terrorystyczna i dywersyjna;
- b) współdziałania ze zdrajcami Ojczyzny i okupantami faszystowskimi w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej;
- c) przestępstwa wojskowe;
- d) organizowanie formacji bandyckich, które dokonały zabójstw.

gwałtów i grabieży, a także udział w nich oraz aktywna pomoc w ich działaniu.

Podania dotyczące rehabilitacji osób, które były zesłane lub przesiedlone w trybie administracyjnym są rozpatrywane przez Urzędy Spraw Wewnętrznych Komitetów Wykonawczych Obwodowych Rad Deputowanych Ludowych. W każdym przypadku podania należy kierować do odpowiednich terenowych organów praworządności zgodnie z istniejącym obecnie podziałem administracyjno - terytorialnym.

W celu przyspieszenia prac poszukiwawczych w archiwach niezbędne jest wskazanie przez interesantów pełnych danych biograficznych osób represjonowanych, imion rodziców, miejsca urodzenia i zamieszkania w chwili aresztowania. Należy także wskazać w jakich miejscach dana osoba odbywała karę, skąd i dokładnie kiedy została zwolniona.

W sprawach dotyczących wysiedlenia w trybie administracyjnym należy podać informację o wszystkich wywiezionych członkach rodziny, wskazać dokładny adres miejsca zesłania i datę powrotu z miejsc zesłania. Należy także wskazać imię i nazwisko oraz dokładny adres świadków, którzy mogliby potwierdzić fakt wysiedlenia i konfiskaty mienia.

W przypadku, gdy w miejscu poprzedniego zamieszkania zachowały się zabudowania należy dokładnie opisać do kogo one obecnie należą i gdzie się znajdują.

Pożądanym jest, by podanie było sporządzone w języku białoruskim lub rosyjskim, a załączone dokumenty i kopie - przetłumaczone z języka polskiego i potwierdzone przez notariusza zgodnie z obowiązującymi przepisami.

GRANICE I MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Jednym z najważniejszych problemów polityki zagranicznej, jakie Białoruś musiała rozwiązać po uzyskaniu niepodległości, było potwierdzenie granic, podpisanie umów rozstrzygających kwestie terytorialne oraz zagwarantowanie praw sąsiedzkim mniejszościom na Białorusi i mniejszościom białoruskim w krajach przyległych.

Najmniej - pod tym względem - problemów Białoruś miała z Ukrainą. Ukraina nie zgłasza roszczeń terytorialnych wobec Białorusi i uważa ją za jedyne sąsiada nie roszczonego pretensji do terytorium ukraińskiego. Na Białorusi mieszka znaczna mniejszość ukraińska (290 000 osób). Oba państwa podpisały zobowiązania, obligujące do poszanowania praw mniejszości, i żadne z nich nie uskarża się na jej dyskryminację. Białoruska opozycja popiera Ukrainę w jej sporach z Moskwą. Spośród mniejszości, służących w białoruskich siłach zbrojnych, jedynie Ukraińcy popierają białorusizację armii.

Problemy granic i mniejszości narodowych są potencjalnie groźniejsze w odniesieniu do Polski. W Polsce mieszka blisko 300.000 Białorusinów; na Białorusi 418 000 Polaków. Ta sytuacja mogłaby prowadzić do reakcji łańcuchowej, ponieważ nie zapomniano o dyskryminacji Białorusinów przez Polaków, którzy panowali w zachodniej części tego kraju. Sam Szuszkiewicz okazał się wrażliwy na polskie wpływy na Białorusi: w 1992 roku uskarżał się, że na Białoruś przybywają polscy księża katolicy, nie mówiący po białorusku. Pomimo tych drażliwych kwestii, stosunki między oboma państwami od początku były bardzo dobre. W październiku 1991 roku podpisano pakiet porozumień dotyczących Białorusi, ponieważ Polska mogłaby ewentualnie rościć pretensje do zachodniej części tego kraju. Polska jednak była zdecydowana nie stawiać problemu granic, gdyż mogłoby to doprowadzić do zakwestionowania jej zachodniej granicy z Niemcami.

Jedynym krajem, do którego niektórzy Białorusini wysuwają pretensje terytorialne, jest Litwa (Litwa ze swej strony nie rości

pretensji do ziem białoruskich). Niektóre ugrupowania uważają Wileńszczyznę za terytorium historycznie białoruskie; na obszarze tym mieszka około 60 000 Białorusinów. Gdy Litwa, jako pierwsza, ogłosiła niepodległość w roku 1990, Moskwa wywierała naciski na Mińsk, by postawił problem rewizji granic. Roszczenia te znalazły znaczne poparcie dwóch grup, zwykle nastawionych do siebie antagonistycznie: twardogłowych i skrajnych narodowców. Nic więc dziwnego, że jednym z pierwszych problemów w stosunkach dwustronnych Białorusi i Litwy stało się osiągnięcie porozumienia w kwestii granic. Podpisano je w grudniu 1991, ale 725-kilometrowa granica stale nie jest ostatecznie wytyczona. Na Białorusi mieszka około 10 000 Litwinów, głównie w obwodzie grodzieńskim. Ich prawa zostały zagwarantowane w porozumieniach międzypaństwowych i nie ma doniesień o jakichkolwiek konfliktach.

Najliczniejszą mniejszość etniczną na Białorusi - ponad 1,5 miliona - stanowią Rosjanie. Dzięki temu Rosja ma możliwość oddziaływania na Białoruś, którą mogą wykorzystywać rosyjscy twardogłowi o wiadomych poglądach na "bliską granicę". Dwie rosyjskie organizacje narodowe, Sławianie i Bractwo Sławian Rusi zgłaszają skargi, że Białoruś narusza prawa ludności rosyjskojęzycznej. Ponadto 80% oficerów w białoruskich siłach zbrojnych stanowią Rosjanie. Nie wysuwając żadnych roszczeń terytorialnych, Rosja jest więc w stanie sprawować władzę w tym kraju. Taka sytuacja jest o wiele trudniejsza do opanowania aniżeli otwarte roszczenia i stanowi obecnie znacznie poważniejsze zagrożenie dla suwerenności Białorusi niż pretensje, jakie Polska mogłaby wysuwać wobec Grodzieńszczyzny.

Uzyskawszy niepodległość, Białoruś podpisała porozumienia ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Nawet ci, w stosunkach z którymi mogłoby powstać konflikt na tle etnicznym lub granic, poczynili wysiłki, by rozwiązać te zagadnienia pokojowo, przy zachowaniu status quo i poszanowania praw mniejszości.

Sytuacja ekonomiczna zmusza Białoruś do priorytetowego traktowania swego największego partnera gospodarczego - Rosji. Nie oznacza to jednak, że Białoruś zamierza stać się jej posłusznym wasalem. Część Rosjan uważa Białoruś za "słabe ogniwo" w ramach WNP i pomiędzy Rosją a Europą Wschodnią, za państwo, na którego przyjaźń nie może liczyć do końca, ponieważ jest ona nadmiernie motywowana względami gospodarczymi.

Fakt, iż Białoruś jest tak bardzo związana z Rosją i gotowa do ustępstw politycznych w zamian za korzyści gospodarcze, jest także powodem zmartwień jej pozostałych sąsiadów. Litwa, Łotwa, Polska i Ukraina nie chcą, by w tym regionie wzrastały wpływy rosyjskie; one również traktują Białoruś jako "słabe ogniwo" w nowym porządku wschodnioeuropejskim. Sytuacja ta może się jednak wkrótce zmienić. Jakkolwiek Rosjanie oświadczają, iż pragną przyjaznych stosunków z byłymi republikami radzieckimi, to jednak nie chcą wspierać ich gospodarczo. Jeżeli tak się stanie, Białoruś poczyni większe wysiłki również w kierunku współpracy gospodarczej z innymi sąsiadami.

Opracowali Jan Jarco i Anna Engelking
Ośrodek Studiów Wschodnich
"Monitor Białoruski" nr 1 z 4 stycznia 1994

BRAZYLIA

ZMIANY W KURYTYBIE

W połowie grudnia doszło do połączenia dwóch organizacji polonijnych: Towarzystwa Dobroczynno-Kulturalnego w Kurytybie i "Uniao Juventus". "Uniao Juventus", przejmując historyczną siedzibę Związku Polaków, zapowiada stworzenie w niej Centrum Kultury Polskiej.

CHINY

BEZ POLONII W CHINACH

10 grudnia 1993 roku skończyła się pewna epoka - przestała istnieć Polonia w Chinach. Jej ostatni przedstawiciel, pan Edward Stokalski z Harbinu odleciał wczoraj do Warszawy.

Opuścił Harbin i Chiny na stałe, by spędzić jesień życia w Polsce, w której nigdy nie był. Zamknął rozdział historii losów kilkunastu tysięcy Polaków, dla których Chiny były schronieniem, domem, drugą ojczyzną. Edward Stokalski urodził się w Harbinie w 1916 roku. Jego rodzice przyjechali tu, by budować wschodniochiński odcinek kolei transsyberyjskiej (1891-1916) i podobnie jak kilka tysięcy pracujących przy budowie kolei polskich zesłańców osiedlili się na stałe w Harbinie po wybuchu "rewolucji bolszewickiej". Do końca lat czterdziestych Harbin był stolicą chińskiej Polonii. Działały tu: Zrzeszenie Polaków, polskie szkoły i kluby, biblioteki, polski kościół i "polska gospoda", ukazywały się polskie gazety. W tym okresie polska społeczność w Harbinie liczyła prawie 10 tys. osób.

Po powstaniu Chin ludowych Polacy zaczęli masowo wyjeżdżać z Harbinu. Do połowy lat sześćdziesiątych została ich tylko garstka.

"Rewolucja kulturalna" (1966-1976) obeszła się z Edwardem Stokalskim dość łagodnie - inaczej niż było z większością mieszkających w Chinach cudzoziemców - uniknął więzienia i tortur. Po "rewolucji kulturalnej" ostatnia grupa Polaków opuściła Harbin. Gdy w roku 1985 jego starszy brat przeniósł się na stałe do Polski p. Edward Stokalski był jedynym Polakiem w Harbinie i ostatnim przedstawicielem Polonii w Chinach. Wyjazd ostatniego Polaka z Harbinu odnotowały na pierwszych stronach lokalne gazety, które przy tej okazji po raz pierwszy od z górą 30 lat wspomniały o istnieniu harbińskiej Polonii.

Krzysztof Darewicz z Pekinu
(Rzeczpospolita nr 189 z 11-12 grudnia 1993)

CZECHY

POLSKO - CZESKIE DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W dniach od 3 do 19 września 1993 roku odbyły się Polsko - Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej. W tym roku już po raz czwarty działacze z miast województwa walbrzyskiego i Ziemi Nachodskiej zorganizowali z dużym rozmachem Polsko - Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Centrum organizacyjnym trwającej aż 16 dni imprezy było miasto Nowa Ruda, natomiast po stronie czeskiej miasto Broumov. Impreza rozwija się systematycznie od trzech lat. W tym roku swoim zasięgiem objęła miasta i gminy: Kłodzko, Mieroszów, Ząbkowice Śląskie, Bystrzyca Kł., Nowa Ruda, Gluszyca, Kudowa Zdrój, Łądek Zdrój, Stronie Śląskie. Była też organizowana w kilku wioskach: w Ludwikowicach Kłodzkich, w Bożkowie i w Wambierzycach. Najwięcej imprez zorganizowano w Nowej Rudzie, Ząbkowicach, Złotym Stoku, Stroniu Śląskim, Mieroszowie. Po stronie czeskiej najbardziej aktywne były ośrodki w Broumovie, Czervonym Kostelcu, Starym Meście, Bil, Vodie, Mezimesti, Hronovie i w Nachodzie. Pierwszą dużą imprezą był 4-etapowy III wyścig kolarski dla dzieci. Z Polski, Czech, Litwy, Łotwy i Białorusi przyjechało ponad 100 młodzików (14 lat). Młodzi kolarze walczyli bardzo ambitnie w trudnych warunkach atmosferycznych, często w deszczu, na drogach po polskiej i czeskiej stronie granicy. Sędzią Głównym tej imprezy był Walentin

Sawczuk z Białorusi. Organizatorzy postanowili rozegrać podobny wyścig w przyszłym roku.

Uroczysta inauguracja Polsko - Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej nastąpiła w niedzielę 5 września br. podczas Mszy św. w kościele Św. Mikołaja w Nowej Rudzie. Mszę św. koncelebrowali księża polscy i czescy pod przewodnictwem biskupa wrocławskiego ks. Józefa Pazdura. Chyba po raz pierwszy po II wojnie światowej Msza święta zgromadziła aż ośmiu starostów miast czeskich w polskim kościele.

Tego samego dnia wieczorem w bazylice w Wambierzycach koncertowała znana polska śpiewaczka oratoryjna pani Stefania Woytowicz. Bazylika wypełniona była aż do ostatniego miejsca.

Ciekawie przebiegało spotkanie z panią dr Izoldą Topp, która przedstawiła wstępne wyniki badań naukowych prowadzonych w Broumovie i Nowej Rudzie. Badania prowadzone przez obóz naukowy Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego przebiegały pod roboczą nazwą "Stereotyp Czecha i Polaka". Szczegółowe wyniki badań zostaną wkrótce opublikowane w odrębnym wydawnictwie.

W niedzielę 12 września odbył się w Nowej Rudzie - Słupcu w hali sportowej koncert "Dar Serca" - w koncercie wzięło udział kilkanaście zespołów muzycznych. Ten koncert trwał kilka godzin, w czasie koncertu organizatorzy rozprowadzili specjalne cegielki. Podobny koncert odbył się w Ząbkowicach. Cały dochód z tych imprez został przekazany dla dzieci niepełnosprawnych i ulomnych.

W sobotę i w niedzielę (18-19.IX) odbyły się także cztery koncerty chóru "Maksymilian" z Wrocławia.

Dni trwania imprezy wypełniły przygotowane w różnych miejscowościach po obu stronach granicy koncerty, wykłady, wystawy i spektakle teatralne.

W czasie tegorocznych Polsko - Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej kolejne porozumienia o współpracy partnerskiej podpisano pomiędzy miastami: Stronie Śląskie - Stare Mesto i Ząbkowice Śląskie - Cerveny Kostelec.

W dniach 18 i 19 września w Wambierzycach miała miejsce duża impreza młodzieżowa pt.: "O Bogu w rytmie i słowach", w której przez kilka godzin uczestniczyła młodzież polska i czeska.

Ogółem w imprezach Dni uczestniczyło ponad dwadzieścia tysięcy mieszkańców regionu, turystów, przedstawicieli Polonii, pielgrzymów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tegorocznych Dniach uczestniczyła Polonia z pogranicza, a także z Pragi. Uroczyste zakończenie imprezy odbyło się 19 września w Broumovie.

KSEROKOPIARKI JUŻ W SZKOŁACH
POMOC DLA NAUCZYCIELI

Od kilku dni w polskich szkołach powiatu karwińskiego i frydecko-misteckiego instalowane są kserokopiarki, które Zarząd Główny Macierzy Szkolnej otrzymał w darze od Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

(...) W Trzyńcu-Tarasie powielarka podłączona została właśnie wczoraj. Nauczyciele zaznajomili się z obsługą. Jak poinformowała nas nauczycielka Irena Małysz, kserokopiarka była w szkole bardzo potrzebna. Wykorzystana będzie do powielania sprawdzianów, testów, zadań, które dotychczas pisane były na maszynie... lub po prostu na tablicy. Nauczyciele korzystali dotąd często z jednego podręcznika. Teraz można będzie za pomocą kserokopiarki powielić potrzebną ilość materiałów.

"Nie wyobrażam sobie nowoczesnej szkoły bez kserokopiarki" - powiedziała nam dyrektorka PSP w Karwinie-Nowym Mieście Jadwiga Palowska. - Brakuje nam podręczników. Musimy więc sami przygotowywać dla uczniów ćwiczenia (na podstawie kart

roboczych), zadania, testy. To wszystko robiliśmy w domu. Teraz, korzystając z powielarki, prace te wykonywać będziemy mogli na miejscu, w szkole. Bardzo przydatna będzie ona nauczycielom geografii, nauki o przyrodzie, o kraju, języków. Wszystkim, którzy dotychczas musieli korzystać z kserokopiarek obcych firm. Powielarka służyć będzie również dyrekcji szkoły. Wysyłamy przecież szereg zaproszeń na imprezy kulturalne, zebrania".

(wak)
(Głos Ludu nr 140 z 7 grudnia 1993)

WYJAZDOWE OBRADY RADY POLAKÓW

Ostrawa (biw) - Omówienie zakresu współpracy z polskimi placówkami dyplomatycznymi w Republice Czeskiej, grudniowego spotkania z ambasadorem RP, Jackiem Baluchem, w Lesznej Dolnej, jak i styczniowej (najprawdopodobniej) wizyty Rady Polaków w Sejmie i Senacie RP, Urzędzie Rady Ministrów i Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska" w Warszawie stanęło na porządku obrad 9. posiedzenia Rady Polaków czwartej kadencji.

W związku z dyskutowaną tematyką obrady toczyły się w siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Członkowie Rady Polaków poinformowali konsula generalnego, Jerzego Kronholda, o przebiegu niedawnych rozmów w czeskim parlamencie i rządowej Radzie ds. Narodowości.

(Głos Ludu nr 140 z 7 grudnia 1993)

BIBLIOTEKI POLSKIE W CZECHACH

Opanowanie i pielęgnowanie języka macierzystego jest niemożliwe bez żywego kontaktu z książką. Ten fakt ma znaczenie szczególne dla tych, którym przyszło żyć w obcym kraju, w kraju innego języka.

Życie Polaków zamieszkałych na terenie Śląska Cieszyńskiego w Czechach - na Zaolziu - ma od dawnych czasów swoją specyfikę. Tu nie chodzi o emigrantów - "Polonię" - ale o ludzi żyjących na tym terenie od pradziadków, którzy znaleźli się w Czechach z powodu przesuwania granic.

Może właśnie z tej przyczyny ta ziemia rodziła wielu wybitnych ludzi - wybitnych przez swój upór, pracowitość, nieodpartą chęć wykazania, że polskie równa się lepsze, najlepsze...

Tradycja zakładania i prowadzenia polskich bibliotek w Czechach (Czechosłowacji), sięga końca minionego wieku. Wtedy były to przede wszystkim biblioteki najaktywniejszej w owych czasach organizacji polskiej na tych terenach - "Macierzy Szkolnej". Powstawały biblioteki przy szkołach polskich we wsiach i miastach, ale i biblioteki publiczne. Niejedna książka z tych dawnych zbiorów przetrwała do dnia dzisiejszego, przechowana w polskim dziale biblioteki gminnej. Przez lata zmieniały się struktury, nazwy i gospodarze bibliotek. Odzwierciedlają je pierwsze strony książek pokryte często mozaiką pieczętek, przekreślonych i na nowo wpisywanych numerów. Polska książka na tych ziemiach była dziedzictwem kolejnych generacji.

Dzisiaj, w dwóch powiatach - karwińskim i frydecko-misteckim, zamieszkałych przez 43 tysiące Polaków - istnieje 60 działów polskich przy czeskich bibliotekach publicznych. Część z nich to duże biblioteki ośrodkowe, mające swe filie w okolicznych wioskach. W powiecie frydecko-misteckim należą do nich biblioteki miejskie w Jablonkowie i Trzyńcu, biblioteki gminne w Bystrzycy i Gnojniku. W powiecie karwińskim są to biblioteki miejskie w Czeskim Cieszynie, Hawierzowie Orłowej, Boguminie. Duże księgozbiory polskie mają biblioteki gminne w Cierlicku, Pietwałdzie, Rychwałdzie, Olbrachcicach, Stonawie.

Centrum i "siłą napędową" polskiej działalności bibliotecznej

na Zaolziu jest Oddział Literatur Narodowościowych przy Bibliotece Regionalnej w Karwinie-Frysztacie. Właściwie to już jedna samodzielna polska biblioteka na terenie Czech, dzieląca siedzibę z Oddziałem Literatury Słowackiej.

Działalność tej placówki, kierowanej przez wielką pasjonatkę bibliotekarstwa Heleną Legowicz, nie ogranicza się do pracy z książką w sensie jej wypożyczania czy uzupełniania zbiorów. W ramach pracy metodycznej i dydaktycznej prowadzone są lekcje dla młodych czytelników, seminaria i wyjazdy studyjne dla bibliotekarzy. W tym zakresie biblioteka karwińska współpracuje z Sekcją Bibliotekarsko-Czytelniczą przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO) w Czechach. Organizowane są tu również wieczory autorskie połączone nieraz z promocją nowych książek rodzimych twórców - pisarzy i poetów polskich żyjących w Czechach, a zrzeszonych w Sekcji Literacko-Artystycznej (SLA) przy ZG PZKO.

W roku 1983 biblioteka w Karwinie rozpoczęła regularną działalność wystawienniczą. Pomysł organizowania wystaw plastycznych w pomieszczeniach biblioteki zrodził się w gronie jej pracowniczek.

Wśród wystaw plastycznych szczególne miejsce zajmują prezentacje dorobku rodzimych artystów, czyli twórców z kręgów Pionu Plastycznego i Fotograficznego SLA. Pomiedzy biblioteką a ZG PZKO zawarto umowę, na podstawie której Związek partycypuje w kosztach.

Na długo przed rokiem 1983 w Oddziale Literatur Narodowych Biblioteki Regionalnej w Karwinie urządzano wystawy książek polskich. Były one organizowane przy współpracy z Ośrodkiem Kultury Polskiej w Pradze. Uzgadniano i przygotowywano je tak,

żeby Karwina była ostatnim miejscem na trasie wędrowki wydawnictw polskich prezentowanych w Republice Czeskiej. Po zamknięciu wystawy książki wzbogacały jako dar księgozbiór biblioteki, uzupełniając znakomicie coroczne zakupy z funduszy państwowych. Ruch wystawienniczy w bibliotece poszerzono ostatnio o wystawy tematyczne, takie jak "Karwina w starej fotografii", co podnosi zainteresowanie biblioteką, przyczyniając i stałych bywalców i stałych czytelników. Wielu wystawom towarzyszą wykłady lub pokazy.

Problemy finansowe, jakie mają placówki kulturalne w Czechach, nie omijają bibliotek. Mimo to pracownicy polskich bibliotek nie rezygnują z poszukiwania nowych form działalności, rozszerzania oferty dla czytelników i miłośników kultury polskiej.

Tak samo jak w całym naszym życiu, tak w świecie bibliotek działa już zasada popytu i podaży. Czeskie urzędy powiatowe, miejskie i gminne, które w większości decydują o budżetach bibliotek, finansują rzecz jasna tylko księgozbiory, które cieszą się odpowiednim zainteresowaniem. Księgozbiory polskie są pod tym względem traktowane tak samo jak czeskie. Fakt ten jest dla oddziałów polskich miejscowych bibliotek nieraz wygodnym, ale nie zawsze. Następuje tu sprzężenie zwrotne - są czytelnicy zainteresowani książką - księgozbiór jest uzupełniany i poszerzany. Spadek zainteresowania powoduje ograniczenie zakupów, dezaktualizację i nieatrakcyjność księgozbioru. Sytuację łagodzą księgozbiory wymienne, przygotowywane dla małych filii przez biblioteki ośrodkowe. Czytelnikom zainteresowanym literaturą naukową i fachową, w nawet najbardziej oddalonej wsi, dobrze służy system wypożyczeń międzybibliotecznych.

Wiele na polu upowszechniania i promocji polskiej książki robią sami bibliotekarze. Praca z dziećmi, poszukiwanie kontaktów z innymi placówkami oświatowymi w celu poszerzenia oferty czy poszukiwanie sponsorów i mecenasów należą do podstaw dobrej pracy bibliotekarza.

Przyszłość polskiej książki w bibliotekach Zaolzia nie jest bezproblemowa. Pomimo wszystko niejedno można zmienić,

ulepszyć. Wiele zależy od czytelników. Z satysfakcją można stwierdzić, że dużo czytają emeryci, najwięcej zaś dzieci szkolne. Bibliotekarzom marzy się większe zainteresowanie książką średniej generacji, której przedstawiciele goszczą w bibliotekach rzadko.

Olbrzymie znaczenie w należytych prowadzeniu bibliotek ma profesjonalizm samych bibliotekarzy. Tu możemy być spokojni. Pracownicy polskich bibliotek na Zaolziu oprócz naprawdę spontanicznego zaangażowania w swą pracę, aktywności daleko przekraczającej obowiązki służbowe, posiadają należyte wykształcenie. Duża ich część ukończyła odpowiednie wyższe uczelnie także w Polsce, wśród aktualnie studiujących są również kandydatki do tego zawodu, a raczej, można powiedzieć, do tego powołania.

Nie można przybliżyć życia bibliotek zaolziańskich nie odwiedzając ich. Istnieją w pasie ziemi nad Olzą do Bogumina po Mosty koło Jablonkowa. Oto kilka przykładów:

SKRZECZONÓ

Wioska koło Bogumina. Założona tu w roku 1913 Biblioteka Polska już od osiemdziesięciu lat stanowi przystań polskości na Zaolziu. Świadczą o tym stare pieczętki Macierzy Szkolnej w książkach oraz wiele zgromadzonych tu antykwarycznych foliałów z lat dwudziestych i trzydziestych.

Księgozbiór, spalony przez Niemców na początku II wojny światowej, staraniem licznych zapaleńców z wielkim trudem został odtworzony.

Biblioteka miała wiele siedzib - w szkole, w przedszkolu, w dwóch domach prywatnych. Wreszcie przeniesiono ją do domu pana Szewczyka, który w 1973 roku zakupił miejscowe koło PZKO. Księgozbiór to 2500 polskich książek, 80 stałych czytelników. Biblioteka w Skrzeczoni podlega Bibliotece Miejskiej w Boguminie. Miejscowi czytelnicy polscy wszystkich generacji znajdują tu coś dla siebie. Największym wzięciem jednak cieszą się polskie czasopisma.

Bibliotekę w Skrzeczoni od 10 lat prowadzi Oto Guziur - animator życia kulturalnego Polaków w tej wsi. Aktualnie przygotowuje on z pełną werwą obchody 80-lecia biblioteki przypadające na 20 listopada. Mówi - "Będzie kiermasz, giełda książek, wszystko po koronie, byle polskie słowo trwało między nami".

HAWIERZÓW

Młode (budowę na pustym polu rozpoczęto w roku 1953) miasto górników. Pochłonęło ono ludność polską z wielu okolicznych wsi zniszczonych przez szkody górnicze. Pochłonęło, rozrzucając po całym, teraz prawie stutysięcznym, mieście.

Biblioteka Miejska w Hawierzowie posiada polski księgozbiór od początku swej działalności, tj. od lat sześćdziesiątych. Była ona filią Biblioteki Powiatowej w Karwinie. Na początku roku 1991 usamodzielniała się i działa obecnie pod opieką Urzędu Miejskiego miasta Hawierzowa. Z 206 000 tytułów w księgozbiórze tej biblioteki jest 17 040 pozycji w oddziale polskim. Ten fakt, szczególnie w Hawierzowie, gdzie procent zamieszkałych tam Polaków jest bardzo mały, mówi sam za siebie. Przeszło 8% tytułów polskich w tamtejszej bibliotece znacznie przewyższa procent Polaków w składzie obywateli miasta.

Biblioteka hawierzowska ma polskie oddziały w filiach w Suchej, Żywocicach, Błędowicach, gdzie przeważa szkolna literatura obowiązkowa i książki dla dzieci i młodzieży. Popularnością wśród wypożyczających cieszą się pozycje beletrystyczne, książki podróżnicze, opracowania dotyczące II wojny światowej oraz sensacyjne i dokumentalne. Zakupów nowych książek dokonują

sami pracownicy biblioteki. Funduszy dostarcza im urząd miejski. Kierowniczka nie uskarża się na brak nowości. Wiele pomaga, tak jak zresztą we wszystkich polskich bibliotekach na terenie Zaolzia, prywatna firma polskich obywateli Czech, państwa Przeczków - Contact. Zwłaszcza cenne jest finansowanie przez tę firmę zakupów prasy polskiej dla bibliotek.

Niestety, w ubiegłych trzech latach Oddział Polski Biblioteki Miejskiej w Hawierzowie odnotowuje spadek ilości czytelników polskich. To pociąga za sobą zmniejszenie środków na zakup polskich książek. Bolączką tu także są zbyt wysokie ceny polskich książek (znacznie wyższe od cen pozycji czeskich), przekraczające w wielu wypadkach możliwości finansowe placówki.

CZESKI CIESZYN

Miasto dosłownie rozcięte granicą z Polską. Siedziba zarządów wszystkich organizacji polskich na Zaolziu. Tu ma swe biura Zarząd Główny PZKO, Rada Polaków. Ma w Czeskim Cieszynie siedzibę, jedyną poza granicami Polski, profesjonalna Scena Polska Teatru. Właśnie w budynku teatru mieści się i Polski Oddział Biblioteki Miejskiej. Polska biblioteka czeskokieszyńska może się pochwalić od początku tego roku wzrostem ilości stałych czytelników. Rekrutują się oni z kręgu emerytów, dzieci i młodzieży. Biblioteka czeskokieszyńska ma również swoje filie. Jej klienci najchętniej sięgają po powieści dla kobiet, kryminały oraz książki historyczne i biograficzne. Duży popyt jest również na książki podróżnicze, przewodniki. Niestety, ograniczone możliwości finansowe nie pozwalają na zaspokojenie wszystkich życzeń czytelników.

Oddział Polski Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, chociaż w znacznie mniejszym stopniu niż biblioteka karwińska, próbuje również poszerzenia swej działalności. Organizuje spotkania z dziećmi i młodzieżą, na które często zaprasza ciekawych ludzi. Przygotowuje prelekcje połączone z wyświetlaniem przeźroczy.

GNOJNIK

Biblioteka gminna w Gnojniku znajduje się w budynku Urzędu Gminnego. Jest ona biblioteką ośrodkową z filiami w okolicznych podbeskidzkich wioskach. Oddział Polski Biblioteki Gminnej w Gnojniku ma takie filie przy bibliotekach w Ligotce Kameralnej, Rzece, Śmiłowicach, Trzyciezu, Trzanowicach i Wielopolu.

Ta na pozór zwykła wiejska biblioteka jest wyposażona w komputer, do którego jest wprowadzona cała agenda i ewidencja. Posiada aparaturę wideo i kolorowy telewizor, prowadzi również wypożyczalnię kaset wideo, co przyciągnęło wielu zainteresowanych, przy okazji... pożyczających i książki. Prawie jedną trzecią księgozbioru w obwodzie gnojnickim stanowią pozycje polskie. Ewenementem jest fakt, że oddział polski biblioteki w Gnojniku prowadzą również panie narodowości czeskiej.

Ich stosunek do polskiego czytelnika jest bardzo pozytywny. Starają się rozmawiać z polskimi klientami miejscową gwarą. Jak stwierdziły - liczni pożyczający książki Polacy pożyczają tytuły czeskie i odwrotnie - Czesi sięgają po książki polskie. Tu szczególnie zainteresowanie jest skierowane na świetne pozycje polskiej literatury dziecięcej.

Biblioteka w Gnojniku, dzięki usytuowaniu w centrum miejscowości, pełni też rolę specyficznej "poczekalni" na połączenia autobusowe. Wpływa to znacznie na zwiększenie ilości zainteresowanych książką, szczególnie późną jesienią i zimą.

Bibliotekarka z Gnojnika w odpowiedzi na tak dziś aktualne pytanie "dlaczego ludzie mało czytają" podaje kilka przyczyn: telewizja, wideo, zaangażowanie w przedsiębiorczość prywatną,

co pociąga za sobą brak czasu, konieczność większego zaangażowania się w pracę zawodową wobec grożącego bezrobocia, wpływające z tego nieraz znaczne zmęczenie. Gdyby biblioteki miały możliwość nabywania nowości - ciekawych pozycji książkowych, trudno dostępnych indywidualnemu czytelnikowi ze względu na wysoką cenę - zyskałyby więcej klientów.

Czechy, podobnie jak Polska należące do krajów postkomunistycznych, przeżywają wiele zmian, w tym i zmian w sferze kultury. Zmiany te, można powiedzieć, w szczególności sposób dotknęły mniejszości narodowościowe. Polacy w Czechach są zmuszeni dla swej działalności, opartej dotychczas na dotacjach państwowych, szukać z konieczności i innych środków, szukać bogatych sponsorów. Jest na Zaozlu kilka przedsiębiorstw prywatnych, założonych i zarządzanych przez żyjących tam Polaków. Nie wszystkich jednak można nazwać sponsorami. Są nimi często właśnie ci nie najbogatsi...

Polskie biblioteki, które przeszły już niejedno, dają i w tym nielatawym okresie pełne świadectwo siły przetrwania, przekazywanej z generacji na generację. Może określają ją słowa jednego z czytelników, emeryta. Słowa smutne nieco, a jednak budujące: "Ciagle tu nas Polaków ubywa. Było przed wojną 100.000, po wojnie 85.000, teraz piszą, że 40 000. Jednak czym nas mniej tym jesteśmy mocniejsi. Zostają bowiem wiernymi ci najlepsi".

Franciszek Balon

DANIA

INSTYTUT POLSKO-SKANDYNAWSKI ROZPOCZĄŁ IX ROK AKADEMICKI

30 października 1993 r. rozpoczęto kolejny rok pracy w Instytucie, którego siedzibą jest Kopenhaga.

W dorocznym zebraniu inauguracyjnym prócz członków i współpracowników wzięli udział zaproszeni goście, a wśród nich attach, ds. kultury i nauki p. Elżbieta Wykretowicz.

Prezes prof. E.S. Kruszewski złożył sprawozdanie za rok 1992/1993, z którego m.in. wynika, że IPS liczy 30 członków i współpracowników naukowych.

W roku sprawozdawczym zanotowano dalszy rozwój prac naukowo-badawczych prowadzonych w ramach Instytutu oraz wzrost ilości publikacji ogłoszonych przez członków.

Wydawnictwo, które podobnie jak Archiwum istnieje już dwadzieścia lat, wchodząc w 1985 r. do powołanego wówczas Instytutu Polsko-Skandynawskiego, jest najstarszą częścią Instytutu.

Wydawnictwo przez cały czas pracuje pod dyktando doc. Tadeusza Głowackiego i od 1973 r. wydało łącznie 20 tytułów. Prócz tego w latach 1973-1985 wydawało miesięcznik "Kronika poświęcona sprawom polskim" oraz szereg broszur, ulotek itp.

W roku sprawozdawczym po raz pierwszy przyjęto do Instytutu członków wspierających - 6 indywidualnych i 2 zbiorowych (Towarzystwo Polski w Danii i Pro Polonia-Dansk Forening), dzięki którym Instytut od jego założenia otrzymuje pomoc techniczną i finansową.

Wykład inauguracyjny, którego tematem była "Polska siła robocza w Organizacji Todt w Norwegii" (w j. polskim i norweskim) wygłosiła dr Emilia Denkwicz-Szczepaniak (Toruń).

W niedzielę 31 października została odprawiona Msza św. w kościele św. Anny w intencji członków i ich rodzin oraz za zmarłych współpracowników Instytutu. Celebrantem był o. Julian Bodnar, CSSR, Koordynator Duszpasterstwa Polskiego w Danii.

(kom)

FRANCJA

POŻEGNANIE

W dniu 1 grudnia 1993 r. na cmentarzu w Lailly-en-Val pochowano panią Janinę (Żanetę) Zabiello, długoletnią pracownicę Ministerstwa Spraw Zagranicznych II RP. Janina Zabiello była m.in. główną sekretarką dwóch kolejnych ambasadorów RP w Paryżu: Juliusza Łukaszewicza i Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego. Kilka miesięcy temu konsul generalny RP w Paryżu Marek Janikowski odznaczył panią Zabiello Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznany jej przez prezydenta Lecha Wałęsę. Janina Zabiello od wielu lat była pensjonariuszką słynnego Polskiego Domu Spokojnej Starości (Dom Polskiego Funduszu Humanitarnego we Francji) w Lailly-en-Val. Na miejscowym cmentarzu spoczywa już wielu wybitnych Polaków, takich jak literat i dyplomata - ambasador Kajetan Morawski z żoną Marią z Turnów, pierwszą prezeską Polskiego Funduszu Humanitarnego we Francji, jak radca emigracyjnego MSZ Tadeusz Parczewski b. dyrektor Domu Polskiego w Lailly-en-Val, jak czołowy działacz niepodległościowy II Wielkiej Emigracji dr praw Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Stanisław Paczyński (również b. dyrektor Domu w Lailly-en-Val oraz swego czasu dyrektor naczelny paryskiego tygodnika "Syrena"), jak wielu wybitnych polskich wojskowych (w tym dwóch generalów).

M.M.

GRECJA

ZWIĄZEK POLSKO-GRECKI

W Atenach powołano, po długich perturbacjach, organizację polską pod nazwą Związek Polsko-Grecki im. Jerzego Szajnłowicza Iwanowa. 22 grudnia 1993 r. na zebraniu członków-założycieli wybrano zarząd, w skład którego wchodzi przedstawiciele obu narodowości; prezesem został p. Lech Detkiewicz.

KANADA

NOWY ODDZIAŁ POLSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO W KANADZIE

W dniu 7 grudnia 1993 r. w Konsulacie Generalnym RP w Vancouver odbyło się inauguracyjne spotkanie Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie - Oddział w Vancouver.

W uroczystości udział wzięło około 70 profesorów i pracowników Naukowych, artystów, twórców kultury, dziennikarzy - Polaków i osób polskiego pochodzenia.

Prezesem Oddziału wybrany został prof. Bogdan Czaykowski, wybitny sławista z University of British Columbia.

mp

LITWA

KOMUNIKAT Z WILNA

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie założycieli-fundatorów Fundacji Kultury Polskiej na Litwie im. J. Montwilla informuje, że:

1. Decyzją Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia założycieli - fundatorów FKPLJM z dnia 28 listopada 1993 r. Rada Fundacji Kultury Polskiej im. J. Montwilla została rozwiązana i jej pełnomocnictwa wraz z pełnomocnictwami prezesa Rady pana Henryka Sosnowskiego wygasły od momentu jej rozwiązania.

2. Decyzją Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia założycieli - fundatorów z dn. 28 listopada 1993 r. została powołana Komisja mająca pełnomocnictwa Rady Fundacji i zobowiązana do przyjęcia mienia Fundacji w składzie:

1. Z. Stwol - przewodniczący Komisji,
2. A. Borowik
3. W. Tatol
4. J. Rusakiewicz
5. H. Orszewski

Wszystkie sprawy związane z działalnością Fundacji i jej Rady od dnia 28 listopada 1993 r. prowadzi wyżej wymieniona Komisja. Adres do łączności z Komisją: 2009 Vilnius, a/d 297, Komisijai FKPLJM. Telefon: 35-30-70.

Przewodniczący Komisji(-) Z. Stwol
Członkowie Komisji (-) A. Borowik
(-) W. Tatol
(-) J. Rusakiewicz
(-) H. Orszewski

KONFERENCJA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ NA LITWIE

Minęły trzy lata od momentu zjazdu założycielskiego Polskiej Macierzy na Litwie i rozpoczęcia w Wilnie działalności organizacji skupiającej polskich nauczycieli i działaczy oświatowych. Powołanie takiej organizacji było jak najbardziej uzasadnione, gdyż Litwa okazała się jedyną republiką byłego ZSRR, na terenie której przetrwało po wojnie szkolnictwo polskie. Przechodziło ono różne koleje losu, nie opierając się także procesom rusyfikacyjnym. Dotrwało jednakże do czasów przemian i odzyskania przez Litwę suwerenności.

W momencie rozpoczęcia pracy PMSnL liczba uczniów i maturzystów klas polskich nie przekraczała dziesięciu tysięcy i stanowiła zaledwie dwa procent wszystkich uczniów Litwy. Był to najniższy odsetek w okresie powojennego szkolnictwa polskiego na Litwie. Dla porównania w 1953 roku naukę w języku polskim pobierało 27 tysięcy dzieci czyli 7% uczniów, a w 1970 - 18 tysięcy, co stanowiło 4% uczących się w systemie podstawowym i średnim.

Polska Macierz Szkolna na Litwie zainicjowała szeroką współpracę z polskimi placówkami oświatowymi, aby wspomóc szkolnictwo polskie na Litwie. Zwołana w grudniu 1993 roku konferencja sprawozdawczo-wyborcza podsumowała trzyletni dorobek.

Na konferencję przybyło ponad 150 delegatów. Goście z Polski reprezentowali m.in. Ministerstwo Edukacji Narodowej, Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie, Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", Fundację im. T. Goniowicza w Lublinie, Fundację "Więź" w Gdańsku. Ze strony litewskiej w konferencji uczestniczyli: Alicja Kosinskiene z Ministerstwa Kultury i Oświaty Litwy, Bronislavas Genzelis, przewodniczący Sejmowej Komisji ds. Nauki, Oświaty i Kultury oraz Vitantas Szvelis, wicedyrektor Departamentu Narodowości przy Rządzie Republiki Litwy.

System szkolnictwa na Litwie obejmuje cztery typy szkół: polskie, polsko-rosyjskie, polsko-litewskie i polsko-litewsko-rosyjskie. W latach 1989-1993 obserwuje się rozwój polskiego szkolnictwa na Litwie wyrażający się rosnącą liczbą szkół i klas - polskich z 98 do 130. Największa ich liczba - 53 - przypada na rejon wileński,

w rejonie sołecznickim znajduje się 38 szkół, mieście Wilnie - 18, rejonie trockim - 13, święciańskim - 4, szyrwinckim - 3, wareńskim - 1. W liczbie 130 szkół z polskim językiem nauczania są 23 szkoły podstawowe (dziewięcioletnie) 20 nauczania początkowego, 9 średnich i jedna szkoła-internat.

W roku szkolnym 1993/94 nauką objętych jest we wszystkich typach szkół 15.359 dzieci i młodzieży polskiej. Z liczby tej blisko połowa (41.4%) uczniów uczęszcza do szkół całkowicie polskich.

W latach 1989-1993 obserwuje się wzrost zainteresowania rodziców kształceniem dzieci w języku polskim. Decydują się oni coraz częściej posyłać dzieci do szkół narodowych co przejawia się w systematycznym wzroście liczby dzieci w klasach pierwszych. Przyrost roczny kształtuje się w ostatnich czterech latach na poziomie 200 dzieci rocznie. I jak się przypuszcza, tempo to może utrzymać się do roku 2000. Stąd też zgromadzeni na konferencji sygnalizowali ważki obecnie problem szybkiego kształcenia kadry pedagogicznej, a zwłaszcza nauczania początkowego.

Zagadnienie polskiej kadry pedagogicznej na Litwie ma szerszy kontekst. Połowę nauczycieli w najbliższym czasie obejmie wiek emerytalny. Konieczne jest powołanie centrum kształcenia polskiej kadry na Litwie. Jednocześnie występuje spadek zainteresowania młodzieży nauką zawodów pedagogicznych ze względu na niskie płace. Dlatego postulowano pod adresem władz litewskich, aby wyżej wynagradzać zawód nauczyciela.

Podobne zjawisko występuje w odniesieniu do przedszkoli polskich. Blisko 150 tego typu placówek skupiających 2,5 tys. dzieci również oczekuje pomocy.

Na konferencji podkreślano konieczność doposażenia szkół w pomoce naukowe. Szkoły z polskim językiem nauczania prawie całkowicie pozbawione są specjalnej literatury metodycznej i materiałów dydaktycznych z poszczególnych przedmiotów. Pomoc z Polski, choć w pełni doceniana, nie może rozwiązać całego problemu. Delegaci konstatawali, że potrzebne jest większe finansowe wsparcie ze strony władz miejscowych i rządu Litwy. Tymczasem literaturę piękną w języku polskim wydaje się na Litwie w znikomych ilościach. Dla przykładu książki w języku polskim wydane na Litwie w 1989 roku stanowiły 0,89% całej produkcji książek w Republice.

W okresie minionych trzech lat rozwinęto różne formy dokształcania nauczycieli. M.in. w kursach specjalistycznych uczestniczyło 279 nauczycieli klas początkowych i przedszkoli oraz 382 nauczycieli różnych przedmiotów.

Rozwijano przy wsparciu różnych instytucji w Polsce wyjazdy kolonijne. Wakacje w Polsce spędziło 3.058 dzieci.

Konferencja Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie zaowocowała licznymi postulatami pod adresem nowych władz. Nowo wybrany prezes Józef Kwiatkowski wraz z 10-cio osobowym zarządem stanie przed zadaniem utrzymania siedziby w pięknym dworcu w Wilnie udostępnionym przez władze Macierzy do końca kwietnia 1994 i rozwiązywania choć w części problemów polskiego szkolnictwa na Litwie.

Elżbieta Budakowska

SEJMOWE LITWINÓW ROZMOWY

Po raz pierwszy od 202 lat marszałek sejmu litewskiego przyjechał wczoraj do Polski.

Czeslovas Jurszenas z rządzącej postkomunistycznej Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy apelował podczas rozmów w polskim Sejmie o jak najszybsze zakończenia negocjacji nad traktatem polsko-litewskim, szczególnie wobec niepokojących wyników wyborów w Rosji.

Przewodniczący litewskiego Sejmu podtrzymał jednak żądanie, aby traktatowi towarzyszyło potępienie zajęcia Wilna przez Polaków

w 1920 r. Litwa jest jedynym sąsiadem, z którym nie mamy dotąd umowy międzypaństwowej. Główną przeszkodą jest właśnie ocena wydarzeń sprzed 70 lat. Rząd polski nie zgadza się, aby ta sprawa znalazła się w traktacie. Chce, by obie strony w ogólnej deklaracji zamknęły trudne problemy polsko-litewskiej historii z lat 1918-1945.

Mimo powtarzanych deklaracji o chęci kompromisu po wczorajszych rozmowach z marszałkiem Sejmu Józefem Oleksym i posłami nie widać jednak szans na to, by obie strony szybko się dogadały.

Według przewodniczącego Jurszenasa wszelkie problemy polskiej mniejszości na Litwie zostały już rozwiązane. Te słowa bez sprzeciwu przyjęła sejmowa komisja ds. łączności z Polakami za granicą, której przewodniczy Leszek Moczulski.

Lider KPN zadeklarował natomiast w imieniu swojej partii gwarancje bezpieczeństwa dla Litwy. - Naruszenie suwerenności terytorialnej, politycznej czy gospodarczej Litwy będziemy traktować jako naruszenie interesu polskiego - oświadczył Moczulski. W czasie rozmów Litwinów w Sejmie obie strony podkreślały konieczność bliższej współpracy w sprawach bezpieczeństwa, ale nie padły żadne konkrety.

Po południu przewodniczący litewskiego Sejmu spotkał się z wicepremierem Aleksandrem Łuczakiem.

(krzem)
(Gazeta Wyborcza nr 294 z 17 grudnia 1993)

TRAKTATU BEZ DEKLARACJI NIE PODPISZEMY

Wizyta Czesłosa Jurszenasa poświęcona była omówieniu kwestii spornych przyszłego traktatu polsko-litewskiego. Zdaniem Jurszenasa, rozmowy były napięte, zaś postawy obu stron nieustępliwe, tak iż zmuszony był zaostrzyć swe stanowisko (Lietuvos Rytas, 17.12.1993). Trzy kwestie sporne utrudniają podpisanie traktatu: zwrotu zabytków i skarbów kultury, sprawowania opieki nad grobami i pomnikami, pisowni imion i nazwisk. Różnice stanowisk dotyczą również podpisania deklaracji zawierającej ocenę okresu międzywojennego. Przewodniczący sejm Jurszenas poinformował, iż *zapropozował stronie polskiej zrezygnowanie z artykułów, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia, przez co, jego zdaniem, traktat, nie stanie się gorszy* (Lietuvos Rytas, 21.12.1993). Na argumenty strony polskiej, że Litwa za każdym razem uporczywie przyzywa widma przeszłości, Jurszenas odpowiedział, że *dla Litwinów nie są to widma przeszłości, lecz problemy Litwy współczesnej, dotyczące szczególnie dbałości o jej integralność*. Zarazem po raz kolejny przypomniał: *bez deklaracji Litwa traktatu nie podpisze* (Lietuvos Rytas, 21.12.1993). Dotychczasowe stanowisko, jakie strona polska zajmowała w sprawie oceny zajęcia przez nią Wilna, Jurszenas nazwał anemicznym. Także litewscy komentatorzy oceniają, iż działania obecnych władz, lewicowych, są kontynuacją polityki wstrzemięźliwości wobec Litwy. Ostatni gest polskiego premiera (autor przypomina, że na zaplanowane spotkanie Czesłosa Jurszenasa z Waldemarem Pawlakiem przybył wicepremier Aleksander Łuczak, premier w tym czasie wyjechał do Gdańska, aby uczestniczyć w obchodach Grudnia 70) *każe zwrócić uwagę na fakt, że w ostatnim czasie wizytę w Polsce złożył premier Bronisłavas Lubys, nieoficjalnie przebywał Adolfas Šleževičius, przedtem - Aleksandras Abišala. Żaden z polskich premierów nie odpowiedział jednak tym samym, zaś swoją wizytę latem br. Hanna Suchocka odwołała* (Lietuvos Rytas, 17.12.1993). Prawicowy dziennik zaś Lietuvos Aidas (21.12.1993) pyta wprost: *czy nie jest to dla nas poniżające?*

Ośrodek Studiów Wschodnich
Monitor Litewski, nr 2 z 30 grudnia 1993

LITEWSKIE NIEPOKOJE

Zaniepokojenie z powodu "inwazji polskiego kapitału na Litwie", gdzie zarejestrowano ok. 200 litewsko-polskich spółek akcyjnych, wyrazili przedstawiciele podkomisji ds. Litwy Wschodniej Państwowej Komisji Problemów Regionalnych podczas spotkania z dziennikarzami w Wilnie. Tematem obrad było "krzewienie litewkości na Wileńszczyźnie" - poinformowała 2 grudnia agencja PAP.

Za "wysoko naganny" uznano fakt, iż dzieci na Wileńszczyźnie coraz chętniej uczęszczają do polskich szkół. Winą za ten stan obarczona została organizacja Polska Macierz Szkolna, która dostarcza z Polski na Litwę literaturę zakazaną przez litewskie Ministerstwo Kultury i Oświaty (m.in. czasopisma "Rota" i "Mówią wieki" oraz książki poświęcone Armii Krajowej).

Zebrani wyrazili także zastrzeżenia do ambasadora RP w Wilnie Jana Widackiego, który - ich zdaniem - "Litwą interesuje się tylko o tyle, o ile ma to związek z zamieszkującymi ją Polakami".

1993.12.02 PAP

ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO NA LITWIE

Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie jest jedną z 21 organizacji polskich zarejestrowanych obecnie na Litwie. Rozpoczął działalność już w 1989 roku, choć formalnie zaistniał dopiero w dwa lata później. Skupia dzieci i młodzież polską, a działa w Wilnie oraz w głównych ośrodkach polskich w południowo-wschodniej Litwie. Liczy 18 drużyn harcerskich (do których należy 410 harcerzy i harcerek) oraz 19 drużyn próbnych.

Związek współpracuje z innymi organizacjami harcerskimi, na Litwie, Łotwie i w Polsce. Uczestniczy we wspólnych imprezach. Wypracowuje własne formy działania i rekreacji. Pokonywać musi też wiele trudności, torować sobie drogę jako organizacja nawiązująca do polskich tradycji skautowskich, nie mająca nic wspólnego z dawnym ruchem pionierskim.

Obradujący w grudniu 1993 roku zjazd harcerstwa polskiego na Litwie nawiązał do nowej rzeczywistości i wypływającej zeń konieczności kształtowania pozytywnych postaw wobec społeczeństwa obywatelskiego i przygotowania do życia w społeczeństwie otwartym. Nakłada to na harcerzy obowiązek poszerzenia wiedzy, znajomości języków, stały rozwój intelektualny. Harcerstwo postrzegano również jako organizację uczącą wzajemnej tolerancji, nieodzownej w społeczeństwie wielonarodowościowym. Jako organizacja wychowawcza - związek miałby podejmować również problematykę samoidentyfikacji.

Nowo wybrany przewodniczący ZHPnL - Mariusz Gasztoł - podkreślił również wagę pomocy osobom potrzebującym opieki w obecnych warunkach kryzysowych na Litwie.

E.B.

LUKSEMBURG

SZKÓŁKA W LUKSEMBURGU

W Luksemburgu otwarto szkołkę polską dla 50 dzieci utrzymywaną ze składek Polonii. Do jej uruchomienia przyczynili się wydatnie konsul honorowy RP p. Alex Jacquemart i ks. Konrad Stolarek z miejscowej Polskiej Misji Katolickiej.

NIEMCY

POLSKA PLACÓWKA W DÜSSELDORFIE

W Düsseldorfie zainaugurował swą działalność Instytut Polski. Jest to pierwsza tego typu placówka w zachodnich landach Niemiec.

W Instytucie działa biblioteka, galeria oraz wideoteka. Mają się tu odbywać seminaria i spotkania z politykami oraz biznesmenami.

Dyrektorem Instytutu Polskiego jest Nawojka Cieślińska, krytyk sztuki.

Podczas inauguracji pokazano prace Magdaleny Abakanowicz, koncertował pianista Karol Radziwiłowicz oraz odbył się wieczór autorski poety Tadeusza Różewicza.

(o-st)

JUBILEUSZ W NADRENI-WESTFALII

Uroczyste obchody 95-lecia chóru "Polonia" i 45-lecia Gromady Związku Polaków "Zgoda" z Düsseldorfu połączono z koncertem jubileuszowym, w ramach którego wystąpiło 6 chórów z Westfalii i Nadrenii. Impreza miała na celu przypomnienie historii chóru "Polonia" i najważniejszych wydarzeń z dziejów Gromady w Düsseldorfie. Wykazała też potrzebę kontynuacji tradycji chórów śpiewających w Nadrenii-Westfalii. Obok zaproszonych gości z Kraju, m.in. przedstawicieli środowisk muzycznych i Oddziału "Wspólnoty Polskiej" z Koszalina był obecny nadburmistrz Düsseldorfu, który obiecał pomoc na rzecz rozwoju chóru i wsparcie działalności organizacyjnej miejscowej Gromady "Zgody".

(T)

ROSJA

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

Nowa organizacja polonijna - Polskie Towarzystwo Historyczne - została zarejestrowana przez merię petersburską 7 lipca 1993 r. Inicjatorami powstania Towarzystwa byli profesorowie i naukowcy Uniwersytetu Petersburskiego, Rosyjskiej Biblioteki Narodowej, Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego, największych muzeów - Ermitażu, Muzeum Etnograficznego oraz Muzeum Historii Sankt Petersburga, znani specjaliści w dziedzinie stosunków polsko-rosyjskich, znawcy Petersburga.

Na czele nowej organizacji stał profesor Uniwersytetu Petersburskiego dr. Władimir Michajlenko, oficjalny przedstawiciel Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej w Rosji.

Towarzystwo ma na celu organizację badań i rozpowszechnianie wiedzy na temat wkładu Polaków w historię i kulturę Rosji, w tym Petersburga, badania związków polsko-rosyjskich oraz tradycji kulturalnych, etnicznych i duchowych w życiu Polonii na terenach Petersburga i okolic. Towarzystwo będzie współpracowało z innymi organizacjami państwowymi i społecznymi w celu ujawnienia, odrestaurowania i konserwacji zabytków historycznych, związanych z imionami znanych Polaków; będzie wymieniało informacje naukową i krajoznawczą z innymi Towarzystwami historycznymi na terenie Rosji, Polski i innych krajów i prowadziło działalność wydawniczą; będzie propagowało wartości kulturalne i duchowe dwóch historycznie związanych narodów słowiańskich - Polski i Rosji.

Pierwsze praktyczne kroki nowego Towarzystwa związane są

z uwiecznieniem imienia wielkiego Polaka - Tadeusza Kościuszki - na terenie Petersburga. Już w następnym roku ma powstać tablica pamiątkowa w miejscu uwięzienia T. Kościuszki w Pałacu Marmurowym (byłym pałacu W. Ks. Konstantyna), i to w dwóch językach - polskim i rosyjskim. W dalszych planach Towarzystwa - organizacja konferencji naukowej i przygotowywanie artykułów na tematy kościuszkowskie, współpraca ze szkołami z językiem polskim - Szkołą nr 216 oraz Liceum Słowiańskim - w wykładaniu historii i organizowaniu kolekcji historycznych. We wrześniu 1994 r. planuje się m.in. spotkanie Kółka Historycznego Liceum z rówieśnikami z Maciejowic na konferencji uczniowskiej "Tadeusz Kościuszko oczami uczniów Sankt Petersburga".

SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI I ŚRODOWISK POLONIJNYCH PÓŁNOCNO-ZACHODNIEGO REGIONU ROSJI

Spotkanie odbyło się w dniach 2-3 października 1993 r. w Konsulacie Generalnym RP w Sankt Petersburgu. Celem spotkania było m.in. określenie zakresu pomocy ze strony instytucji państwowych i społecznych z kraju w organizacji nauki języka polskiego, imprez kulturalnych i młodzieżowych; omówienie problemów duszpasterstwa Kościoła katolickiego w środowisku polskim; problemy sytuacji materialnej oraz organizacji pomocy dla obywateli polskich i osób polskiego pochodzenia na terenie okręgu konsularnego; omówienie planów działalności terenowych organizacji polonijnych w r. 1993-94.

Na spotkaniu omówiono niektóre sprawy organizacyjne. Uważa się za stosowne utworzenie przy Konsulacie RP Tymczasowej Komisji Rekrutacyjnej ds. uczestnictwa w akcji letniej 1994 r. organizowanej przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" ze szczególnym uwzględnieniem interesów małych środowisk polonijnych w regionie.

Niezbędna jest pomoc przy tworzeniu nowych ognisk polonijnych na terenie północno-zachodniego regionu: w Nowogrodzie, Pskowie, Pietrozawodsku, Łudzie, Gieczynie, Kotlasie i innych miastach.

Dla realizacji wszelkich zadań i planów organizacji polonijnych konieczne jest posiadanie własnego autokaru (pomoc charytatywne, akcja letnia, działalność krajoznawcza in.).

NOWA POLSKA ORGANIZACJA

We Władywostoku powstało Polskie Towarzystwo Kulturalne "Gmina", w którego planach znalazły się m.in. organizowanie festiwalu kultury polskiej i nauczanie języka.

USA

POŻEGNANIE

Dnia 30 listopada 1993 r. zmarł w Stanach Zjednoczonych prof. Wacław Jędrzejewicz, wybitny historyk, pisarz, popularyzator najnowszych dziejów Polski, polityk i bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego, niestrudzony działacz społeczny. Wacław Jędrzejewicz urodził się 21 stycznia 1893 roku w Spiczynicach na Ukrainie. Jeszcze jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego zaangażował się w działalność ruchu strzeleckiego. W czasie I wojny światowej aktywnie działał w Legionach oraz POW. W Wojsku Polskim, do którego wstąpił w 1918 roku, dosłużył się

stopnia podpułkownika. Jako żołnierz brał udział w wojnie bolszewickiej.

W okresie międzywojennym pełnił najpierw funkcję ministra skarbu, a w latach 1934 - 35 funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wraz ze swoim bratem Januszem Jędrzejewiczem był współtwórcą i realizatorem reform systemu oświatowego w Polsce, znanych pod nazwą "reform jędrzejewiczowskich". Oparte zostały one o ustawy z 1932 i 1933 roku o ustroju szkolnictwa i o szkołach akademickich, a niewątpliwym ich osiągnięciem były postanowienia dotyczące zaniedbanego dotychczas szkolnictwa zawodowego, zmierzające do ściślejszego związania go z całością systemu oświatowego i nadające mu znacznie wyższą niż poprzednio rangę.

Działania II wojny światowej rzuciły Wacława Jędrzejewicza poprzez Francję i Wielką Brytanię do Stanów Zjednoczonych. Tu 4 lipca 1943 roku na zebraniu wybitnych pilsudczyków i działaczy polonijnych w Hotelu "Waldorf Astoria" w Nowym Jorku postanowiono reaktywować Instytut Józefa Piłsudskiego. Wśród założycieli nie zabrakło Wacława Jędrzejewicza jako jednego z głównych inicjatorów tego przedsięwzięcia. Z Instytutem prof. Wacław Jędrzejewicz, oprócz pracy zawodowej i prowadzonych do 1963 roku wykładów w Wallesley College i Ripon College, był związany do ostatnich dni życia, pełniąc m.in. obowiązki dyrektora naukowego placówki. W swoim życiu opublikował wiele książek, prac naukowych i artykułów, z których najbardziej cenną i znaną pozycję stanowi dwutomowe dzieło "Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867 - 1935". Zarówno Instytut jak i cała społeczność polska i polonijna poniosły kolejną wielką stratę w osobie wielkiego patrioty i człowieka - Wacława Jędrzejewicza.

M.P.

DOROCZNY ZJAZD SPATA

W dniach 26 września - 1 października 1993 r., tym razem w Rzymie, odbył się XXXV Doroczny Zjazd członków Zrzeszenia Polsko-Amerykańskich Biur Podróży SPATA.

Główną ideą, przyświecającą obradom Zjazdu, było podkreślenie znaczącej roli Polski jako centrum turystyki w obrębie Europy Środkowo-Wschodniej.

Zjazd zatwierdził obszerną listę rezolucji oraz dokonał wyboru nowych władz Zrzeszenia. Prezesem wybrany został Wiesław Nowak, właściciel biura podróży "NOWAK TRAVEL AGENCY" w New Britain w stanie Connecticut.

M.P.

NOWE WŁADZE POLSKO-SŁOWIAŃSKIEJ UNII KREDYTOWEJ

W dniu 14 listopada 1993 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Polsko-Słowiańskiej Unii Kredytowej. Powołane zostały władze na najbliższą kadencję. Prezesem został wybrany Zygmunt Wiśniowski, I wiceprezesem ks. Emil Altmajer, II wiceprezesem Zdzisław Rutkowski, sekretarzem Mieczysław Pająk. Podczas debaty, mimo pewnych głosów krytycznych, przeważały opinie wysoko oceniające działalność Unii, zwłaszcza wobec aktualnej w Stanach Zjednoczonych niezbyt sprzyjającej sytuacji dla instytucji finansowych.

W swym wystąpieniu Zygmunt Wiśniowski oświadczył, że wyniki finansowe Unii dają powody do satysfakcji. Unia nie tylko utrzymuje się wśród najlepszych, ale jeszcze poprawia swe rezultaty. Dodatkowym atutem i powodem do zadowolenia jest również fakt

prowadzenia szeroko zakrojonej pomocy charytatywnej dla różnych organizacji i osób prywatnych.

*

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE CENTRUM POLSKO-SŁOWIAŃSKIEGO

Również Centrum Polsko-Słowiańskie odbyło swoje doroczne zebranie sprawozdawcze. W dniu 21 listopada 1993 r. w siedzibie przy Kent Street na Brooklynie zebrali się członkowie Centrum, aby podsumować swoje tegoroczne osiągnięcia. W swym sprawozdaniu prezes Centrum, Ryszard Konopka, podkreślił niezwykle dynamikę rozwoju działań organizacji, usprawnienia administracyjne jak również coraz większą ekspansję i wpływy na inne Stany i tamtejsze skupiska polonijne. Szczegółowo omówiono zakres działalności Centrum w ramach prowadzonych programów społecznych i komisji problemowych. Niewątpliwym sukcesem stało się otrzymanie przez Centrum, jako pierwszej placówki polonijnej, zezwolenia na prowadzenie egzaminów i kursów z wiedzy obywatelskiej dla osób, które pragną otrzymać obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Pozytywnie zdany test w CPS zwalnia z egzaminu w biurze imigracyjnym, ale nie zwalnia z rozmowy sprawdzającej podstawową znajomość języka angielskiego. Na pierwszy kurs w tym roku zgłosiło się 160 osób.

M. Plucińska

POLONIA SOLIDARITY ASSOCIATION

Polonia Solidarity Association, założona w roku 1983, jest organizacją lokalną, zwolnioną, jako organizacja charytatywna, od podatków przez IRS (Amerykański Urząd Podatkowy) i umiejscowioną w mieście Reading w Pensylwanii.

PSA należy do Kongresu Polsko-Amerykańskiego i kiedy jest to możliwe, jej działalność jest skoordynowana z działalnością Kongresu.

Początki działalności PSA to pomoc podziemnej "Solidarności". Obecnie wspomaga fundacje i organizacje charytatywne w Polsce. Pomocą materialną PSA wspiera m.in.:

- Specjalny Zakład Wychowawczy Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego Paulo w Piasecznie;
- Dom Dziecka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Warszawie;
- Fundację Pomoc Społeczna SOS w Warszawie;
- Fundację Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie.

Obecnie Polonia Solidarity Association koncentruje się na pomocy kulturalno-oświatowej dla Polaków na Wschodzie, za pośrednictwem Fundacji im. T. Goniewicza.

W sierpniu 1993 organizacja liczyła dwudziestu siedmiu członków. Zdobywają oni fundusze, organizując imprezy takie jak pikniki i zabawy taneczne - dochód z nich w połączeniu z dowolnej wysokości składkami członkowskimi pozwala na pomoc finansową, która z kwoty 350 dolarów, przekazywanych do Kraju w 1983, wzrosła do kwoty 2,5 tys. dol. w roku 1992.

KOMUNIKAT KOŁA LWOWIAN

Członkowie Koła Lwowian w Chicago to grono osób, które postawiły sobie za cel odnowienie lwowskiej nekropolii: Cmentarza Orląt Lwowskich oraz pomoc Polakom we Lwowie i na całej Ukrainie. Pomoc ta ma być skierowana do komitetu Cmentarza Obrońców Lwowa - Polskiego Towarzystwa Kultury Ziemi Lwowskiej, na utrzymanie dwóch szkół polskich we Lwowie - oraz

Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Na apel Koła Lwowian w Chicago odpowiedziało wiele osób, którym sprawa odbudowy cmentarza oraz pomocy Polakom na Ukrainie leży na sercu. Na fundusz Odbudowy Cmentarza Orląt zebrano dotychczas w USA oraz Kanadzie do 1 sierpnia 1993 - \$2,897. Wysłano lub doręczono \$2,500, na które Koło Lwowian ma oficjalne pokwitowanie. Zbiórka trwa nadal i pieniądze wpływają.

Fundusz Odbudowy Cmentarza Orląt, jak również pomocy Polakom na Ukrainie jest nadal otwarty. (...)

(Dziennik Związkowy nr 194 z 6 października 1993)

SZWAJCARIA

POŻEGNANIE

W wieku 74 lat zmarł w Genewie p. Krzysztof Górski - prezes Fundacji im. Kościelskich, politolog, biograf i heraldyk.

Od 15 lat przewodniczył komitetowi redakcyjnemu wydawanych na Zachodzie "Materiałów do biografii, genealogii i heraldyki polskiej". Był autorem wydanej cztery lata temu przez "Znak" książki "Papieżstwo w Rzymie".

Wieloletni pracownik organizacji międzynarodowych, był kawalerem maltańskim i miał godność szambelana papieskiego. Przed kilku miesiącami został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

UKRAINA

WOŁYŃ - CZ. II

Kościół łaciński na Wołyniu sięga w swych początkach czasów Kazimierza Wielkiego, który eryguje w 1355 roku biskupstwo we Włodzimierzu. Powołanie katolickiej diecezji na Wołyniu wiązało się z zamierzeniami króla, chcącego tereny ekspansji politycznej powiązać również poprzez organizację kościelną. Z wielu jednak względów biskupstwo we Włodzimierzu praktycznie nie funkcjonowało. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy była niewątpliwie bardzo silna pozycja księcia litewskiego Lubarta. Prawdziwym protektorem katolicyzmu na Wołyniu był książę Witold, który w 1427 roku przenosi siedzibę biskupstwa do Łucka. Nowo uformowanej diecezji podlegało wówczas olbrzymie terytorium poczynając od ziemi Drohiczyńskiej i Brzeskiej, część Polesia i Wołyni aż po Słucz. Większość tych ziem dopiero czekało na intensywną pracę misyjną, dla której oparciem miała być północno - zachodnia część diecezji z dobrze rozwiniętą siecią parafii. Początkowo biskup łucki podlegał metropolii lwowskiemu a od XVI wieku prymasowi Polski.

Po II rozbiorze Polski gdy znaczna część Wołynia została zagarnięta przez Rosję, tę część diecezji, która pozostała przy Polsce podzielono na dwie części i utworzono biskupstwa brzeskie i łuckie - to drugie łącząc z kijowskim. Po III rozbiorze utworzono w 1798 roku diecezję łucko-żytomierską z dwiema kapitulami i dwiema katedrami. Nowe biskupstwo podporządkowano metropolii w Mohylewie. Kiedy wskutek Traktatu Ryskiego nowa granica państwowa przecięła diecezję, papież Pius XI rozdzielił w 1925 roku ponownie diecezję łucką i żytomierską.

Represje jakie dotknęły kościół katolicki na Wołyniu pod panowaniem rosyjskim spowodowały likwidację 17 kościołów parafialnych, 56 klasztorów męskich, 5 klasztorów żeńskich i 108

szkół parafialnych.

W okresie międzywojennym diecezja łucka liczyła 170 parafii w 16 dekanatach. Wybudowano 72 nowe kościoły parafialne i około 100 kaplic, działały aktywnie męskie i żeńskie zakony a do katedry sprowadzono cudowny obraz Matki Boskiej Łatyczowskiej i relikwie św. Andrzeja Boboli.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich 17 września rozpoczęły się represje skierowane przeciwko kościołowi katolickiemu i ludności polskiej. Wielu księży trafia do więzień i łagrów, kilkunastu morduje NKWD podczas odwrotu w czerwcu 1941 roku. Ludność polska zsyłana jest na Syberię i do Azji Centralnej. W 1941 roku Wołyni trafia pod okupację niemiecką, sprzyjającą aktywizacji ukraińskich nacjonalistów. Lata 1943-44 to jeden z najczarniejszych okresów w całej historii Wołynia. Bezprzykładnie okrutne mordy spowodowały śmierć około 50 tys. ludzi i ucieczkę dalszych 100 tys. Mordercami byli członkowie UPA, OUN, bulbowcy, ukraińscy chłopcy - często sąsiedzi, czasem krewni ofiar.

Wyrzynano bezlitośnie całe wsie, poczynając od niemowląt a kończąc na starcach. Śmierć od broni palnej była błogosławieństwem, najchętniej używano siekier, pil, noży, widel, kos i łomów.

Niewyobrażalne okrucieństwo tych pogromów nie znajduje żadnego racjonalnego wytłumaczenia, podobnie jak próby przemilczania tego co spotkało Polaków na Wołyniu i innych mieszanych etnicznie terenach Polski południowo-wschodniej.

Na tym większy podziw zasługują nieliczne ośrodki polskiej samoobrony, na czele ze sławnym Przebrażem. Można zakładać, że gdyby nie "samoobrony" i działania 27 Wołyńskiej DP AK liczba ofiar byłaby znacznie wyższa.

Duże straty poniósł w czasie wojny również kościół katolicki. Różnego rodzaju represje dotknęły stu kilkudziesięciu księży. Zginęło 51 z tego 17 zamordowali Niemcy, 21 Ukraińcy i 13 Rosjanie. 41 księży przeszło przez obozy koncentracyjne - 22 radzieckie, 19 niemieckie.

Na zdziesiątkowaną w czasie wojny ludność polską spadło wkrótce nowe ogromne nieszczęście. Od wiosny 1945 r. rozpoczęły się przymusowe wysiedlenia do Polski. Wraz z wierzącymi opuszczają Wołyni księża, ci którzy zdecydowali się pozostać poddawani byli różnego rodzaju represjom. 1,5 roku spędził w więzieniu NKWD ostatni biskup łucki ks. Adolf Szelażek. Zwolniony po interwencji Watykanu został przymusowo wydany do Polski. Kilku księży umyka przed aresztowaniem i dzięki nim opieka duszpasterska nad nielicznymi, pozostałymi na Wołyniu Polakami trwała jeszcze do lat 50-tych. Zamykane wołyńskie świątynie, podobnie jak w całym rosyjskim imperium zamieniano na magazyny, sale gimnastyczne czy hale fabryczne. W 1958 r. pozbawiono prawa do wykonywania obowiązków kapłańskich kapucyna, ojca Serafina Kaszubę, proboszcza w Równem. Spowodowało to zamknięcie kościołów w Równem, Zdobuszowie, Sarnach, Ostrogu, Dubnie, Korcu i Karasinie. Na 140 parafii w dawnej diecezji łuckiej ocalała tylko jedna - w Krzemieńcu.

Na Wołyniu, podobnie jak na ziemliwowskiej kościół katolicki tępieno szczególnie zawzięcie. Taka właśnie polityka obowiązywała na ziemiach należących do II Rzeczypospolitej. Za Zbruczem, na Podolu traktowano sprawy wiary nieco bardziej liberalnie. Doskonale ilustruje tę sytuację fakt, że gdy w końcu lat 60-tych umożliwiono kadndydatom z Ukrainy studiowanie w seminarium duchownym w Rydze, to wszyscy młodzi księża zostali skierowani właśnie na Podole. Oficjalnie na Wołyniu Polaków nie było. Swoje przetrwanie kościół w Krzemieńcu zawdzięcza prawdopodobnie słynnemu pomnikowi Słowackiego.

W momencie rozpoczęcia gorbaczowskiej "odwilży" najwolniej odbudowują się struktury kościoła katolickiego na Wołyniu.

Katedra łucka pełniąca rolę magazynu w 1970 r. zostaje zamieniona na muzeum ateizmu. Już wtedy wierni rozpoczęli starania o zwrot świątyni. Jednak dopiero po 20 latach w grudniu 1990 r. udało się zarejestrować wspólnotę rzymsko-katolicką. Pierwszą mszę, w kaplicy przy czynnym jeszcze muzeum, odprawiono 23 września 1990 r. Poświęcenia katedry dokonał dopiero ks. bp Rafał Kiernicki na Święto Zmartwychwstania w 1991 r. Oficjalnie zwrócono wiernym katedrę 25 czerwca 1991 r. Proboszczem zostaje urodzony w Kazachstanie ks. Ludwik Kamilewski, absolwent seminarium w Rydze.

Wkrótce rozpoczęło się odbudowywanie struktury parafialnej na Wołyniu. Dawna diecezja łucka, teraz część archidiecezji lwowskiej, znalazła się w obrębie dwóch jednostek administracyjnych - obwodów wołyńskiego i rówieńskiego. W końcu kwietnia 1993 r. funkcjonowało na wołyniu 20 kościołów: Łuck, Włodzimierz Wołyński, Luboml, Różyszcz, Zaturce, Ołyka, Lubieszów, Równe, Ostróg, Zdollemów, Klewań, Sarny, Dąbrowica, Rymacze, Maniewiczze, Rokitno, Dubno, Korzec, Kowel i Krzemieniec. Posługi duszpasterskie pełniło 10 księży z Polski i Ukrainy, w tym trzech zakonników.

Życie nielicznych ocalałych na Wołyniu Polaków w naturalny sposób ośrodkowało się początkowo wokół kościoła. Wspólna walka o odzyskanie świątyni (np. głodówka w Równem) cementowała środowisko doprowadzając stopniowo do powstania stowarzyszeń kulturalno oświatowych.

Jako pierwsze, powstało Towarzystwo Kultury Polskiej na Wołyniu. Działa od 17.01.1992 r. obejmując swym zasięgiem teren obwodu wołyńskiego. Dzięki aktywności obecnej pani prezes Ireny Kosteckiej i jej poprzedniczki Anny Steciak, wspieranych przez ks. Marka Gmitrzuka - proboszcza w Różyszczach, funkcjonują już oddziały we Włodzimierzu, Torczynie, Różyszczach, Kowlu, Maniewiczach, Lubieszowie i Lubomlu. Trudno właściwie oddzielić ściśle działalność kościoła i Stowarzyszenia. Bardzo często równocześnie trwają zabiegi wokół powołania oddziału Towarzystwa, który jednocześnie jest podstawą do zarejestrowania wspólnoty rzymsko-katolickiej, co z kolei umożliwia wystąpienie do władz o przekazanie świątyni, oczywiście o ile ocalała. W czerwcu br. trwały starania o uruchomienie oddziałów Towarzystwa i zwrot świątyni w Cumaniu, Klewaniu, Kiwercach i in. Latem tego roku, bezdomne do tej pory Towarzystwo otrzymało pomieszczenia w budynku zwróconym kościołowi w Łucku. Sala telewizyjna i biblioteka, które tam powstają będą oczywiście wspólne - świecko-parafialne. Aktywna działalność Towarzystwa doprowadziła do powstania zaczątków polskiej biblioteki i filmoteki, powstały trzy chóry, intensywna nauka języka polskiego objęła ok. 200 dzieci. Wiele czasu i energii poświęcają Towarzystwu ks. prałat - Ludwik Kamilewski oraz - przybyły z Polski ks. Marek Gmitrzuk - stały opiekun Towarzystwa. Trudno wyobrazić sobie równie energiczną pracę Towarzystwa bez pomocy tych dwóch księży. Można tylko wyrazić życzenie, aby na całej Ukrainie równie zgodnie i efektywnie współdziałały kościół katolicki i polskie stowarzyszenia.

Drugie z funkcjonujących na Wołyniu to Towarzystwo Kultury Polskiej Rówieńszczyzny. Zapoczątkowyło swą działalność wiosną 1992 r. a rejestrację uzyskało w kwietniu 1993 r. Mimo tak trótkiego istnienia, dzięki energii swego prezesa, pana Wacława Buklarewicza, posiada już cztery oddziały: w Klewaniu, Kostopolu, Goszczu i Zdobunowie, wkrótce również kolejne w Korcu i Ostrogu.

Od września rozpoczęła w Równem działalność niedzielna szkoła polska, w niedalekiej przyszłości, w miarę napływu chętnych, przekształci się prawdopodobnie w normalną dzienną szkołę. Podobnie jak w Łucku, od samego początku swego istnienia towarzystwo ściśle współpracuje z parafią rzymsko-katolicką.

Obecny kościół parafialny, dawniej garnizonowy, dzięki niezwyklej energii ks. Władysława Czajki, stracił już wszelkie cechy sali gimnastycznej, którą to funkcję pełnił przez ponad 20 lat. W wybudowanym w błyskawicznym tempie i niedawno poświęconym domu parafialnym znajdzie dla siebie pomieszczenie również Towarzystwo. Jak i w Łucku funkcjonują już zaczątki biblioteki, do obejrzenia jest ponad 20 polskich filmów. To dopiero początek, bo niedługo pojawi się antena satelitarna umożliwiająca odbiór programów z Polski.

Kończąc ten bardzo pobieżny przegląd polskiej aktywności na dzisiejszym Wołyniu nie można zapomnieć o Krzemieńcu i działającym tam Towarzystwie Odrodzenia Kultury Polskiej im. J. Słowackiego. Jednak tak samo miasto jak i Towarzystwo to już oddzielny duży temat, o którym, być może, w jednym z najbliższych numerów Biuletynu.

Andrzej Grzeszczuk

URUGWAJ

ODZNACZENIA W MONTEVIDEO

W ambasadzie RP w Montevideo odbyła się uroczystość udekorowania pięciu kombatantów (w tym jednej osoby pośmiertnie), krzyżem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

W uroczystości udział wzięli m.in. ambasador Wielkiej Brytanii, charg. d' affaires Stanów Zjednoczonych, attach, wojskowi USA i Francji oraz przedstawiciele organizacji polskich w Urugwaju z prezesem J. Kobyłańskim na czele.

(T)

WIELKA BRYTANIA

EUROPEJSKA RADA WSPÓLNOT POLONIJNYCH

Na zebranie Europejskich Wspólnot Polonijnych, które odbyło się 6 grudnia br. w POSKu w Londynie, przybyli przedstawiciele organizacji polskich z Austrii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Niemiec, Szwajcarii, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Zgłoszeni byli również przedstawiciele z Włoch, którzy w ostatniej chwili nie mogli przybyć. Zebraniu przewodniczył prezes Zygmunt Szkopiak a sekretarzował sekretarz generalny Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii Ryszard Zakrzewski. Głównym celem zebrania było powołanie Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych oraz przyjęcie regulaminu Rady. Projekt Regulaminu został przygotowany przez Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii i rozesłany do organizacji europejskich na parę tygodni przed zebraniem. Po rzeczowej i wyczerpującej dyskusji zebrani przyjęli uzupełniony regulamin oraz wybrali sekretariat na dwuletnią kadencję. Na wniosek dr Bohdana Mrozowskiego, przedstawiciela z Belgii, na siedzibę sekretariatu nowopowołanej Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych wybrano Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii.

Powołana Rada ma charakter funkcjonalny i w razie potrzeby reprezentacyjny. Zebrania Rady powinny się odbywać co najmniej co dwa lata.

REGULAMIN EUROPEJSKIEJ RADY WSPÓLNOT POLONIJNYCH

1. Rada ma charakter funkcjonalny, konsultatywny i w razie potrzeby reprezentacyjny. Nie ma natomiast charakteru instytucjonalnego.

2. Działalność Rady polega na:

a. promowaniu spraw polskich na terenie Unii Europejskiej jak również Europejskiego Obszaru Gospodarczego (European Economic Area),

b. motywowaniu Polskiej Racji Stanu w integrowaniu się z demokratycznym Zachodem,

c. szerzeniu wiedzy o Polsce poprzez akcje odczytowe, seminaria itp. w językach europejskich,

d. zapoznawaniu posłów do Parlamentu Europejskiego i instytucji kulturalnych oraz naukowych WE z polskim dorobkiem historycznym, kulturalnym, politycznym i gospodarczym,

e. reprezentacji i dbaniu o dobre imię Polski i Polaków w Europie,

f. koordynacji wysiłków pozyskania dla spraw polskich posłów z poszczególnych państw do Parlamentu Europejskiego oraz Rady Europejskiej,

g. współpracy z Poloniami w krajach postkomunistycznych w odradzaniu się polskiego życia kulturalnego i społecznego,

h. współpracy z zorganizowanymi Poloniami kontynentalnymi świata.

3. Uczestnictwo w Radzie w niczym nie uszczupla suwerennych praw każdej Polonii ani nie ogranicza jej kontaktów z Krajem i Poloniami pozaeuropejskimi.

4. Rada składa się z wybranych lub wyznaczonych delegatów, przez:

a. naczelne lub kongresowe organizacje polonijne w poszczególnych państwach osiedlenia,

b. najliczniejszą organizację polonijną w wypadku, gdy nie ma organizacji centralnej jak pkt. a.

5. W wypadku gdy na terenie danego państwa znajduje się organizacja polonijna, która nie wchodzi w skład ogólnokrajowej federacji - może ona wysłać na Radę swojego przedstawiciela, którego charakter uczestnictwa określi zebranie Rady.

6. Każdorazowe zebranie Rady wybiera swego przewodniczącego na czas trwania zebrania.

7. Każdorazowe zebranie Rady powierza prowadzenie sekretariatu Rady jednej z Polonii europejskich, do czasu następnego zebrania Rady. Urzędujący sekretariat organizuje zebranie.

8. Każdy kraj w głosowaniu ma jeden głos, bez względu na ilość delegatów.

9. W wypadku podjęcia uchwał o charakterze ogólnym i zobowiązującym, muszą one być potwierdzone przez poszczególne Polonie dla ich ewentualnego wykonania.

10. Koszt uczestnictwa w zebraniu Rady pokrywają za swoich delegatów poszczególne Polonie.

11. Zebrania Rady powinny odbywać się co najmniej co dwa lata. Radę zwołuje urzędujący sekretariat na uzasadnioną prośbę:

a. trzech Polonii europejskich,

b. z inicjatywy sekretariatu Rady, przy poparciu Polonii, która prowadzi sekretariat,

c. Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" lub właściwych przedstawicieli polskich władz państwowych.

12. Na zebranie Rady mogą być zapraszani w charakterze gości przedstawiciele Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", władz państwowych i samorządowych oraz przedstawiciele Polonii pozaeuropejskich.

KOMUNIKAT PREZYDIUM RADY FEDERACJI ŚWIATOWEJ STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW

GLÓWNE ZMIANY ORGANIZACYJNE

1. Przejęcie przez Prezydium Rady Federacji dotychczasowych czynności i uprawnień organizacyjnych dotychczasowego Zarządu Federacji, który został wyeliminowany, jak również Sąd Koleżeński Federacji.

2. Administracja majątkiem Federacji na terenie Wielkiej Brytanii została przekazana SPK w Wielkiej Brytanii.

3. Zjazd uchwalił powołanie Fundacji Federacji Światowej.

4. Wszystkie Ogniwa Krajowe wpłacają do Prezydium Rady składkę w wysokości dwudziestu pensów od każdego członka Ogniwa.

5. Podziękowania za wieloletnią pracę kolegom: Stefanowi Brewce, Pawłowi Hęciakowi, Janowi Kazimierskiemu, Jerzemu de Berg.

6. Uchwalono "Deklarację ideową Zjazdu", specjalny list do Premiera Waldemara Pawlaka i podziękowanie za przesłane życzenia od Ojca Świętego, Prezydenta RP, Prymasa i innych.

NOWE WŁADZE SPK - FEDERACJA ŚWIATOWA

Stefan Soboniewski	Honorowy Przewodniczący
Zbigniew Hawrot	Przewodniczący Rady i Prezydium Rady
Zygmunt Szadkowski	Wiceprzewodniczący
Stanisław Wąsik	Wiceprzewodniczący
Ryszard Zakrzewski	Wiceprzewodniczący
Czesław Zychowicz	Sekretarz Generalny
Czesław Maryszczak	Członek Rady
Walter Szczepański	Członek Rady

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący	Edward Kudrewicz
Członkowie	Antoni Arleth
	Tadeusz Dela
	Stanisław Gudowski
	Wojciech Klamut
	Jan Orłowski

SKŁAD RADY FEDERACJI:

Członkowie Prezydium Rady (6 osób) oraz po jednym przedstawicielu z Krajowych SPK w: Argentynie, Australii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Austrii, Danii, Szwajcarii, Szwecji oraz dwóch z Wielkiej Brytanii.

C. Zychowicz
Sekretarz Generalny

*

DEKLARACJA XV ZJAZDU STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW - FEDERACJA ŚWIATOWA

I. XV Zjazd Światowy Federacji SPK, odbywający się w roku piętnastolecia pontyfikatu Jana Pawła II, przesyła Ojcu Świętemu wyrazy czci i oddania oraz składa podziękowania za rolę, jaką odegrał w uwolnieniu Kraju od ateizmu i materializmu komunistycznej filozofii. Słowa Ojca Świętego, że nie może być sprawiedliwej Europy bez udziału w niej niepodległej Polski, przejdą do historii jako zapis największego autorytetu moralnego

II. XV Zjazd odbywa się po raz pierwszy, gdy Kraj nasz odzyskał własną siłę i własną niepodległość i wybrał w wolnych i demokratycznych wyborach Prezydenta RP i izby ustawodawcze. Prezydent RP Lech Wałęsa jest dla nas symbolem nie tylko bohaterskiego etosu "Solidarności", ale niezłomnej woli narodu polskiego do samodzielnego bytu, budowania państwa sprawiedliwości społecznej i demokracji.

XV Zjazd Światowy Federacji SPK zapewnia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę o swej wierności Polsce, a jako najwyższemu zwierzchnikowi Polskich Sił Zbrojnych o lojalności.

III. XV Zjazd oddaje cześć Prezydentom RP na obczyźnie, którzy pracowali na rzecz wyzwolenia Narodu spod dominacji Związku Sowieckiego, a to: Władysławowi Raczkiewiczowi, Augustowi Zaleskiemu, Stanisławowi Ostrowskiemu, Edwardowi Raczyńskiemu, Kazimierzowi Sabbatowi oraz ich kolejnemu następcy Ryszardowi Kaczorowskiemu, który insygnia legalizmu przekazał Narodowi na Zamku Królewskim w Warszawie dnia 22 grudnia 1990 roku. Oddajemy cześć Premierowi RP Tomaszowi Arciszewskiemu, który odrzucił dyktat jałtański.

IV. XV Zjazd składa hołd Naczelnym Wodzom, którzy przewodzili nam w walkach o niepodległość w 2 wojnie światowej: Marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu i Generalom: Władysławowi Sikorskiemu, Kazimierzowi Sosnkowskiemu, Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu i Władysławowi Andersowi; Ich żołnierzom wszystkich broni poległym na Polu Chwały oraz zmarłym Członkom Światowej Federacji SPK, którzy ofiarnie pracowali dla Polski i bez których codziennej pracy nie wiadomo czy idea Polski wolnej i niepodległej przetrwałaby na pięciu kontynentach, w 24 krajach wolnego świata.

V. XV Zjazd przesyła koleżeńskie pozdrowienia wszystkim kombatantom w Kraju, zwłaszcza żołnierzom Armii Krajowej, którzy przyczynili się walką zbrojną do odzyskania niepodległości Polski, i którzy nie skalali się współpracą z obozem komunistycznym.

VI. XV Zjazd jak najbardziej popiera starania władz państwowych o przyjęcie Polski do Unii Europejskiej i NATO. Wiemy, że droga nie jest łatwa, tym nie mniej protestujemy, by w tej sprawie opinie krajów nie członkowskich miały wpływać na decyzje państw zrzeszonych w Unii Europejskiej i NATO.

VII. Domagamy się od władz Rzeczypospolitej Polskiej ukarania przedstawicieli PRL winnych zbrodni popełnionych na obywatelach walczących o Polskę wolną, suwerenną i społecznie sprawiedliwą i popieramy również akcje powstawania Międzynarodowych Komitetów "Nuremberg II" celem postawienia przed Trybunałem Międzynarodowym odpowiedzialnych za ludobójstwo.

*

UCHWAŁA XV ZJAZDU FEDERACJI ŚWIATOWEJ SPK

1. Federacja Światowa Stowarzyszenia Polskich Kombatantów obejmuje wszystkie Krajowe Ogniwa i jest naczelną reprezentacją ruchu kombatanckiego poza granicami Polski.

2. Władze Federacji: Światowy Zjazd Federacji
Rada Federacji
Komisja Rewizyjna Federacji

3. Działania:

Zjazd Światowy Federacji jest najwyższą władzą Stowarzyszenia, wybiera Radę Federacji i Komisję Rewizyjną. Zjazd Światowy odbywa się raz na 3 lata. Rada Federacji odbywa się co roku. Koszty delegatów na Zjazdy i na posiedzenia Rady będą pokryte w ramach możliwości budżetowych Prezydium Rady Federacji.

4. Rada Federacji jest wybierana przez Światowy Zjazd Federacji i składa się z Prezydium oraz czterech członków europejskich organizacji krajowych SPK i czterech członków z zamorskich organizacji krajowych SPK oraz kapelana, który wchodzi w skład Rady z urzędu. Ponadto do Rady Federacji wchodzi: dwaj delegaci z SPK w W.B., delegaci sfederowanych i afiliowanych organizacji kombatanckich zgodnie z postanowieniami umowy o sfederowaniu i afiliacji. Na wakuujące miejsca Rada kooptuje członka Rady na wniosek Zarządu odpowiedniej organizacji Krajowej SPK.

5. Rada Federacji działa przez swe Prezydium wybrane na Światowym Zjeździe.

Skład Prezydium: Przewodniczący
3 Wiceprzewodniczących
Sekretarz Generalny
Dwóch członków

Prezydium Rady przejmuje czynności i uprawnienia dotychczasowego Zarządu Federacji w sprawach organizacyjnych Stowarzyszenia.

6. Prezydium może dokooptować członka na opróżnione miejsce.

7. Do Prezydium wchodzi Prezes Krajowego Ogniwa oraz Przewodniczący Zarządu Gospodarczego PCA Ltd.

8. Biuro Prezydium Rady korzysta z personelu biurowego Wielkiej Brytanii.

9. W ważnych sprawach Stowarzyszenia, Prezydium Rady może zasięgnąć opinii członków Rady i władz Krajowych w drodze referendum.

10. SPK w Wielkiej Brytanii administruje majątkiem Federacji znajdującym się na terenie W.B. na jedną kadencję władz Federacji (trzy lata) z prawem przedłużania na dalszy okres. Zarząd Gospodarczy PCA Ltd. przedstawia Radzie Federacji roczne sprawozdania finansowe i bilansowe. Wszystkie decyzje gospodarcze, takie jak sprzedaż i kupno majątku, zaciąganie pożyczek na ogólną sumę powyżej 50,000 funtów na rok budżetowy, muszą uzyskać zgodę Rady Federacji lub jej Prezydium, jeżeli Rada Federacji przekaze mu takie upoważnienia. PCA Ltd. świadczy finansowo na działalność Federacji w ramach możliwości budżetowych.

11. Plany gospodarcze i budżet uchwalane są na Rocznym Walnym Zebraniu Spółki PCA Ltd.

12. Członkami Spółki są:

a) Po jednym delegacie z każdego Koła SPK w Wielkiej Brytanii posiadającego Dom Kombatanta (Prezes Koła lub Przewodniczący Domu Kombatanta) oraz z każdego samodzielnego ogniwa gospodarczego.

b) 5-ciu członków Zarządu Gospodarczego.

13. Zarząd Gospodarczy PCA Ltd. składa się z:

a) przewodniczącego, wybieranego przez roczne Zebranie Spółki PCA Ltd., na okres przynajmniej 3 lat.

b) 4-rech członków wybranych przez Zarząd Główny SPK w W. Brytanii.

14. Przewodniczący i członkowie Spółki nie mogą zasiadać w Komisji Rewizyjnej tak Federacji, jak i SPK w W. Brytanii.

Zjazd powołuje Fundację Federacji dla zabezpieczenia mienia archiwum i historii Stowarzyszenia i zleca Prezydium Rady przygotowanie odpowiednich struktur.

DWA ZJAZDY SPK

W odstępie miesiąca odbyły się w londyńskim POSK-u dwa Zjazdy SPK: w dniach 29-31 października 1983 r. XXIV Walny Zjazd SPK-Wielka Brytania, a w dniach 3-5 grudnia XV Zjazd Federacji Światowej SPK. Zjazdy te zdecydowały o zasadniczych zmianach strukturalnych ruchu kombatanckiego, działającego poza Polską.

Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów powstało, kiedy żołnierze polscy walczący na Zachodzie wciąż byli w mundurach i stanęli przed trudnym wyborem: wracać po skończonej wojnie do Polski czy też pozostać na obczyźnie. Większość z nich podjęła decyzję o pozostaniu. Żołnierze ci, znajdujący się głównie we Włoszech (armia Andersa), Niemczech (w obozach i na robotach przymusowych), na Bliskim Wschodzie, we Francji i Wielkiej Brytanii, potrzebowali pomocy w dostosowaniu się do życia w cywilu, w dodatku w nowych, nieznanych im warunkach.

Pierwsze spotkanie nowej organizacji o charakterze samopomocowym odbyło się już 25 sierpnia 1945 r. w Londynie. Prace przygotowawcze trwały blisko rok. 21 maja 1946 roku odbył się w Londynie I Wielkobrytyjski Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów, który uchwalił statut i powołał władze główne SPK. Przez pierwsze lata SPK działało głównie na terenie Wielkiej Brytanii - tu bowiem znaleźli schronienie żołnierze polskich wojsk działających u boku aliantów, a przede wszystkim 1 i 2 Korpusu. Z biegiem lat, ze względu na to, że byli żołnierze - członkowie SPK przenosili się do różnych krajów, organizacja nabrała światowego charakteru. Ogniwa i placówki SPK powstały w 24 krajach wszystkich kontynentów. Potrzeba dostosowania działań poszczególnych ogniw do sytuacji krajów osiedlenia (chodzi tu przede wszystkim o różnorodne przepisy prawne dotyczące kombatanatów) spowodowała, że na VI Zjeździe SPK w sierpniu 1959 r. zmieniono dotychczasową nazwę organizacji. Od tej też pory Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów Federacja Światowa zrzesza dotychczasowe oddziały o zmienionej nazwie; np. SPK-Wielka Brytania, czy SPK-Francja. Te krajowe ogniwa uniezależniono organizacyjnie i gospodarczo, zachowując jednolite stanowisko w sprawach ideowych. Przez wszystkie lata swego działania SPK uznawało rząd londyński, uważając, że władze w kraju nie reprezentują całego narodu. Sytuacja zmieniła się dopiero po wyborach prezydenckich i parlamentarnych w Polsce w ostatnich

latach. SPK poparło decyzję o przekazaniu insygniów władzy do Warszawy, uznając tym samym, że odtąd prawowite władze znajdują się w Polsce.

Nie oznacza to oczywiście, że SPK nie ma dalszych zadań do wypełnienia. Najważniejsze są obecnie kwestie uprawnień kombatanckich, odznaczeń wojskowych i stopni przyznawanych na emigracji. Istotna jest też sprawa wprowadzenia zmian w podręcznikach historii, gdyż w dotychczasowych rola emigracji była albo całkowicie wypaczona, albo znacznie pomniejszana. Ważna jest też kwestia zawarcia umów między Polską a innymi krajami w sprawach emerytalnych - dla członków SPK, w większości już dobrze po 60-tce, jest to sprawa istotna. SPK

musi zająć się także sprawą zabezpieczenia na przyszłość, gdy kombatanatów II wojny światowej już zabraknie, całego dorobku emigracji żołnierskiej - dorobku zarówno materialnego jak i kulturowego.

Wszystkie te sprawy, ze zmianami strukturalnymi ruchu kombatanckiego, dostosowującymi go do obecnych potrzeb oraz kontaktów emigracja-kraj na czele, były przedmiotem dyskusji na obydwu zjazdach.

Na Zjeździe SPK-Wielka Brytania wiele miejsca poświęcono dyskusji nad kontaktami z władzami w Polsce. Wiele osób zwracało uwagę na lekceważenie, z jakim spotykają się w kraju kombatancki, jak wiele spraw nie zostało jeszcze jednoznacznie załatwionych. Prezes Czesław Zychowicz zwrócił uwagę na utrudniające rozmowy z Krajem rozbiście środowiska kombatanckiego Zachodu: "Musi być jedna reprezentacja, a nie wiele delegacji, jeżdżących niezależnie od siebie na rozmowy." Zaproponował, by odbyło się zebranie organizacji kombatanckich celem rozwiązania tego problemu.

Ze względu na konieczność kontynuowania prac podjętych przez dotychczasowy zarząd (m.in. przygotowania do obchodów 50. rocznicy Bitwy o Monte Cassino) Zjazd postanowił pozostawić zarząd w tym samym składzie na dalsze 9 miesięcy. Prezesem Zarządu Głównego pozostał Czesław Zychowicz. Zjazd uchwalił też wniosek proponujący zasadnicze zmiany w strukturze Federacji Światowej. Wniosek ten był głównym przedmiotem dyskusji na zjeździe grudniowym, w którym wzięli udział delegaci z 21 krajów.

Część delegatów na Zjazd Federacji Światowej SPK (zwłaszcza spoza Wielkiej Brytanii) przyjechała do Londynu w obawie, że dojdzie do rozwiązania Federacji, a majątek, który - choć w większości znajduje się na terenie brytyjskiej wyspy - należy do całego SPK, przejdzie na własność SPK-Wielka Brytania. Obawy te okazały się nie uzasadnione.

Zasadnicza zmiana, przyjęta przez Zjazd, jeśli chodzi o Federację Światową, polega na tym, że zlikwidowano zarząd Federacji, a jego uprawnienia przejęła Rada; zlikwidowano też na tym szczeblu sąd koleżeński, gdyż sprawy sporne są rozpatrywane przez sądy szczebli krajowych. Zmiany te sprawiły, że struktura Federacji jest obecnie prostsza. Ustalono też, że Rada Federacji działa poprzez swoje prezydium, wybierane na Zjeździe, które w swych pracach między zjazdami korzysta z personelu biurowego SPK-Wielka Brytania.

I najważniejsza sprawa, która budziła wiele emocji: rozstrzygnięto jednoznacznie kwestię majątku SPK. Otóż uznano, że właścicielem jest Federacja Światowa, natomiast administruje nim (przynajmniej przez najbliższą kadencję) SPK-Wielka Brytania. Postanowiono, że zasadnicze decyzje majątkowe np. sprzedaży czy kupna nieruchomości (chodzi tu przede wszystkim o domy kombatanatów) muszą być zatwierdzone przez Radę Federacji.

Do tej pory główne dochody SPK pochodziły z działalności gospodarczej, a składki członkowskie odgrywały mniejszą rolę.

Obecnie postanowiono, że ogniwa krajowe będą płacić na potrzeby Federacji proporcjonalnie do liczby swych członków.

Zjazd powołał też Fundację Federacji, która zajmie się zabezpieczeniem archiwów i spisaniem historii SPK.

Nastąpiła też nieoczekiwana zmiana na stanowisku przewodniczącego Rady. Komisja Matka zgłosiła na plenum kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego, Stefana Soboniewskiego. Z sali padła kontrkandydatura i ten kandydat wygrał. Jest nim prezes Koła SPK nr 440 w Huddersfield (W. Brytania), Zbigniew Hawrot. Przeszedł on niewielką liczbą głosów, głównie delegacji brytyjskiej. Stefan Soboniewski został wybrany honorowym przewodniczącym.

KONKURS PMK

Rektorat PMK ogłasza Konkurs na projekt Krzyża Zasługi Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii

ZALOŻENIA ORGANIZATORÓW

1. Wymiary Krzyża 40x40 mm; szerokość wstążki 40 mm.
2. Awers i rewers (barwna emalia).
3. Krzyż mieć będzie trzy stopnie (złoty, srebrny i brązowy).
4. Odznaka Krzyża musi zawierać napis: Polska Misja Katolicka (lub skrót PMK) w Anglii i Walii oraz daty 1894 i 1994.
5. Odznaka Krzyża może zawierać dodatkowe elementy związane z symboliką chrześcijańską i narodową np. wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, Świętej Rodziny, monogram Chrystusa (powstały przez skrzyżowanie liter P i X), godło państwowe.

WARUNKI KONKURSU

1. Konkurs jest otwarty dla wszystkich.
2. Składane projekty muszą być wykonane w skali 4:1.
3. Każdy uczestnik może złożyć dowolną ilość projektów.
4. Projekty muszą być opatrzone godłem, które należy powtórzyć na zaklejonej kopercie zawierającej imię i nazwisko oraz adres autora.
5. Projekt, który zdobędzie pierwszą nagrodę staje się własnością Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.
6. Nadesłane prace na konkurs nie będą zwracane autorom. PMK przewiduje zorganizowanie wystawy nadesłanych prac.
7. Prace nadsyłać należy do dnia 30 marca 1994 r. pod adresem: Polish Catholic Mission 2, Devonian Road, Islington, London N18JJ. Koperta musi być opatrzona napisem "Konkurs".

NAGRODY

Pierwsza: 250 funtów, druga: 150, trzecia: 75. Jury zastrzega sobie prawo do ewentualnego podziału sumy 475 funtów na więcej nagród.

JURY

Nadesłane prace konkursowe oceni Jury w składzie: ks. prałat Stanisław Świerczyński (przewodniczący) - rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, Jerzy J. Palmi - prezes Polskiego Funduszu Dobroczynności w Wielkiej Brytanii, prof. Mieczysław Paszkiewicz - historyk sztuki, Jan J. Krasnodębski - prezes Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego za Granicą, Zdzisław Jagodziński - dyrektor Biblioteki Polskiej w Londynie, Jerzy Schymik - artysta malarz i architekt, Zbigniew A. Judycki - redaktor naczelny Kwartalnika Biograficznego Polonii.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w maju 1994 r.

Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii

ROZNIKA LUDOBÓJSTWA

W 1993 roku upływa 50. rocznica rozpoczęcia masowych mordów ludności polskiej na terenie przedwojennych południowo-wschodnich województw Polski. Ofiarą ludobójstwa, dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów w ramach czystki etnicznej, padło wiele setek tysięcy obywateli polskich. Ta tragiczna rocznica była obchodzona bardzo uroczystie na terenie Wielkiej Brytanii, staraniem Towarzystwa Uczczenia Ofiar Ludobójstwa na Kresach.

Dnia 6 listopada, w sali Ośrodka Społeczno-Kulturalnego

w Londynie, o 50-lecie ludobójstwa na Kresach mówił do zatłoczonej sali dr. Z. Jagodziński, zasłużony dyrektor Biblioteki Polskiej. Słowo wstępne o roli Kresów Wschodnich w życiu narodu powiedział popularny autor kresowych tematów - R. Wernik.

W dniu 7 listopada zostały odprawione Msze św. w kilkudziesięciu kościołach polskich na terenie W. Brytanii oraz w kilku świątyniach innych wyznań. W Londynie, w kościele patrona Kresów św. Andrzeja Boboli nastąpiło poświęcenie tablicy pamiątkowej dla pomordowanych. Ten kościół jest Panteonem emigracji. W jego wnętrzu znajduje się oryginalny obraz Matki Boskiej Kątyńskiej i setka płyt upamiętniających wybitnych Polaków.

Odsłonięcia tablicy dokonał prezes TUOLK - R. Wernik, następnie złożono pod nią wieńce i kwiaty. Od Kresowiaków w Kraju i na obczyźnie wieńce w imieniu chorego b. prezydenta R. Kaczorowskiego złożył b. min. W. Choroszewski; od rodzin pomordowanych pani W. Wielebnowska, której Ukraińcy zabili ojca i pan J. Skibiński, który w rzezi Ostrówki na Wołyniu stracił 60 członków bliskiej i dalszej rodziny; od TUOLK - przybyły z Nottingham pan. D. Zajęczkowski. Kwiaty złożyli przedstawiciele Związku Ziemi Wschodnich RP i Koła Lwówian oraz harcerze od obecnych w kościele.

Tablicę poświęcił ks. kanonik R. Juszczak, po czym odprawił uroczyste nabożeństwo za spójność dusz pomordowanych. W pięknym kazaniu powiedział, że nasza wiara nakazuje nam wybaczyć, ale wybaczać nie znaczy, że należy zapomnieć.

Z PRAC STOWARZYSZENIA

POLONIJNE LATO 93

ROK FESTIWALI, NAUKI I AKTYWNEGO WYPOCZYNKU

Corocznie, przygotowując ofertę programową dla środowisk polonijnych i polskich z zagranicy stawiamy sobie podobne pytania - czy jest ona właściwa, odpowiednia dla potrzeb i gustów. W programie Stowarzyszenia tradycyjne "Lato polonijne", poczynając od 1993 roku, zyskuje kontynuację w imprezach przygotowywanych na cały niemal rok. Oczywiście, "Lato polonijne" będzie nadal dominować w programie Stowarzyszenia, pozwalając w pełni zaprezentować osiągnięcia polonijnych zespołów i chórów. Uczestnictwo w jego imprezach stanowi ważny element motywacyjny dla środowisk polskich i polonijnych w świecie, prowadzących wytrwale pracę w swoich krajach.

Konstruując ubiegłoroczny program uwzględnialiśmy w nim potrzeby edukacyjne środowisk, w tym szczególnie:

- nauczanie języka polskiego oraz doskonalenie jego znajomości, z poznaniem podstawowego słownictwa i praktycznego jego zastosowania w życiu codziennym wieloma atrakcyjnymi metodami: gier i zabaw słownych, przeglądu poezji i prozy polskiej, rozwiązywaniem i układaniem krzyżówek językowych, interpretacją tekstów,

- zajęcia kulturalno-rozrywkowe pogłębiające wiedzę o Polsce, z poznaniem polskiej literatury, sztuki, muzyki i nauki polskich tańców i piosenek,

- zajęcia warsztatowe uzależnione od charakteru imprezy,
- wycieczki turystyczne i krajoznawcze (piesze, rowerowe, autokarowe w regionie z poznaniem najważniejszych elementów architektury, zabytków, historii oraz dnia współczesnego,
- zawody sportowe i rekreację.

- spotkania z rówieśnikami polskimi,
- prezentacje własnych osiągnięć, umiejętności i wiedzy,
- udzielanie pomocy środowiskom szczególnie zagrożonym (Polakom w Kazachstanie, kombatanom, dzieciom niepełnosprawnym i chorym). W 190 przeprowadzonych w Polsce imprezach wzięło udział około 10.000 osób. Najwięcej uczestników przyjechało z Europy Środkowej i Wschodniej: Białorusi, Litwy, Czech, Węgier i Ukrainy (ponad 50 % uczestników). Nie mniejsze zainteresowanie uczestnictwem wykazywały środowiska polonijne z Europy Zachodniej (Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec) oraz z Kanady, USA, i Brazylii.

Współorganizatorami i realizatorami tegorocznego "lata polonijnego" było 19 Oddziałów Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", Biuro Zarządu, a także liczne grono współpracujących z nami organizacji społecznych, towarzystw, środowisk zawodowych, uczelni wyższych, biur podróży etc. Pomocne w sprawnym przeprowadzeniu imprez okazały się struktury administracji państwowej (resorty: MEN, MSZ, MKiSzt, Ministerstwo Transportu) i samorządy lokalne.

Rekrutacja:

W trakcie przygotowań do "lata polonijnego" rozesłano na przełomie roku ofertę programową zawierającą informacje nt. przygotowanego programu imprez. Opracowano także zasady rekrutacji, przyjmując zasadę szczególnego promowania dzieci i młodzieży oraz nauczycieli polonijnych. Oferta trafiła do polskich placówek konsularnych, polonijnych organizacji, szkół polskich, zespołów artystycznych, biur podróży, polskiej i polonijnej prasy, radia i tv oraz do osób prywatnych.

Program:

W ramach tegorocznego programu "Lata polonijnego" realizowano następujące typy zadań:

1. Oświatowe.
 2. Kulturalne.
 3. Kolonie polonijne, obozy i szkolenia harcerskie we współpracy ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej, Związkiem Harcerstwa Polskiego.
 4. Szkolenia i praktyki zawodowe oraz staże lekarskie, rolnicze, prawnicze, administracyjne, kursy biznesu, menadżerskie, kursy dla działaczy organizacji polskich, pomoc dla studentów polonijnych.
 5. Imprezy sportowe i turystyczne.
- Realizowano jednocześnie pomoc podręcznikową, repertuarową, sprzętową i materialną oraz wystawy twórców polonijnych, konferencje naukowe i sesje popularno-naukowe.

W roku 1993 przyjęto na:

- koloniach polonijnych 2410 osób,
- obozach harcerskich 450 osób,
- imprezach oświatowych 1350 osób,
- imprezach kulturalnych 3500 osób,
- imprezach sportowo - turystycznych dla dzieci i młodzieży w wieku 15-18 lat 1250 osób,
- szkoleniach i praktykach zawodowych 520 osób.

Większość zadań zrealizowano na terenie kraju. Na podkreślenie zasługuje coraz częstsze angażowanie się skupisk polonijnych w program Stowarzyszenia i jego realizacja w krajach osiedlenia (np. Kolegium J. Polskiego, Studium Kultury w Wilnie i Grodnie, rajdy turystyczne, przeglądy i festiwale twórczości artystycznej, etc).

Ocena realizacji imprez.

Zę względu na różnorodność programu Stowarzyszenia zwróć uwagę jedynie na największe liczbowo imprezy w okresie lata oraz kolonie, obozy, zielone szkoły dla dzieci i młodzieży polskiej i polonijnej ze świata.

Największą grupą osób przyjeżdżającą w okresie wakacji są niezmiennie od wielu lat dzieci i młodzież polonijna. W przeważającej liczbie z krajów Europy Wschodniej i Środkowej - Litwy i krajów nadbałtyckich 890, Białorusi 1080, Ukrainy 1090, Rosji i Kazachstanu 560, Czech 390, Rumunii, Węgier oraz d. Jugosławii 110 osób. Uczestnikami kolonii i obozów była także grupa 300 dzieci polskiego pochodzenia z Niemiec, którym ufundowano w nagrodę za całoroczną naukę języka polskiego bezpłatny pobyt w Polsce (Zakopane, Łąck, Miałkówkę, Koszalin). Aktywnymi uczestnikami była także liczna grupa dzieci i młodzieży "z zachodu" przebywająca w Polsce na obozach i kursach z poszerzonym programem, wnosząc częściowo opłaty jako refundację wzbogaconego programu (Poznań, Zakopane, Łąck, Zielona Góra, Warszawa).

Za szczególnie cenną uznajemy podjętą przed 3 lata ofertę programową skierowaną do młodzieży w wieku 16 - 18 lat, wykorzystującą właściwą temu wiekowi potrzebę ruchu i aktywnego wypoczynku, chęć kontaktów z innymi rówieśnikami, możliwości samokreacji. W 1993 roku w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i Poznaniu przebywało prawie 500 osób z 27 krajów, mając możliwości pełnej rekreacji oraz zaznajomienia się z wieloma atrakcyjnymi sposobami spędzania czasu wolnego i organizowania zajęć w grupie. Razem z tymi grupami w uczelniach przebywała młodzież niepełnosprawna (na obozach rehabilitacyjnych) i instruktorzy sportu, co stworzyło warunki do poznania problemów innych osób i wspólnej realizacji programu "sprawni inaczej".

Największą i najważniejszą imprezą w programie lata 1993 był IX Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie 23 - 31 lipca, w którym uczestniczyło ok. 1000 osób z zespołów polonijnych USA, Kanady, Brazylii, Europy Zachodniej i Wschodniej. Imprezami towarzyszącymi, poprzedzającymi Festiwal, były warsztaty artystyczne w Warszawie, Nowym Sączu, Zamościu i Eblągu, w których udział wzięły 22 zespoły, występujące potem w festiwalu rzeszowskim. (Biuletyn nr. 22).

Nie mniejsze zainteresowanie towarzyszyło innym imprezom folklorystycznym realizowanym w tym roku. Wspomnieć należy o 20-letniej tradycji i obchodzonym w tym roku jubileuszu Studium dla Instruktorów Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Lublinie (uczestniczyło w nim 81 osób z 16 krajów), Kursie Etnograficznym (28 osób z 9 krajów), którego fragment realizowany jest już tradycyjnie przez środowiska polonijne (w 1992 roku Wileńszczyzna, w 1993 - Zaolzie) czy też szkolenia wieloletnie, np. Studium Kultury Polskiej w Wilnie i Grodnie, które w 1993 roku ukończyli pierwsi absolwenci ze specjalnością teatralną. Kontynuować będziemy w roku następnym dziecięce warsztaty artystyczne realizowane w Zielonej Górze, w ramach Światowego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. W roku 1994 edycją tych warsztatów będzie Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych w Krośnie.

Szczególnie cennym walorem programowym tej imprezy wydaje się być łączność jaką dzieci i młodzież nawiązują z rówieśnikami z Polski i innych krajów. Uznana przez polonijne środowiska artystyczne imprezą i formą pracy są Warsztaty Artystyczne Polonijnych Zespołów Śpiewaczych i Studium dla dyrygentów chórów polonijnych w Koszalinie. W tym roku w warsztatach wzięło udział 8 zespołów z 6 krajów (Czech, Litwy, Łotwy, Białorusi, Rosji, Ukrainy) oraz 25 dyrygentów z 9 krajów. W roku następnym chcielibyśmy zaprosić większą reprezentację chórów

polonijnych ze świata na VIII już Festiwal. Zapowiedziały już swój przyjazd chóry z USA, Kanady, Niemiec i Czech oraz Europy Wschodniej.

Wieloletnim, priorytetowym działaniem Stowarzyszenia jest edukacja nauczycieli polonijnych. Realizowany z polskimi wyższymi uczelniami program edukacyjny jest uzupełnieniem prowadzonych przez MEN cyklicznych szkoleń. Program Stowarzyszenia w tej dziedzinie dostosowany jest do aktualnych zadań i możliwości stawianych polskim mniejszościom w ich krajach oraz w miarę naszych możliwości uwzględnia tamtejsze założenia systemów edukacyjnych. Tegoroczne kursy odbywały się w Wyższych Szkołach Pedagogicznych w Słupsku i Krakowie, Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Zrealizowany program obejmował poziomy: wychowania przedszkolnego i nauczania początkowego, "szkoły podstawowej i średniej", uniwersytecki. Uzupełniający wiedzę o Polsce program oświatowo-kulturalny realizowany był także przez Szkoły Letnie w Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Rozpoczętą przez Stowarzyszenie akcją pomocy rolnikom polskim na Litwie zainteresowaliśmy wielu polskich rolników i organizacji rolniczych w Polsce. Inicjatywa zaowocowała powstaniem kół polskich rolników na Wileńszczyźnie i ich ożywioną działalnością. W chwili obecnej na terenie Wileńszczyzny działają już 44 oficjalnie zarejestrowanych kół, następne 40 czeka na rejestrację. Działają także przy szkole rolniczej w Białej Wacie powołany przez Stowarzyszenie zespół, zajmujący się przyjmowaniem sprzętu z Polski, sprawami formalnymi i dystrybucją. Akcję tę uznać należy za cenną, skoro pobudziła regionalną inicjatywę polskich środowisk rolniczych na Litwie. O formach i wielkości tej akcji napiszemy wkrótce. Akcji tej towarzyszą szkolenia młodych rolników, łączące teorię z praktyką. Odbywały się one w Domu Polonii w Pultusku w porozumieniu ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego i Fundacją "Rozwój SGGW". Przedstawiony materiał nie poruszył wszystkich działań programowych oferowanych przez Stowarzyszenie środowiskom polonijnym. Mam nadzieję, że tym artykułem zainicjujemy wspólną ze środowiskami polonijnymi i polskimi w świecie dyskusję na temat

kształtu tego programu, wartości w nim najważniejszych, tworzących model przyszłego obrazu Polonii w świecie.

Jednocześnie Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" ogłasza rok 1994 Rokiem Oświaty Polonijnej i polskiej w świecie, zapraszając do dyskusji wszystkich, którym nie jest obojętny los polonijnej oświaty, szkolnictwa i wartości wnoszonych przez Polonię, osoby polskiego pochodzenia i Polaków mieszkających poza Polską do skarba ogólnooświatowego dziedzictwa kulturowego. Zapraszamy do wymiany myśli na łamach naszego Biuletynu, do pisania do Stowarzyszenia.

Adam Pietroń

INAUGURACJA ROKU OŚWIATY

3 stycznia br. w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość inauguracji Roku Oświaty Polonijnej, proklamowanego przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Program pracy na rzecz środowisk nauczycielskich i młodzieży polskiej tak ze Wschodu jak i krajów zachodnich przedstawił Jego Magnificencja prof. Aleksander Koj, rektor UJ i prezes Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" zarazem.

Tego samego dnia w Krakowie rozpoczął się dwutygodniowy kurs wyrównawczy dla ok. 50 uczniów szkół polskich Lwowa oraz okęgów lwowskiego i stanisławowskiego. Zajęcia prowadzone będą w dwóch grupach: humanistycznej i biologiczno-chemicznej. Wykłady prowadzą nauczyciele akademicy z UJ współpracujący ze Stowarzyszeniem.

ODDZIAŁOWY PODZIAŁ ZADAŃ

W dniach 13 i 14 grudnia w siedzibie Zarządu Krajowego Stowarzyszenia spotkali się przedstawiciele Oddziałów "Wspólnoty Polskiej". Spotkanie służyło systematyzacji działań na Wschodzie. Ustalono, iż każdy z Oddziałów będzie pracował na określonym terenie.

BIALORUŚ

Białystok - Pińsk
Gdańsk - Baranowicze, Nowogródek, Witebsk
Katowice - Slonim, Witebsk
Koszalin - Lida, Wiszniewo
Lublin - Brześć, Mińsk
Płock - Witebsk, Baranowicze
Poznań - Grodno
Szczecin - Mohylew
Toruń - Mohylew
Warszawa - Nowogródek
Wrocław - Wolkowysk

UKRAINA

Bielsko Biala - Żydaczów, Kamieniec Podolski, Lwów.
Koszalin - bez wskazań terytorialnych, nacisk na współpracę w dziedzinie kultury muzycznej.
Lublin - Drohobycz, Kamieniec Podolski, Stryj, Lwów i okolice, Bar, Gródek Podolski.
Nowy Sącz - Lwów (tylko szkoła im. Marii Konopnickiej), Winnica, Tarnopol, Chodorów, Żydaczów.
Opole - Odessa, Tarnopol, Gródek Podolski, Haluszczyńce, Złoty Potok, Mikulińce, Draganówka, Łuck, rejon Podwoleczyska.
Poznań - Czerniowce i obwód czerniowiecki.
Rzeszów - Lwów (redakcja Gazety Lwowskiej), Drohobycz, Dobromil, Winnica, Bar, Gródek Podolski, Koziatyn.
Szczecin - Ostróg nad Horyniem, Zdobunów, Korzec, Sławuta, Równe.
Toruń - Stanisławów, Żytomierz.
Warszawa - Gródek Podolski, Lwów (TG "Sokół"), Satanów, Jarmolińce.
Wrocław - Lwów, Sambor.
Zielona Góra - Równe, Borszczów, Draganówka, Zbaraż, Polupanówka.
Pultusk - Podole, Odessa, Czortków, okolice Gródka Podolskiego.

Zebrani omówili akcję kolonijną '93. Poruszono też m.in. kwestię udziału Polaków w samorządach.

GOŚCIE STOWARZYSZENIA

Delegacja Rady Polaków w Republice Czeskiej z prezesem Jerzym Jurą na czele przybyła do Warszawy tuż po obradach Rady na Zaolziu. Nasi goście spotkali się m.in. z min. Lechem Falandyszem w Kancelarii Prezydenta, wicepremierem i ministrem edukacji

Aleksandrem Łuczakiem, wicemarszałkiem Senatu R. Czarnym, wiceministrem Spraw zagranicznych Iwo Byczewskim. W Domu Polonii w Pultusku omawiali plany Rady i problemy Polaków na Zaolziu z władzami Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" i - korzystając z faktu, iż obie polonijne komisje parlamentarne obradowały w pultuskim Zamku - odbyli spotkania z ich przewodniczącymi - pos. L. Moczulskim i sen. J. Sękiem.

W dniu 11 stycznia 1994 w siedzibie Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" odbyło się spotkanie prof. Andrzeja Stelmachowskiego z przebywającą w naszym kraju delegacją władz Kongresu Polonii Amerykańskiej z jego przewodniczącym Edwardem Moskałem na czele.

W czasie rozmów poruszono szereg spraw związanych m.in. z aktualną sytuacją Polski na arenie międzynarodowej, w tym zwłaszcza starania o wejście Polski do wojskowych struktur NATO, szeroko rozumianą pomoc dla Polaków na Wschodzie oraz powracający stale temat wypracowania koncepcji światowego zjednoczenia Polaków.

W godzinach wieczornych delegacja odwiedziła Dom Polonii w Pultusku.

MP

13 stycznia prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" spotkał się z delegacją nowych władz Federacji Światowej SPK, z nowo obranym jej prezesem p. Zbigniewem Hawrotem, na czele. Panowie Z. Hawrot, Z. Szadkowski (wiceprzewodniczący Federacji) i C. Zychowicz (sekretarz generalny) poinformowali prof. Andrzeja Stelmachowskiego o najnowszych działaniach środowisk kombatanckich. Mówiono o niedawno zakończonym Zjeździe, planach na przyszłość - w tym problemach związanych z przygotowaniami do obchodów 50. rocznicy Bitwy pod Monte Cassino.

*

ZBIGNIEW HAWROT. Ur. 21 lipca 1927 r. we wsi Żabie, pow. Kosów Huculski, woj. Stanisławowskie. Po stracie rodziców, których zamordowali Ukraińcy w lutym 1944 r., wyjechał do rodziny do Sambrowa, gdzie pomagał rodzinom, którym groziło niebezpieczeństwo ze strony Ukraińców. W sierpniu tegoż roku został wywieziony na roboty przymusowe do Hamburga

Po zakończeniu wojny zgłosił się jako ochotnik do Wojska Polskiego, które tworzyło się w Niemczech pod dowództwem płk Karola Ziemskiego. Po demobilizacji pracował w Kompaniach Wartowniczych.

W Wielkiej Brytanii pracował w przemyśle włókienniczym aż do czasu przejścia na emeryturę.

Do SPK należy od marca 1946 r. W Wielkiej Brytanii należał do koła nr 440 w Huddersfield, którego był wieloletnim prezesem. Wiele lat był też członkiem Zarządu Głównego SPK Wielka Brytania.

"Dziennik Polski - Dziennik Żołnierza" 13.12.93.

"WSPÓLNOTA POLSKA" DZIECIOM W CHMIELNICKIM

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" ufundowało kompletne wyposażenie dla nowopowstałej szkoły polskiej w Chmielnickim - meble, sprzęt do gabinetów fizycznego i chemicznego, wyposażenie sali komputerowej, telewizory, magnetowidy, kamerę video, sprzęt

sportowy do sali gimnastycznej - na łączną sumę 800 mln zł. Transport dotarł na miejsce w pierwszej połowie grudnia ubiegłego roku.

KURS DLA PRZYSZŁYCH DEMOKRATÓW

W dniach 28.11 - 1.12.93 odbył się w Pultusku kurs przywództwa demokratycznego dla Polaków z Litwy. Kurs prowadzili trenerzy Fundacji Edukacja dla Demokracji. Z Litwy przyjechało 18 osób, członków Związku Polaków na Litwie i Polskiej Macierzy Szkolnej. Uczestnikom podobały się nowoczesne metody nauczania stosowane przez trenerów Fundacji oraz tematyka kursu.

(J.G.)

POLACY Z PETERSBURGA W POZNANIU

W grudniu 1993 r. w Poznaniu odbyły się dwie imprezy polonijne, zorganizowane przez Wielkopolski Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", w których czynny udział wzięli petersburscy Polonusi. Pierwsza - to dwutygodniowy kurs menedżerski dla początkujących biznesmenów polonijnych ze Wschodu. Uczestniczyła w nim 15-osobowa grupa z Petersburga oraz kilka osób z Moskwy. Zajęcia z zakresu marketingu, bankowości, prawa gospodarczego i innych dziedzin były prowadzone przez profesorów Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Pierwsza część dwutygodniowego kursu przeprowadzona została w Petersburgu. Kurs odbywał się w atmosferze szczególnej troski i życzliwości ze strony poznaniaków; gościom zapewniono bogaty program kulturalny, wygodny hotel w centrum miasta. Polacy z Petersburga z doc. Zb. Szeningiem na czele gorąco podziękowali gospodarzom za opiekę i gościnność.

Drugą imprezą była prezentacja wydanej w Poznaniu książki "Portrety Polaków z Petersburga", przygotowana również przez "Wspólnotę Polską". Książka redagowana przez prof. Jacka Leońskiego i p. Z. Rzepę, zawiera pamiętniki trzech Polaków z Petersburga: inżyniera okrętowego, doc. Zbigniewa Szeninga, poety polskiego Jana Szterna oraz tłumacza poezji polskiej Światosława Świackiego. Szczególnie interesujące są informacje o życiu Polonii petersburskiej w okresie przedwojennym, który wspomina p. Szening.

Książka jest do nabycia w "Księgarni Kresowej" Domu Polonii w Warszawie. Tam również można dostać egzemplarze biuletynu "Polonus", od trzech lat ukazującego się w Petersburgu.

(AN)

KONKURS LITERACKI W ROCZNICĘ BITWY O MONTE CASSINO

W 1994 r. przypada 50. rocznica bitwy o Monte Cassino. Dla uczczenia tego doniosłego wydarzenia w historii naszego narodu, Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" Oddział Zachodniopomorski w Szczecinie organizuje obchody tej rocznicy, a w ich ramach:

- konkurs literacki na temat "Bitwa Żołnierzy 2 Korpusu o Monte Cassino",
- wystawę fotografii i pamiątek z walk o Monte Cassino oraz sympozjum na temat szlaku bojowego 2 Korpusu.

*

REGULAMIN KONKURSU LITERACKIEGO "BITWA ŻOŁNIERZY Z KORPUSU O MONTE CASSINO"

1. Forma konkursu - opowiadanie, oparte na udokumentowanych faktach historycznych, których źródło należy podać (wydawnictwo lub autoryzowane wspomnienia uczestników bitwy).

2. W konkursie może wziąć udział młodzież w wieku od szesnastu do dwudziestu lat.

3. Objętość pracy nie może przekraczać sześciu stron maszynopisu.

4. Opowiadanie musi być napisane w języku polskim.

5. Opowiadanie należy zaopatrzyć w godło, w które również będzie zaopatrzona koperta, zawierająca dane autora (imię, nazwisko, adres i wiek oraz godło - identyczne jak w pracy i na kopercie).

6. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 2 kwietnia 1994 r. (decyduje data stempla pocztowego)

7. Organizatorzy przewidują następujące nagrody:

jedną pierwszą - 6.000.000 zł;

dwie drugie po - 4.000.000 zł;

trzy trzecie po - 2.000.000 zł;

Łączna wartość nagród - 20.000.000 zł.

8. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do nieprzyznania nagród lub innego ich podziału.

9. Nadesłanych prac konkursowych organizatorzy nie zwracają. Nagrodzone prace będą wydrukowane w Biuletynie Oddziału Stowarzyszenia.

10. Prace konkursowe należy nadsyłać na adres: Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", Oddział Zachodniopomorski, 70-540 Szczecin, ul. Korsarzy 1, (Zamek Książąt Pomorskich) - Konkurs.

Z KRAJU

MSZ. PASZPORTY DLA EMIGRANTÓW Z 1968 R. UPOKARZAJĄCE OŚWIADCZENIA ZOSTAŁY WYCOFANE

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie będzie już żądać od osób z "emigracji marcowej" 1968 r. podpisywania specjalnego oświadczenia, że nie były w Izraelu i nie przyjęły obywatelstwa tego państwa.

Wiele osób pochodzenia żydowskiego, które wyjechały z Polski na tzw. dokumentem podróży, nie mogło otrzymać polskiego paszportu bez podpisania upokarzającego - ich zdaniem - oświadczenia. (...)

- Wystąpiliśmy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie uznania jednolitego trybu postępowania w tej sprawie - powiedział nam dyrektor Departamentu Prasy i Informacji MSZ, Władysław Klaczyński. Jak się dowiedzieliśmy, uchwała Rady Państwa z 23 stycznia 1958 r. (wydana po ówczesnej fali emigracji), na podstawie której żądano podpisywania oświadczeń, została uchylona nie publikowaną oficjalnie decyzją tejże Rady 8 marca 1984 r. Nie wiedzieli o tym, do niedawna, ani urzędnicy MSW, ani MSZ.

Ostatnio nie otrzymał polskiego paszportu m.in. znany socjolog, prof. Jan Gross, który odmówił podpisania oświadczenia.

Teraz, by otrzymać polski paszport, "marcowi emigranci" będą wypełniać standardowy kwestionariusz dla osób przebywających za granicą.

Piotr Bazyłko, Tomasz Wróblewski
(Życie Warszawy nr 286 z 8 grudnia 1993)

NAJWAŻNIEJSZA NOWA USTAWA O OBYWATELSTWIE

Za najważniejsze zadanie Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą w obecnej kadencji jej nowy przewodniczący - Leszek Moczulski - uznał przygotowanie zmian w ustawie o obywatelstwie. - Chodzi o to, by wprowadzić jasne i wyraźne przepisy określające, kto przebywając za granicą zachował polskie obywatelstwo, ewentualnie, jak je można potwierdzić lub odzyskać - powiedział Moczulski.

(PAP)

(Rzeczpospolita nr 255 z 1 listopada 1993)

WYJAŚNIONO OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI GEN. ZARUSKIEGO

Zostały już ostatecznie wyjaśnione okoliczności porwania przez NKWD i śmierci generała Mariusza Zaruskiego, pioniera polskiego skautingu, żeglarza, twórcy i patrona Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Radzieckie służby bezpieczeństwa aresztowały 74-letniego Zaruskiego w marcu 1940 roku we Lwowie. Donos złożył jeden z polskich oficerów, który ukrywał się razem z generałem.

General aresztowany był dwukrotnie. Za pierwszym razem konsekwentnie utrzymywał, że nazywa się Sidorowicz. Dopiero stanowcze twierdzenia donosiciela spowodowały rozpoczęcie śledztwa.

Zaruskiego oskarżono o to, że "był oficerem byłej polskiej armii i posługiwał się fałszywymi dokumentami, pragnąc zataić swoją poprzednią działalność".

Rok później skazano go na 5 lat zesłania do Krasnojarskiego Kraju. W aktach sprawy zaznaczono, że oskarżony przyznał się do winy i został skazany jako "element społecznie niebezpieczny".

General zmarł 8 kwietnia 1941 roku w więziennym szpitalu w Chersoniu, gdzie przeniesiono go ze względu na chorobę serca i podeszły wiek.

Zaruskiego pochowano na miejscowym cmentarzu. Z wielką dokładnością udało się nawet ustalić miejsce jego pochówku.

General Zaruski został zrehabilitowany przez władze radzieckie w czerwcu 1989 roku.

GJ, PAP

(Rzeczpospolita nr 264 z 12 listopada 1993)

KATYŃSKIE CMENTARZE

(W) Umowa polsko-rosyjska o ochronie grobów oraz miejsc pamięci ofiar wojen i represji przewiduje rozpoczęcie ekshumacji i budowy cmentarzy w Katyniu i Miednoje.

Ustalono, że prace te zaczną się w maju 1994 r. - poinformował Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

- Strona rosyjska, przy udziale polskich specjalistów, zobowiązała się do przeprowadzenia na swój koszt ekshumacji szczątków polskich oficerów i policjantów, pomordowanych w Miednoje i Katyniu, do ponownego ich pochówku oraz do pomocy przy budowie cmentarzy wojskowych w miejscach wskazanych przez Polaków - powiedział Przewoźnik. Według niego cmentarzy przyłagrowych - na których leżą cywile oraz żołnierze WP i AK zamęczeni w latach 1939-1956 - jest kilkaset.

Umowa nakłada na stronę polską obowiązek utrzymania 682 cmentarzy i grobów b. Armii Czerwonej, które znajdują się w Polsce.

(PAP)

(Gazeta Wyborcza nr 273 z 23 listopada 1993)

20 MILIARDÓW DLA MNIEJSZOŚCI

- Polski rząd nie zmieni dotychczasowej polityki w stosunku do mniejszości - zapewnił wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiello na posiedzeniu Sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W tym roku wydatki państwa na wspieranie przedsięwzięć zmierzających do podtrzymania narodowej i kulturalnej tożsamości różnych grup narodowościowych wyniosą 14 miliardów złotych, w przyszłym najprawdopodobniej 20 miliardów. - Z pewnością nie zabraknie pieniędzy na wydawanie pism w językach narodowych, co resort traktuje jako zadanie priorytetowe, a także dofinansowanie największych imprez kulturalnych i artystycznych - poinformował minister Jagiello.

Z.L.

(Rzeczpospolita z 2 grudnia 1993)

MNIEJSZOŚCI NARODOWE - SZCZEGÓLNA NORMALNOŚĆ

Blisko 14 miliardów złotych w postaci dotacji celowych przekazało w 1993 r. Biuro do spraw mniejszości narodowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki na dofinansowanie projektów wydawniczych i kulturalnych. Na działalność wydawniczą przeznaczono 1 mld 606 mln zł, na wydawanie czasopism - 6 mld 592 mln zł, a na działalność inną - 5 mld 771 mln zł. O problematyce mniejszości narodowych dyskutowano wczoraj w MKiS.

Obecni byli przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń i organizacji reprezentujących mniejszości litewską, białoruską, ukraińską, słowacką i czeską, niemiecką, żydowską oraz szef URM Michał Strąk, minister kultury i sztuki Kazimierz Dejmek, wiceminister Michał Jagiello oraz przewodniczący sejmowych komisji - mniejszości narodowych, Jacek Kuroń oraz kultury i środków masowego przekazu - Juliusz Braun.

- Głównym celem polityki rządu jest zasada, by nie było problemów mniejszości narodowych, by kontakty państwa z nimi układały się jak najlepiej - powiedział "Rzeczpospolitej" minister Michał Strąk.

Po spotkaniu, w gronie przedstawicieli mniejszości dominowało zadowolenie. Przyczyną mogła być nie tylko obecność zainteresowanych kwestią mniejszości narodowych - parlamentarnych i rządowych oficjeli, ale i - jak dowiadujemy się nieoficjalnie - ministerialny projekt budżetu na 1994 r. Zakłada on dofinansowanie projektów kulturalnych i wydawniczych przez biuro ds. mniejszości narodowych kwotą 22 mld zł, a więc większą o 7 mld niż w roku obecnym. O tym czy będzie to możliwe zadecyduje w ostatecznym projekcie budżetu rząd oraz parlament.

- Najważniejsze jest to, że obie strony zaakceptowały zasadę, iż stosunkiem do mniejszości narodowych mierzy się stabilność demokracji - jeśli nie szanuje się mniejszości, nie ma mowy o szacunku dla demokracji - powiedział "Rzeczpospolitej" Szymon Szurmiej, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce.

Na prawną i ustawową konieczność zagwarantowania praw mniejszości narodowych zwrócił uwagę Eugeniusz Pietruszkiewicz ze Stowarzyszenia Litwinów w Polsce.

- Za wzór godny naśladowania uważam ustawę węgierską, która

określa, czym są mniejszości na podstawie kryterium czasowego, czyli 100-letniego okresu zamieszkiwania na danym terytorium - powiedział nam Eugeniusz Pietruszkiewicz. - Daje ponadto mniejszości narodowej przywilej posiadania swego przedstawiciela w parlamencie oraz samorządzie lokalnym na terenie licznie przez mniejszość zamieszkiwanym.

Jacek Kuroń, który w czasie spotkania nie odniósł się bezpośrednio do sugestii mniejszości, stwierdził, że prace nad nowoczesną ustawą już się rozpoczęły. Najważniejsze wydaje się jednak, że utrzymane zostały zasady polityki państwa w stosunku do mniejszości, związane z polityką zagraniczną.

- W założeniach polityki kulturalnej stwierdza się, by mniejszości polskie miały porównywalne warunki, jak mniejszość danego państwa w Polsce - powiedział "Rzeczpospolitej" wiceminister Michał Jagiello. - Ale czym innym jest nasz ostateczny cel, a czym innym stosowanie zasady politycznego zakładnictwa. Na szczęście nigdy jej nie stosowaliśmy i w przyszłości też nie będziemy. Jak zapewnił minister Kazimierz Dejmek, by mniejszości narodowe mogły czuć się normalnie, muszą być traktowane w sposób szczególny.

Michał Jagiello dodał, że rząd z największym zadowoleniem przyjmuje te działania mniejszości, które służą podtrzymaniu jej kultury, są otwarte na społeczność lokalną.

- Naszym marzeniem jest rozwój inicjatyw typu Białystok - Grodno, na którą białostoccy Białorusini zaprosili grodzieńskich Polaków - powiedział Michał Jagiello. - W przyszłym roku nastąpi rewizyta, możliwa dzięki dotacji rządu białoruskiego. Podobne działania podjęli już w Polsce Ukraińcy, zaczynają także Niemcy.

Jacek Cieślak

(Rzeczpospolita nr 288 z 10 grudnia 1993)

LAUREACI NAGRODY IM. ŚW. BRATA ALBERTA ZA 1993 ROK

Jury Nagrody im. św. Brata Alberta - Adama Chmielowskiego pracujące pod przewodnictwem ks. prof. dr Bolesława Przybyszewskiego, przyznało po raz 18 coroczne nagrody, tym razem za 1993 rok, za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury, sztuki sakralnej oraz działalności społecznej i ekumenicznej. Otrzymali je:

Bp Zdzisław Tranda, Zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Reformowanego - w zakresie działalności społecznej i ekumenicznej; Markiza Salisbury Hatfield z Anglii - za ogromną pomoc charytatywną okazaną szczególnie dzieciom polskim; prof. Stanisław Kulon - w dziedzinie rzeźby religijnej; Uniwersytet III wieku w Krakowie - za owocną działalność w dziedzinie kultury, oświaty i nauki oraz za skuteczną akcję charytatywną; Jerzy Giedroyc i Zofia Hertz z paryskiej "Kultury" - za całokształt działalności na rzecz wolnej kultury polskiej oraz pomocy udzielanej środowiskom literackim w minionym okresie; Maciej Oczkowski, działacz ewangelicki - za działalność społeczną oraz w zakresie ochrony zabytków rejonu miasta Wisły; Krystyna Sienkiewicz - za działalność społeczną i charytatywną w dziedzinie służby zdrowia; dr Marek Kotański - za realizację idei miłosierdzia św. Brata Alberta.

WSPÓLNE OBRADY KOMISJI PARLAMENTARNYCH

W dniach 17-18 grudnia w Domu Polonii w Pultusku obradowały sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą i senacka Komisja do Spraw Emigracji i Polaków za Granicą.

Komisje wysłuchały opinii przedstawicieli resortów odpowiedzialnych za politykę polonijną.

Opowiedziały się za podjęciem zdecydowanych działań, mających na celu koordynację wysiłków podejmowanych przez poszczególne resorty zajmujące się problematyką Polonii i Polaków za granicą.

Ważne miejsce w dyskusji zajęły problemy szkolnictwa polskiego za granicą. Omówiono problemy związane z działalnością Uniwersytetu Polskiego w Wilnie oraz londyńskiego PUNO.

Posłowie i senatorowie wyrazili niezadowolenie ze szczupłości środków przewidzianych w projekcie ustawy budżetowej na działalność na rzecz Polonii.

KATOLICKA AGENCJA PRASOWA

Z pierwszym grudnia 1993 r. rozpoczęła oficjalną działalność Katolicka Agencja Prasowa. Powstała ze zgłoszonej jesienią 1991 r. inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski. Na informacje KAI można natrafić w prasie, nie tylko katolickiej, od blisko półtora miesiąca.

Pół miliona dolarów, dzięki którym KAI mogła rozpocząć działalność, pochodzi od Komisji Pomocy Kościołom Europy Środkowej i Wschodniej przy Episkopacie USA.

Jej poprzedniczką była działająca w dwudziestolecie międzywojennym Katolicka Agencja Prasowa. W Radzie Programowej zasiadają: przewodniczący biskup tarnowski Józef Życiński, bp Tadeusz Pieronek, sekretarz Konferencji Episkopatu Polski, bp Jan Chrapek, bp Stanisław Sądecki oraz bp Jan Tyrawa.

M.U.

(Rzeczpospolita nr 180 z 1 grudnia 1993)

PREZYDENT MUSI ZNAĆ PRAWDĘ O ZBRODNI KATYŃSKIEJ

- Cała prawda o Katyniu musi zostać ujawniona - napisał prezydent Lech Wałęsa w apelu z okazji zbliżającej się 55. rocznicy zbrodni popełnionej na polskiej oficerach przez Związek Sowiecki w 1940 roku.

Prezydent Lech Wałęsa objął honorowy patronat nad obchodami przypadającej w 1995 roku 55. rocznicy zbrodni katyńskiej - poinformowano 20 grudnia podczas konferencji prasowej w Warszawie.

Prezydent powołał Komitet Honorowy tych obchodów, a do udziału w nim zaprosił między innymi prymasa Polski, premiera, marszałków Sejmu i Senatu oraz przedstawicieli Federacji Rodzin Katyńskich.

W wystosowanym z tej okazji apelu Lech Wałęsa stwierdził m.in., że ta tragiczna rocznica powinna skłaniać do zastanowienia się nad tym "do czego prowadzą nienawiść, przemoc i agresja" i podkreślił, że "cała prawda o Katyniu musi zostać ujawniona".

Zastępca Prokuratora Generalnego RP Stefan Śnieżko poinformował, że na początku stycznia 1994 roku uda się do

Kijowa, aby zbadać tzw. ślad ukraiński zbrodni katyńskiej. Prowadzi on do mogił być może Polaków pomordowanych w latach II wojny światowej przez władze sowieckie.

Śnieżko przypomniał, że śledztwo prowadzone przez rosyjską Naczelny Prokuraturę Wojskową w sprawie zbrodni katyńskiej mogłoby zostać już zakończone, ale wyjaśnienia wymagają jeszcze losy ponad 7 tysięcy Polaków zamordowanych na mocy tej samej decyzji, co więźniowie obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Akta sprawy liczą już około 200 tomów, z czego 1/3 dostarczyła strona polska w ramach udzielonej prokuraturze rosyjskiej pomocy prawnej.

Prokurator Śnieżko dodał, że otrzymał zapewnienie strony rosyjskiej, iż skonsultuje ona z polską prokuraturą uzasadnienie formalnej decyzji o umorzeniu postępowania wobec nie żyjących już głównych sprawców zbrodni katyńskiej.

PAP, PB

(Życie Warszawy nr 293 z 21 grudnia 1993)prawnej.

KULTURA

Z PRAC OŚRODKA D/S POLSKIEGO DZIEDZICTWA KULTURALNEGO POZA GRANICAMI KRAJU.

RADA OŚRODKA

W dniu 29 listopada 1993 r. ukonstytuowała się przy Ośrodku d/s polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami Kraju - Rada Ośrodka. Zadaniem Rady jest wspomagać opinią i inspirować działalność Ośrodka w zakresie opieki i popularyzacji polskich zabytków i pamiątek historycznych znajdujących się poza Krajem.

W tej dziedzinie współpracuje ściśle z Zarządem Krajowym Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". W skład Rady wchodzi zapraszani przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia przedstawiciele nauki, konserwatorzy zabytków oraz przedstawiciele wiodących instytucji, organizacji i stowarzyszeń społecznych, zajmujących się ochroną narodowego dziedzictwa kulturowego. Aktualnie w skład Rady weszli: przewodniczący - prof. dr hab. Zygmunt Świechowski (Warszawa, Instytut Architektury i Urbanistyki Politechniki w Łodzi), członkowie: doc. dr hab. Ryszard Brykowski (Warszawa, Instytut Sztuki PAN, Zarząd Krajowy Stowarzyszenia), dr Wojciech Fijałkowski (Warszawa, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami), dr Marian Kornecki (Kraków, Stowarzyszenie Historyków Sztuki), prof. dr Wojciech Kurpiak (Warszawa, Wydział Konserwatorski Akademii Sztuk Pięknych), prof. dr hab. Tadeusza Polak (Fundacja Kultury Polskiej), dr Michał Woźniak (Muzeum Okręgowe w Toruniu, członek Stowarzyszenia).

(RB)



(fot. R. Brykowski, 1990)

BAR. Miejscowość założona nad rzeką Rów; niegdyś dobra Stanisława Odrowąża. Wykupione przez królową Bonę, która nadała miejscowości prawa miejskie (1538), wzniosła zamek i zmieniła dawną nazwę miejscowości Rów na Bar, dla upamiętnienia swego rodzowego księstwa Bari.

Kościół parafialny, zapewne drugi, wzniesiony w 1550 r. był wielokrotnie niszczone, podobnie jak miasto i zamek, m.in. przez Kozaków Krzywonosą w 1648 r. (którzy z nas nie pomni tych słów "Bar wzięty" z sienkiewiczowskiej powieści "Ogniem i mieczem").

W latach 1610-1614 Stanisław Żółkiewski założył tutaj kolegium jezuickie, które w 1781 r. przejęli bazylianie, a od nich w XIX stuleciu władze carskie, przekazując na szkołę prawosławną. W Barze były też klasztory franciszkanów, dominikanów (w 1811 r. zbudowali oni nowy kościół parafialny) i karmelitów. Ten ostatni klasztor miał rzekomo powstać staraniem Ojca Marka, słynnego kapelana Konfederacji Barskiej, założonej tu 9 lutego 1768 r. przeciw Moskalom. Obecny kościół parafialny p.w. św. Michała Archanioła został zbudowany na przełomie obu ostatnich stuleci. W latach trzydziestych zamknięty, otwarty został staraniem Polaków podczas okupacji niemieckiej w 1942 r. i od tego czasu jest nieprzerwanie czynny. W elewacji frontowej kościoła znajdują się rzeźby: św. Michała Archanioła, św. Piotra i Pawła oraz Matki Bożej, pod której stopy powrócił Orzeł Biały i napis: "Matko, módl się za nami". Na zdjęciu klasztor pokarmelicki w odbudowie.

W HOŁDZIE PREZYDENTOWI STARZYŃSKIEMU

W obecności licznie zebranych warszawiaków przy placu Bankowym odsłonięto pomnik Stefana Starzyńskiego, prezydenta Warszawy w latach 1934-1939. Autorem monumentu jest artysta rzeźbiarz Andrzej Renes.

Po przecięciu biało-czerwonej wstęgi pomnik poświęcił ks. prymas Józef Glemp. W krótkiej modlitwie prosił, aby "wszyscy uczyli się tu patriotyzmu".

Przy dźwiękach werbli składano wieńce i wiązanki kwiatów. W uroczystości uczestniczyli: bratanek prezydenta Krzysztof Starzyński i Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska, córka Marszałka.

Po uroczystości oficjalni goście zwiedzili wystawę "Polonia Restituta 1918" w Muzeum Niepodległości.

Na 350 zdjęciach i dokumentach ukazano "czyn narodu polskiego w odzyskaniu niepodległości po 123 latach niewoli narodowej".

Zgromadzono autentyczne eksponaty, a wśród nich maciejówkę marszałka Józefa Piłsudskiego, odznaki legionowe, militaria z tego okresu, czako kawalerzysty I Pułku Legionów - Wacława Calewskiego, sztandary i broń z okresu wojny polsko-sowieckiej 1920 r., a nawet but żołnierza Władysława Rysia przestrzelony podczas walk o Lwów na jesieni 1918 r.

Oprócz plakatów wzywających do walki z wrogiem można obejrzeć portret Józefa Piłsudskiego pędzla Jacka Malczewskiego z 1916 r., jednego z wielu jego "Sybiraków", a także "Pejzaż Podola" Józefa Chelmońskiego.

Wystawę pod patronatem wojewody warszawskiego przygotowali Muzeum Niepodległości, Centralne Archiwum Wojskowe i Muzeum Wojska Polskiego. Obrazy wypożyczyło Muzeum Narodowe.

POLSKA SCENA W HOLANDII PREZENTUJE

Tak rozpoczynają się informacje zapraszające na coraz liczniejsze spotkania organizowane przez Stowarzyszenie Polska Scena w Holandii. Od maja 1992 roku garstka działaczy polonijnych z wielkim zaangażowaniem prezentuje polskie przedstawienia na deskach teatrów holenderskich. W czasie trzech sezonów teatralnych wystąpiło w Holandii 17 wybitnych aktorów polskich m.in. Grażyna Barszczewska, Anna Dymna, Anna Nehrebecka, Gustaw Holoubek, Krzysztof Kolberger, Jan Englert, Piotr Fronczewski, Marek Kondrat, Mariusz Benoit. Polska Scena w Holandii zawdzięcza dużo Zdzisławowi Wardejnowi, który od początku uwierzył w powodzenie tej inicjatywy i zawsze służy fachowymi poradami.

Możnaby przypuszczać, że przedstawienia w Holandii są tylko dla holenderskiej Polonii. W rzeczywistości jednak połowa publiczności przyjeżdża z Niemiec i Belgii. Bywają też goście z Luxemburga, Francji oraz będący z wizytą w Europie Polonusi z Kanady i Australii.

Pod koniec października podczas wieczorów poetyckich zatytułowanych "Moje miłości" wystąpiła Anna Nehrebecka. Wprowadziła zasluchaną publiczność w nastrój zadumy i refleksji, rozpoczynając swój wieczór wierszem księdza Twardowskiego "Spieszny się kochać", a kończąc piękną poezją Anny Kamieńskiej.

Wielu z Polaków żyjących za granicą nie czyta już poezji. Po wieczorach z Anną Nehrebecką organizatorzy byli zasypani prośbami o teksty recytowanych wierszy. Prośby zostały spełnione.

Nastój romantycznych wspomnień towarzyszył listopadowym koncertom Czesława Niemeny. W koncercie "Czy mnie jeszcze pamiętasz" przypomniał swoje dawne piosenki. Niemen przedstawił też swoje nowe utwory, którymi udowodnił swoją wielką indywidualność i nieograniczone możliwości wokalne. Wybór poetów, których wiersze śpiewa Niemen - m.in. Asnyk, Norwid, Tuwim - ukazuje, tak jak w przypadku Nehrebeckiej, wielką wrażliwość artysty. Teksty i muzyka własna Niemeny to już osobista jego refleksja nad światem, który nadal pozostaje dziwny. Niemen to wielki, romantyczny muzyk i poeta. Wprowadził polonijną publiczność w nastrój oczekiwania.

Polska Scena w Holandii życzy szczęśliwego Nowego Roku wszystkim swoim przyjaciółom: wykonawcom, publiczności, działaczom, i dziękuje Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska" i MKiS za pomoc udzielaną naszemu ruchowi.

Zofia Schrotten-Czerniejewicz

NOWOJORSKA NAGRODA DLA ABAKANOWICZ

Polska rzeźbiarka Magdalena Abakanowicz została laureatką nagrody Centrum Rzeźby w Nowym Jorku za wybitne osiągnięcia artystyczne w tej dziedzinie.

Istniejące od 1926 r. Centrum Rzeźby jest najstarszą niekomercyjną galerią sztuki w USA. Laureatami tej nagrody zostali wcześniej m.in. William Tucker i Richard Serra.

Abakanowicz wydaje się być dzisiaj artystką bardziej docenianą za granicą niż w kraju. Wiosną br. galeria Marlborough na Manhattanie zaprezentowała jej prace z cyklu "Cyrk", natomiast muzeum dzielnicy Queens wystawiło jej rzeźby z serii "Gry wojenne".

Przypomnijmy, że Magdalena Abakanowicz jest absolwentką ASP w Warszawie. Najpierw zajmowała się tkaniną artystyczną tworząc słynne "Abakany". W latach 70. stworzyła cykle rzeźb figuralnych z płótna workowego, natomiast w latach 80. monumentalne rzeźby z metalu, kamienia i drewna. Wystawiała

w najsłynniejszych muzeach i galeriach świata, m.in. w Musée d'Art Moderne de Ville de Paris, Museum of Contemporary Art w Chicago, Whitechapel Art Gallery w Londynie. W latach 1968 i 1980 prezentowała swoje rzeźby na Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji. Jest laureatką złotego medalu Biennale w Sao Paulo (1965 r.) i doktorem honoris causa Royal College of Art w Londynie.

W styczniu 1994 roku Abakanowicz przedstawi w San Diego swój najnowszy projekt architektury arborealnej (naśladującej drzewa), zrealizowany na zamówienie władz miejskich Paryża.

J.D.-R.

POLSKIE CHICAGO

Muzeum Polskie w Ameryce, mieszczące się w Chicago, zaprezentowało w stolicy obraz polskiej dzielnicy tego amerykańskiego miasta, utrwalaony na starych zdjęciach. Wystawę "Stare Polskie Chicago" otwarto w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy.

W pierwszych latach XX w. było w Chicago 250 tys. Polaków. Spis z 1930 r. wykazywał ponad 400 tysięcy. Niekiedy nazywano Chicago drugim, największym po Warszawie, polskim miastem. Wystawa, na którą składa się ponad 200 zdjęć pokazuje polską dzielnicę Chicago, życie codzienne i narodowe instytucje. Jej atrakcją są karty z albumu fotograficznego Jana Zawilińskiego z lat 1900-1925. Na zdjęciach przedstawiono m.in. zespół redakcji i drukarzy "Dziennika Ludowego", uczniów polskiej szkoły św. Stanisława Kostki, drużynę "Sokolów Orla Białego", gospodę polską pod nazwą "Główna Kwatera Kościuszki", zespół teatralny "Młody las", obchody święta Trzeciego Maja, pikniki, uroczystości weselne.

Jedną z polskich instytucji w Chicago jest właśnie Muzeum Polskie, powstałe w 1935 r. Posiada ono bogate archiwum, z którego pochodzą eksponowane fotografie, bibliotekę liczącą 60 tys. książek, kolekcję płyt i kaset wideo z dziełami polskich twórców. Muzeum organizuje też wiele imprez kulturalnych. Wystawa obecna jest rezultatem trwającej od 1991 r. współpracy muzeów warszawskiego i chicagowskiego.

W związku z wystawą Muzeum Historyczne m.st. Warszawy wydało folder z tekstami artykułu z "The Chicago Tribune" z 1886 r. oraz fragmentem opracowania "Poles of Chicago 1837-1939", które przedstawiają syntetyczny obraz życia i osiągnięć polskiej społeczności miasta.

T.S.

(Rzeczpospolita nr 289 z 11-12 grudnia 1993)

OKO I UCHO THEMERSONÓW

Bogaty i różnorodny dorobek twórczy Franciszki i Stefana Themersonów przypomina wystawa "Oko i ucho", otwarta w Zamku Ujazdowskim.

Themersonowie należeli do awangardy artystycznej. Kręcili eksperymentalne filmy, pisali, ilustrowali i wydawali książki, zajmowali się twórczością plastyczną i muzyczną, fotografowali.

Franciszka Themerson (1907-1988) była malarką, graficzką, ilustratorką, zajmowała się scenografią, projektowała kostiumy (m.in. do "Króla Ubu" Jarry'ego "Opery za trzy grosze" Brechta). Stefan Themerson (1910-1988) pisał książki dla dzieci i dla dorosłych (m.in. "Wykład profesora M'Maa", "Kardynał Polauro", "Przygody Pędzka Wyrzutka"), paralił się poezją, dramaturgią, eseistyką filozoficzną, muzyką, skomponował nawet operę.

W 1937 r. Themersonowie wyjechali z kraju. Najpierw do Paryża. Tu zastała ich wojna. Stefan Themerson, żołnierz Armii Polskiej we Francji, w 1942 r. dotarł za żoną do Londynu. Tu osiedli na resztę twórczego aktywnego życia. W trzy lata po wojnie założyli wydawnictwo Gaberbocchus Press.

Wydawali Apollinaire'a, Jarry'ego, Schwittersa, Russella.

Ekspozycja w Zamku Ujazdowskim jest prawdziwie audiowizualną retrospektywą dorobku twórczego Themersonów. Można tu oglądać m.in. fotografie, projekty graficzne i scenograficzne obojga artystów, kolaże, fragmenty przedwojennych filmów awangardowych i pełne ekranowe wersje: "Przygód człowieka myślącego", "Oka i ucha"; można posłuchać opracowań dźwiękowych, zapoznać się z licznymi publikacjami przedwojennymi i powojennymi.

J.W.

(Rzeczpospolita nr 274 z 24 listopada 1993)

ZAKAZANE KSIĄŻKI W PAŁACU

"Rosyjskie i polskie wydawnictwa emigracyjne" to tytuł wystawy w Pałacu Rzeczypospolitej przy placu Krasińskich, zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową i Rosyjską Bibliotekę Literatury Obcej w Moskwie.

Obok książek pokazano różnego rodzaju druki okolicznościowe, zaproszenia, fotografie. Na wystawie zgromadzono wiele bezcennych publikacji, jak choćby pierwsze wydanie "Konrada Wallenroda" Adama Mickiewicza, opublikowane w Petersburgu w 1828 r.

Część rosyjska wystawy pochodzi z dwóch wydawnictw: YMCA Press (od 1925 r. siedzibą oficyny jest Paryż) i "Żizn s Bogom" (od 1945 r. z siedzibą w Brukseli). Ich publikacje można z grubsza podzielić na trzy grupy: historyczną, beletrystyczną i religijną. W większości są to książki, które z powodów cenzuralnych nie mogły ukazać się w ZSRR. Uwagę zwracają tomy prozy Aleksandra Solżenicyna, poezje Achmatowej, Gumilowa. Wszystkie eksponowane publikacje pozwoliły zachować prawdziwe oblicze rosyjskiego piśmiennictwa w tym stuleciu.

Polska część ekspozycji (jest to powtórzenie wystawy z marca 1993 r. prezentowanej w Moskwie) obejmuje publikacje emigracyjne z XIX i XX w. Jednym z ciekawszych eksponatów jest wydana w 1800 r. w Paryżu praca Józefa Pawlikowskiego "Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość", powstała z inspiracji Tadeusza Kościuszki. Pokazano także "Dziela" Adama Mickiewicza, "wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane", drukowane w Paryżu w 1868 r. Uwagę zwracała redagowana przez syna poety, Władysława Mickiewicza, "Biblioteka Ludowa Polska". Z innych ciekawych książek odnotujmy - "Pastoralki" Tytusa Czyżewskiego, wydane w Paryżu w 1925 r., "Wybór pism" Elżyny Orzeszkowej, który ukazał się w Moskwie 1944 r. nakładem Związku Patriotów Polskich w ZSRR, czy "Elementarz" Mariana Falskiego wydany nakładem Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze w 1945 r.

Współczesna część wystawy objęła publikacje Instytutu Literackiego, Aneksu, Pulsu, Polskiej Fundacji Kulturalnej, Libelli i innych oficyn. Przypomniano emigracyjne wydania utworów Jerzego Andrzejewskiego, Kazimierza Brandysa, Henryka Grynberga, Hanny Krall, Czesława Miłosza, Sławomira Mrożka, Kazimierza Orłosa, Andrzeja Szczypiorskiego, Teresy Torańskiej; publikacje poświęcone zbrodni katyńskiej, Janowi Pawłowi II, ks. Jerzemu Popiełuszcze, "Solidarności". Z emigracyjnych czasopism eksponowano "Kulturę", "Kontakt", "Puls".

Zapewne, jeszcze kilka lat temu ta wystawa przyciągnęłaby wielu

chętnych, spragnionych kontaktu z emigracyjnymi publikacjami. Dziś są one łatwo dostępne w normalnym obiegu, stąd do Pałacu Rzeczypospolitej przybyli nieliczni. Pierwodruki ksiąg zakazanych stały się dziś częścią dziedzictwa historycznego, które nie budzi już większych emocji.

P.S.

KRESY W LATACH 1939-1941

W Muzeum Niepodległości w Warszawie rozpoczyna się dzisiaj trzydniowa międzynarodowa konferencja naukowa "Społeczeństwa białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Zachodnia Białoruś i Litwa Wschodnia) w latach 1939-1941". Zorganizował ją Instytut Studiów Politycznych PAN.

- Sensem spotkania w pałacu Radziwiłłów jest to, żebyśmy zaczęli rozmawiać o sprawach drażliwych. Poznamy je nie z prasy i publicystyki politycznej, lecz z wypowiedzi naukowców, którzy w inny sposób odpowiadają za słowo - powiedział prof. Tomasz Strzembosz.

W konferencji wezmą udział naukowcy białoruscy, litewscy i polscy, którzy wygłoszą 40 referatów dotyczących przede wszystkim stosunków polsko-białorusko-litewskich pod okupacjami sowiecką i litewską (zdaniem Litwinów w 1939 r. skończyła się polska okupacja Wileńszczyzny) oraz realiów tych okupacji.

Kresy były dużym skupiskiem ludności żydowskiej, jednak, jak powiedział prof. Strzembosz, problem żydowski nie będzie wyeksponowany, ponieważ jest na tyle specyficzny, że wymagałby przedstawienia na osobnej konferencji.

Podczas konferencji zostaną wygłoszone referaty m.in. o sowieckiej polityce okupacyjnej na Białostocczyźnie, aresztowaniach i deportacjach na zachodniej Białorusi, stosunkach polsko-białoruskich jesienią 1939 r. oraz stanowisku Białorusinów wobec władzy sowieckiej i społeczeństwa Wileńszczyzny wobec władzy sowieckiej i litewskiej. Prof. Tomasz Strzembosz będzie mówił o biernym i czynnym oporze moralnym jako formie walki z okupantem, Ryszard Kaczorowski, były prezydent RP na uchodźstwie złoży osobistą relację o konspiracji harcerskiej w Białostockiem w latach 1939-40. Dwa referaty dotyczyć będą polskich organizacji podziemnych w Wilnie i penetracji polskiego podziemia przez Saugumę, litewską policję bezpieczeństwa. Organizatorzy sesji planują wydanie referatów zaprezentowanych podczas konferencji.

T.S.

(Rzeczpospolita nr 274 z 24 listopada 1993)

POLACY W ROSJI O SOBIE

Historia jako nauka o faktach i wydarzeniach przeszłych ma ambicje wypowiadania się o nich w sposób sprawdzalny i obiektywny. Aby osiągnąć ten cel stara się formułować sądy, których prawdziwość można poddać weryfikacji. Odwołuje się tedy do oficjalnych dokumentów, wiarygodnych świadectw i relacji, łącząc wypływające z nich wnioski w jeden koherentny obraz wydarzeń. Dlatego też często logika prezentowanych dzieł uwarunkowana jest logiką ich opisu. Nieuchwytność wielości poświęcana jest na rzecz rozumienia całości. Koniecznym uzupełnieniem tak zarysowanego obrazu historycznego są świadectwa osób, które ten obraz tworzyły. Logika dzieł jest w nich odbiciem konkretnych przeżyć ludzkich,

zhierarchizowanych według podstawowych przejawów ludzkiej egzystencji - pragnienia życia, nadziei, miłości, wolności i śmierci, a również wierności religii, tradycji, ojczyźnie. Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL podjął się prezentacji losów Polaków żyjących na terytorium byłego Związku Radzieckiego w obu wyżej wymienionych aspektach. Po wydaniu historycznych opracowań ("Polacy w Kościele katolickim w ZSRR" (1991), "Polacy na Łotwie" (1993), "Odrodzenie Kościoła katolickiego w byłym ZSRR. Studia historyczno-demograficzne" (1993)) przygotował tom wspomnień "Polacy w Rosji mówią o sobie", który jest częścią większej całości. Wybrane w nim relacje, poprzedzone wstępem przez redaktora wszystkich powyższych pozycji, ks. E. Walewandra, nie upoważniają według jego słów do "wniosków generalnych", ale z pewnością dopomogą "do zburzenia mitów i tworzenia wizji zbliżonej do prawdy" (s. 7).

W zawartych w książce wspomnieniach możemy wyróżnić dwie grupy tekstów. Pierwszą stanowią opisy osobistych przeżyć bezpośrednich uczestników akcji wysiedleńczej - Polaków z Kresów, wywiezionych w głąb imperium sowieckiego po wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski 17 września 1939 r. oraz relacje ludzi aresztowanych i wysiedlonych podczas "wyzwalania" ziem polskich przez Armię Czerwoną w latach 1944-45. Składają się na nie opisy grozy i bezsilności wobec tyranii sowieckiej, etapy tułaczki w nieznane, codzienny dramat pobytu w więzieniach i łagrach, walka o przetrwanie i dopełnienie się losu tułaczego. Drugą grupę stanowią szkice z dziejów rodzin i losów jednostek, przechowywane jak cenne relikwie w pamięci następnych pokoleń i osób bliskich. Mają one charakter nie tylko przedstawień historyczno-biograficznych, ale są także dla ich autorów elementem identyfikacji i poczucia tożsamości.

Walka o zachowanie własnej tożsamości jest także elementem łączącym wszystkie relacje zawarte w tej książce. Skazani często na niebyt, pozbawienie możliwości zaspokajania elementarnych potrzeb, ograbieni z marzeń i iluzji o sobie i świecie, przetrwali nie tylko fizycznie, ale i duchowo.

Ostatnim ratunkiem przed programowym ich zezwierzeciem było poczucie godności odwołujące się do tradycji i religii. Wymownie dla całości tomu brzmi tu fragment jednego ze wspomnień: "Władze sowieckie za wszelką cenę starały się nas upodlić, zgasić poczucie polskości, ale co najgorsze, usunąć z naszych dusz i serc wiarę w Boga. Mimo usilnych starań, zabiegi te nie przyniosły rezultatów. Rodzice stale nam tłumaczyli, że tylko prawdziwa wiara w Boga i jego Syna Jezusa Chrystusa, który za nas cierpiał i został ukrzyżowany, pozwoli nam zrozumieć to wszystko, co nas spotyka, a szczerza modlitwa przygasi rozpacz, napłni ufnością i nadzieją nasze zbolale serca" (s.84). Tak oto logika dziejów poszerzona została w perspektywie jednostkowej o wymiar transcendentálny.

Na uwagę zasługuje opracowanie redakcyjne tomu. Zawiera on podstawowe przypisy pozwalające osadzić wspomnienia w szerszym kontekście historycznym, mapkę z zaznaczonymi miejscami opisywanych wydarzeń oraz krótkie biogramy autorów.

Arkadiusz Jabłoński

("Polacy w Rosji mówią o sobie", t.1. Wybór i wstęp ks. E. Walewandra, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993, ss. 346.)

"DZIEJE POLAKÓW NA ZIEMIACH BULGARSKICH"

Polonia bułgarska należy do najsłabiej zbadanych skupisk polskich na świecie, stąd każda nowa publikacja przyczynia się do wzbogacenia wiedzy o niej. Tak też jest w przypadku niedawno wydanej książki "Dzieje Polaków na ziemiach bułgarskich", - Urszuli Kaczmarek, pracownika naukowego Uniwersytetu

Poznańskiego. Licząca niewiele ponad 120 stron pozycja w skondensowany sposób ukazuje historię przybywających na te tereny Polaków, ich próby organizowania się, a następnie procesy rozwoju polskich instytucji. Będąc próbą monograficznego ujęcia dziejów Polaków na ziemiach bułgarskich, jednocześnie ukazuje indywidualne i grupowe życie codzienne kolonii polskiej.

Problematyka ujęta została w czterech rozdziałach: 1. Polacy na ziemiach bułgarskich do końca XIX w.; 2. Cywilizacyjna rola emigracji polskiej na ziemiach bułgarskich; 3. Powstanie, rozwój i organizacja kolonii polskiej w Bułgarii; 4. Współczesna Polonia bułgarska.

Obecność Polaków na ziemiach bułgarskich zawsze miała charakter epizodyczny i przypadkowy; nie była rezultatem wielkich fal emigracyjnych ani też końcowym etapem emigracji typu ekonomicznego. Była jednakże stałym elementem wielowiekowych tradycji stosunków polsko-bułgarskich. Jak na wstępie zaznacza autorka: "początków wzajemnych kontaktów polsko-bułgarskich należy szukać jeszcze w czasach średniowiecza, ponieważ właśnie przez ziemie bułgarskie prowadziły wówczas liczne szlaki handlowe z Zachodu na Wschód. Tamtędy wiodły również drogi polskich rycerzy biorących udział w wyprawach krzyżowych. W zasadzie jednak wszystkie te kontakty, aż do w XVIII sprowadzały się do stosunków z państwem tureckim".

Cechą charakterystyczną polskiej emigracji politycznej było to, iż nawiązywała ona kontakty z bułgarskim ruchem narodowo-wyzwoleńczym, popierając żądania narodowościowe narodu bułgarskiego. Symbolem polsko-bułgarskich walk o wolność i niepodległość stała się pamiętna bitwa w dniu 10 XI 1444 roku na polach warneńskich, gdzie sprzymierzone wojska chrześcijańskie pod wodzą króla Polski i Węgier Władysława III zostały pobite przez Turków.

W następnych stuleciach na ziemie bułgarskie przybywali uchodźcy polityczni, emisariusze, wojskowi. Konfederatom barskim (1766) wyznaczono na miejsce pobytu miejscowość Kazatyk koło Warny. Po postaniu kościuszkowskim i rozbiorach wielu Polaków zatrzymało się na Balkanach w nadziei utworzenia sił zbrojnych, które przy boku Turcji mogłyby wywołać powstanie narodowe. Nie doczekawszy się spełnienia swych nadziei, większość z nich udawała się dalej przez Turcję do Europy Zachodniej lub Ameryki.

Interesującym epizodem w historii polskiej obecności na ziemiach bułgarskich była działalność Michała Czajkowskiego. Będąc w latach 1843-50 głównym agentem księcia Adama Czartoryskiego na Balkany, rozwijał wraz z innymi Polakami działania mające rozbudzić świadomość narodu bułgarskiego oraz negatywne nastawienie wobec Rosji.

Z tym też okresem wiąże się powstanie najliczniejszej w połowie XIX w. kolonii polskiej na terenach bułgarskich. Po klęsce rewolucji węgierskiej i podpisaniu kapitulacji pod Vilagos - oddziały polskie w liczbie 250 oficerów z generałami J. Bemem, J. Wysockim i E. Dembińskim oraz blisko 800 szeregowców przedostały się do Widynia nad granicą serbską. Tam przebywały do czasu likwidacji obozu 30 X 1849 r. Część legionów przeniosła się wówczas do Szumli tworząc kolonię polską.

W latach 50-tych XIX stulecia pojawiają się próby tworzenia na Balkanach polskich jednostek zbrojnych. M.in. z czasów formowania się legionu Zamoyskiego na ziemiach bułgarskich pochodzi kopiec usypany przez żołnierzy pod Warną na domniemanym miejscu śmierci króla Władysława Warneńczyka. Ostatecznie jednak dzieje polskich formacji zbrojnych za ziemiach turecko-bułgarskich kończą się w 1870 roku, a sytuacja Polaków - wraz ze zmianą statusu politycznego ziem bułgarskich.

Po odzyskaniu niepodległości przez Bułgarię w 1878 r. Polacy zamieszkujący na jej terytorium otrzymali obywatelstwo bułgarskie.

Zmieniło to ich nastawienie do pobytu na emigracji. Pobyt stał w młodym państwie był też czynnikiem motywującym do bardziej aktywnego uczestnictwa w jego rozwoju cywilizacyjnym.

Śledząc dalsze losy Polaków w Bulgarii, autorka szeroko dokumentuje ich działalność. Emigracja polska, rekrutująca się głównie z inteligencji technicznej i wolnych zawodów łatwo znajdowała pozycję zawodową w rozwijającym się państwie. W publikacji można znaleźć przykłady udziału Polaków przy budowie linii kolejowych na Balkanach, linii telegraficznych. Polacy pracowali również jako inspektorzy dróg. Ze względu na dużą fachowość byli też chętnie zatrudniani przez zagraniczne konsorcja rozwijające swą działalność na terenie Bulgarii.

Cywilizacyjna rola emigracji polskiej na ziemiach bułgarskich przejawiała się w różnych dziedzinach. M.in. polscy lekarze odegrali znaczną rolę w krzewieniu oświaty sanitarnej. Polscy emigranci rozwijali również szkolnictwo, współtworząc instytucje edukacyjne na poziomie europejskim. Autorka przytacza jako przykład powstałe w 1863 bułgarskie gimnazjum katolickie w Adrianopolu (Odrin). Zorganizowane na wzór europejski z językiem bułgarskim, francuskim i polskim, prowadzone było przez Pawła Smolińskiego wraz z gronem polskich nauczycieli.

Polacy zainicjowali również rozbudowaną działalność wydawniczą czego przykładem mogą być bułgarskie kalendarze Konstantego Ognianowicza (1843-1845) wydawane z inicjatywy M. Czajkowskiego.

Pisząc o współczesnej Polonii w Bulgarii, autorka szacuje jej liczbę na 1500-2000 osób, z czego około 1200 osób przypadłoby na sofijski okręg konsularny. W przeważającej większości są to Polki z małżeństw mieszanych, zamieszkałych m.in. w Sofii, Warnie, Burgas, Płowdiw, Wielkim Tyrnowie. Rozwinięto działalność społeczną w kolonii, podjęto pracę z dziećmi, zapoznając je z językiem i polską kulturą. Nawiązano do tradycji organizacyjnych. Najwcześniejsza organizacja pn. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy powstała w Sofii już w 1878 roku. Na początku lat osiemdziesiątych zaczynają jednoczyć się Polki, zakładając w 1981 roku Koło Kobiet Polskich w Warnie. Z kolei, w 1984 roku w Sofii zawiązuje się Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Władysława Warnieńczyka.

Rejestrując dzieje współczesne kolonii polskiej, autorka nawiązuje do procesów przystosowawczych w nowym środowisku, różnic kulturowych. Pokazuje jednocześnie drogę zawodową polskich wybitnych naukowców lekarzy, humanistów współcześnie żyjących w Bulgarii.

Praca "Dzieje Polaków na ziemiach bułgarskich" stanowi interesujący przyczynek do historii stosunków polsko-bułgarskich. Oparta na bogatej kwerendzie jest rezultatem szczegółowych badań autorki, prowadzonych przez nią w latach 1983-1989 w środowiskach polonijnych w Bulgarii.

Elżbieta Budakowska

(Urszula Kaczmarek - "Dzieje Polaków na ziemiach bułgarskich", Poznań 1993, Ars Nova, ul. Norwida 17/13)

Z PRASY

POLACY W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ

Od 11 listopada w stolicy Argentyny przedstawiciele Polonii latynoamerykańskiej na swym pierwszym kongresie debatują na temat szans integracji środowisk polonijnych w tej części świata.

Należy mieć nadzieję, że zorganizowane z inicjatywy Związku Polaków w Argentynie i Urugwaju spotkanie przyczyni się do przezwyciężenia podziałów tak bardzo osłabiających siłę przebicia naszej emigracji w krajach, w których się osiedliła.

W Ameryce Łacińskiej nie ma nowej emigracji. Nie istnieją tam konflikty występujące w Stanach Zjednoczonych czy Europie Zachodniej. Winę za podziały zrzuca się przeważnie na władze PRL. Polacy podzielili się na tych, którzy "biegali do komunistycznej ambasady", i na tych, którzy przez przeszło czterdzieści lat od niej stronili, zaś o paszport polski zaczęli ubiegać się dopiero wówczas, gdy widniejący na nim orzeł odzyskał koronę. Ci pierwsi, rekrutujący się przeważnie spośród najstarszej emigracji zarobkowej, tłumaczą, że ambasada czy konsulat zawsze były dla nich skrawkiem Polski na obczyźnie, czasem jedynym łącznikiem z krajem. Oburza ich fakt, że są dyskryminowani przez emigrację powojenną, polityczną, za to, że przyjęli kiedyś od komunistów paczkę prospektów o Polsce, książkę czy strój łowicki.

Zrzucanie na władze PRL całej winy za podziały wśród naszych rodaków żyjących za granicą byłoby dużym uproszczeniem. Gdy w połowie ubiegłego roku odwiedziłam Buenos Aires, nie było tam już komunistycznego ambasadora ani konsula, były natomiast dwie organizacje kombatanckie darzące się wzajemnie uczuciami dalekimi od sympatii, czy chociażby tolerancji, zaś emigracja zarobkowa z prowincji Misiones uważana była tu i ówdzie za Polonię drugiej kategorii.

Co oprócz polityki dzieli diasporę w Ameryce Łacińskiej cztery lata po upadku komunizmu w starej Ojczyźnie? Mniej więcej to samo co Polaków w kraju. Chociażby zwykła ludzka zawiść. Jedni wiedzą na obczyźnie dostatnie życie, inni ledwo wiążą koniec z końcem z niewysokiej emerytury i nie mogą marzyć nawet o odwiedzeniu już niepodległego kraju. Czasem dzielą różne koncepcje służby Polsce. Niektórzy chcieliby zamknąć tzw. polskość w pięknych, ale przypominających do złudzenia muzeów domach Polaków, gdzie zbiera się odchodząca już gwardia ludzi uważających się za jej najwierniejszych strażników. Ci ostatni niechętnie dopuszczają do głosu młodsze pokolenia. Urodzonych za granicą czterdziestolatków traktują jak żółtodzioby. Brak elementu wojennej martyrologii w życiorysie uważają za ułomność. Wielu wykształconych przedstawicieli Polonii z powojennego pokolenia głosi, że najlepiej przysłużyć się Polsce, jeśli osiągną sukces jako Argentyni, Brazylijczycy czy Meksykanie, a przy tym nie będą wypierać się swego pochodzenia. Ci dynamiczni, bardzo zajęci ludzie mają przeważnie mniej czasu na działalność polonijną i z tego powodu są przedmiotem ataków ze strony innych członków wspólnoty polskiej.

Nie sposób nie wspomnieć o pieniądzu, które odgrywa w działalności polonijnej niebagatelną rolę. Polonia latynoamerykańska nie jest zbyt zamożna. Żeby miała się gdzie spotykać, mogła organizować imprezy, utrzymywać zespoły folklorystyczne, potrzebni są ludzie, którzy wyłożą na to pieniądze. Nie wszyscy z nich są filantropami. Niektórzy traktują zaszczytne stanowiska w organizacjach polonijnych jako przyjemny dodatek do fortuny, pozwalający zaspokoić nie spełnione ambicje polityczne. Jeśli taki dobroczyńca okaże się jeszcze postacią kontrowersyjną, Polonia podzieli się dodatkowo na jego wdzięcznych wielbicieli i zaciętych przeciwników.

Od naszych rodaków za granicą wymagamy z reguły więcej niż od siebie samych. Np. żeby imponowali innym solidarnością i jednością. Zapominamy, że są podobni do nas, a w dodatku przyszło im żyć w bardziej skomplikowanych warunkach. Żądamy, żeby pozostali wierni i wdzięczni starej Ojczyźnie, z której ich przodkowie wyjechali kiedyś z kawałkiem chleba w tobołku, a oni sami wszystko zawdzięczają nowej. Mamy im za złe to, że swoich dzieci nie nauczyli języka ojców, zamiast cieszyć się, że te dzieci

kończą zagraniczne uczelnie i z powodzeniem konkurują z rdzennymi obywatelami państw, w których się osiedlili.

Pisanie o Polonii nie jest wdzięcznym zadaniem. Jeśli chce się pisać dobrze, wychodzi cikliwa laurka. Pisząc krytycznie, trudno oprzeć się wrażeniu, że dolewa się oliwy do ognia, który i tak spowodował niemałe spustoszenia...

(Rzeczpospolita nr 264 z 12 listopada 1993)

PAKT SPOKOJU

Propozycja UE zapobiegania konfliktom narodowościowym w Europie Środkowej.

Polska i pozostałe kraje Grupy Wyszehradzkiej, a także Bulgaria, Rumunia oraz trzy kraje bałtyckie zostały zaproszone przez Unię Europejską do udziału w konferencji, która ma zapobiegać ewentualnym konfliktom o mniejszości narodowe. Odbędzie się ona w kwietniu w Paryżu. W jej wyniku powstałby mechanizm rozwiązywania problemów przed wybuchem konfliktów.

Szczyt Unii Europejskiej, zakończony w sobotę w Brukseli, poparł francuską propozycję, aby zorganizować konferencję, która ma doprowadzić do powstania paktu gwarantującego stabilność w Europie.

Pakt ma zapobiegać konfliktom w Europie Środkowej i Wschodniej, które mogą się pojawić na tle problemów granicznych i nieuregulowanej sytuacji mniejszości narodowych. Chodzi o niepowtórzenie sytuacji z b. Jugosławii, gdzie najpierw wybuchł konflikt, a dopiero potem rozpoczęły się rokowania.

Konferencja w Paryżu ma zapoczątkować rozmowy okrągłego stołu poświęcone nienaruszalności granic i mniejszościom narodowym. Ostateczny projekt paktu nie zawiera już bardzo kontrowersyjnej, pierwotnej propozycji, aby granice mogły być zmieniane drogą pokojową. Mogłoby to rozniecić prawdziwe konflikty, bo np. Słowacja czy Rumunia mają u siebie sporą mniejszość węgierską.

Polska i Czechy nie odnoszą się entuzjastycznie do tych rozmów, gdyż - jak twierdzą dyplomaci obu krajów - nie ma u nas takich problemów. Polska ma uregulowany prawny status mniejszości narodowych, zgodnie ze wszystkimi standardami europejskimi i podpisała już traktaty o dobrym sąsiedztwie ze wszystkimi swoimi sąsiadami oprócz Litwy.

Bartosz Dobrzyński z Brukseli
(Życie Warszawy nr 290 z 13 grudnia 1993)

POŻEGNANIE "LIBELLI"

- Myślę, że "Libella" jest przykładem nadziei i że nie było rzeczy dla kultury polskiej tak cennej, jak ta instytucja - napisał w listopadzie 1984 roku Józef Czapski. 31 grudnia 1993 roku "Libella", księgarnia polska na Wyspie Świętego Ludwika w Paryżu, przestanie istnieć.

Księgarnia "Libella" powstała w 1964 roku. Najpierw, żeby zaspokoić głód polskiej książki, potem, żeby utrzymać wolne słowo. Przez 47 lat przychodzili tam niemal wszyscy Polacy, którzy odwiedzali Paryż, zaglądali też Francuzi zainteresowani polską lekturą i emigranci, dla których była to oaza polskości.

W księdze pamiątkowej są wpisy Józefa Czapskiego, Andrzeja Bobkowskiego, Jerzego Turowicza, Normana Daviesa, Andrzeja Wajdy, Oli Watowej, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Zbigniewa Herberta i wielu innych pisarzy, artystów, polityków. Wpisywali się też "zwykli ludzie". "W podzięk za otrzymane książki i podtrzymywanie ducha polskości". "Dziękujemy za kawalek

prawdziwej Polski na francuskiej ziemi" - pisali anonimowi goście. Przy księgarni działało wydawnictwo, które opublikowało około 30 książek, m.in. "Narodziny systemu władzy" Krystyny Kersten czy "Kadencję" Jana Józefa Szczepańskiego. Tu działała także, znana nie tylko w Paryżu, Galeria Lambert, w której swoje prace pokazywali m.in.: Josaku Maeda, Józef Czapski, Miljenko Stancic, Jan Lebenstein.

Z decyzją o zamknięciu księgarni Kazimierz Romanowicz, jej założyciel i wieloletni kierownik, nosił się od kilku lat. Wreszcie zdecydował, że "Libella" zostanie zamknięta 31 grudnia 1993 roku. Taką informację podała też listopadowa "Kultura". - Od kilku tygodni przychodzi do mnie i telefonuje mnóstwo ludzi - opowiada Romanowicz.

- Przychodzą do mnie i płaczą, a ja z nimi. I tłumaczę im, że zamykam nie ze względów ekonomicznych, że gdybym miał dwadzieścia parę lat, tak jak dawniej, to dzisiaj bym tę księgarnię ciągnął z takim samym zachwytem, jak robiłem to przez 47 lat.

Z Polski zaczęli przyjeżdżać księgarze i bibliofile, którzy chcą kupić stare wydania "Libelli", "Kultury" czy innych wydawnictw emigracyjnych, a różne ciekawostki można jeszcze wygrzebać w malej polskiej księgarni na Wyspie Świętego Ludwika. To, czego nie uda się sprzedać do końca grudnia, trafi do Biblioteki Polskiej w Paryżu i polskiego gimnazjum. Reszta pojedzie do Polonii na Białoruś.

- Tak samo jak cieszyłem się, kiedy tę księgarnię tworzyłem, tak samo cieszę się, że miałem dość odwagi, aby ją zamknąć - wyznał "Gazecie" Kazimierz Romanowicz. - "Libella" powstała, żeby utrzymać wolne polskie słowo. Teraz to wolne polskie słowo już jest.

Joanna Podolska
(Gazeta Wyborcza nr 202 z 15 grudnia 1993)

POLSKI BASTION W PARYŻU

Rozmowa z Leszkiem Talko, dyrektorem Biblioteki Polskiej

- Mamy Polskę niepodległą. Emigracja ma obecnie inny charakter. Czy w tej sytuacji ulega zmianie rola kierowanej przez pana placówki?

- Mówiąc o roli Biblioteki Polskiej w Paryżu należy sięgnąć do źródeł, czyli do idei jakie przyświecały w 1838 roku jej twórcom: Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu, Adamowi Mickiewiczowi, Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi, Karolowi Sienkiewiczowi oraz działaczom Towarzystwa Literackiego i późniejszego Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Stworzyli oni niejako testament ideowy i naukowy, odnoszący się do przyszłości Biblioteki. Nadal więc Biblioteka jest instytucją naukową, która gromadzi źródła dające świadectwo prawdziwej historycznej w Polsce, rzeczywistości polskiej, dbającą o niezależność polskiej myśli i kultury.

Instytucja nasza nigdy nie wiązała się z takim czy innym obozem politycznym, zawsze reprezentowała idee niezależności politycznej narodu polskiego. I dlatego, o ile w okresie międzywojennym istniały ożywione stosunki między Biblioteką Polską a krajem, to w okresie powojennym, aż do czerwca 1989 roku, nie były utrzymywane jakiegokolwiek kontakty z polskimi władzami krajowymi. Niemniej jednak, w ciągu tych kilkudziesięciu lat, służyła Biblioteka niezmiennie polskiemu narodowi, udostępniając polskim naukowcom zgromadzone zbiory.

Eksplozja Polski suwerennej, wolnej i demokratycznej, przywróciła normalizację stosunków z polskimi władzami. Gościliśmy w Bibliotece Lecha Wałęsę i pierwszego premiera postkomunistycznej Polski - Tadeusza Mazowieckiego, a także prymasa Polski - kardynała Józefa Glempa.

- Co przyniosła Bibliotece Polskiej owa normalizacja stosunków z polskimi władzami?

- Przede wszystkim zaowocowała wieloma inicjatywami dotyczącymi współpracy instytucjonalnej, m.in. z bibliotekami w Polsce. Niemniej jednak, wszyscy zdają sobie sprawę, że nasza Biblioteka, która od ponad 150 lat symbolizuje walkę o niezależność polskiej myśli i polskiej kultury, powinna pozostać tutaj, nad Sekwaną. Była to i będzie instytucja związana z polską emigracją, ponieważ to emigranci ją stworzyli, ale będzie jednocześnie związana ze społecznością w kraju, bowiem jej powinnością jest służba wszystkim Polakom.

Dzisiejsze władze Towarzystwa Historyczno-Literackiego - jak przed laty - stawiają sobie za cel utrzymanie niezależności i autonomii działania. Oznacza to, że współpracując z polskimi władzami, pozostaniemy niezależni tak od władz polskich, jak i francuskich. Nasza autonomia jest wprawdzie wbudowana w tutejsze prawodawstwo, ale wszelkie decyzje dotyczące działalności Biblioteki są podejmowane wyłącznie przez nas.

- Jaką działalność - poza gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów - prowadzi Biblioteka?

- Współpracujemy ze środowiskiem francuskim i zachodnioeuropejskim na polu kultury i nauki. Dbamy też o utrzymanie ścisłych więzów z krajami Europy Środkowej i Wschodniej. Organizujemy zebrania, seminaria, koncerty muzyczne z udziałem artystów o europejskiej sławie.

Nasza instytucja nie jest gettem, choć większość imprez odbywa się w tym budynku. Jesteśmy zapraszani na różne imprezy, wiele z nich organizujemy wspólnie z instytucjami polonijnymi lub francuskimi. Od 1979 roku, corocznie we wrześniu, odbywają się w naszym gmachu sesje uniwersytetu letniego. Organizowane są przez Wspólnotę Polsko-Francuską, przy współudziale Towarzystwa Historyczno-Literackiego. Zabierały na nich głos m.in. tak wybitne osobistości, jak Gaston Palewski - przewodniczący Francuskiego Trybunału Konstytucyjnego, Simon Veil - przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Louis Leprince Ringuet - jeden z najwybitniejszych uczonych w dziedzinie fizyki jądrowej, członek Francuskiej Akademii Literatury oraz general Ives Faury. W tym roku inauguracyjne przemówienie wygłosił Oswald Balakauskas - ambasador Litwy w Paryżu.

Imprezy organizowane u nas gromadzą ludzi z kraju i ze środowiska emigracyjnego. Są miejscem dialogu i prezentowania różnych poglądów, stanowisk i doświadczeń przez przedstawicieli świata nauki, kultury, dyplomacji, związków zawodowych itp.

Oczywiście współpracujemy ściśle z bibliotekami polskimi, znajdującymi się poza granicami Polski, m.in. w Londynie, Rapperswilu.

- Mówiąc o działalności Biblioteki Polskiej w Paryżu, nie można chyba pominąć faktu, że jest ona największą polską biblioteką na obczyźnie?

- Posiadamy około 200 tysięcy tomów książek, broszur i ulotek, dotyczących głównie historii i literatury polskiej oraz książki z innych dziedzin humanistyki. Mamy rzadkie wydania z XVI-XIX wieku, w tym "białe kruki", jak egzemplarze trzech pierwszych wydań dzieła Mikołaja Kopernika "O obrotach ciał niebieskich" (wydania z lat: 1543, 1566, 1617), dzieła Marcina Lutra, biblię Wujka z 1577 roku, manuskrypty wielkich polskich wieszczów - Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, a także rękopisy Chopina. Wśród zgromadzonych 2 tys. tytułów czasopism są, rzadko już spotykane w kraju, tytuły prasy polskiej z XIX i XX wieku. Jest u nas ok. 3 tys. tek dotyczących powstań narodowych XIX wieku i emigracji polskiej we Francji. Są też listy, relacje i inne dokumenty dotyczące wybitnych postaci z XVI wieku. Posiadamy duży zbiór książek, prasy podziemnej oraz ulotek i broszur wydawanych w kraju po 1976 roku. Są zbiory rycin, malarstwa i rzeźby artystów

polskich XIX i XX wieku oraz wiele innych pamiątek.

Pełnimy też rolę muzeum. Nasze zbiory przyciągają nie tylko Polaków i Francuzów. Pamiątki po Chopinie ściągają rzesze turystów nawet z odległych zakątków świata, takich jak Japonia. Muzeum Adama Mickiewicza szczególnie licznie odwiedza polska młodzież z kraju.

- Z jakich źródeł pochodzą środki na utrzymanie działalności Biblioteki Polskiej?

- Od początku swego istnienia Biblioteka i Towarzystwo Historyczno-Literackie miały problemy finansowe. Obecnie funkcjonujemy dzięki dwóm fundacjom polonijnym - Fundacji Romana Zaleskiego i Fundacji Lanckorońskich, której reprezentant w Radzie Towarzystwa Historyczno-Literackiego profesor Andrzej Folkierski - a zarazem prezes tegoż Towarzystwa, oddany duszą i sercem Bibliotece Polskiej, zmarł 7 września br. w Londynie.

Fundacje zapewniają ponad 90 procent naszego budżetu. Reszta wpływów pochodzi ze składek członkowskich i darowizn. Posiadane środki finansowe nie pokrywają jednak wszystkich potrzeb Biblioteki. Brakuje nam - jak innym bibliotekom - pieniędzy na systematyczną konserwację zbiorów i zatrudnienie odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników. Z tych samych powodów konieczne prace remontowe i modernizacyjne budynku muszą być rozłożone w czasie.

W wyniku porozumienia między Biblioteką Polską a Ministerstwem Kultury i Sztuki w Polsce, od roku mamy ścisłą współpracę z Biblioteką Narodową w Warszawie. Otrzymujemy od niej - za co jesteśmy wdzięczni - znaczną pomoc merytoryczną i praktyczną. Deleguje ona systematycznie specjalistów w dziedzinie manuskryptów oraz historyków sztuki, bibliotekarzy i konserwatorów papieru do pracy w naszej Bibliotece. Wykonują oni ogromną pracę, która umożliwi opracowanie księgi akcesji, obejmującej wszystkie rękopisy oraz wydrukowanie indeksów ułatwiających czytelnikom korzystanie z tego inwentarza. Cieszy nas, że inne krajowe biblioteki również obiecały nam konserwację cennych starodruków.

- A czy władze Paryża nie pomagają finansowo Bibliotece?

- Są to na razie niewielkie sumy. Niezależnie jednak od tej subwencji merostwo paryskie chce nam pomóc w renowacji dziedzica. Otrzymaliśmy już na ten cel 200 tys. franków.

Rozmawiali Anna i Aleksander Czaja

Leszek Talko jest także wiceprezesem Towarzystwa Historyczno-Literackiego i prezesem Wspólnoty Polsko-Francuskiej.

(Rzeczpospolita nr 267 z 16 listopada 1993)

POLONIA W NORWEGII

Jedna z najnowszych i bardzo polska

Na przestrzeni ostatnich 160 lat Norwegia kilka razy przyjmowała większe grupy Polaków. Zatrzymywali się w tym kraju lub osiadali emigranci popowstaniowi XIX w., listopadowi i styczniowi. Wielka europejska, w tym i polska, emigracja zarobkowa lat 1870 - 1914 nie zahaczyła jednak o Norwegię. Również w okresie międzywojennym nie wykształciła się żadna emigracja we właściwym sensie tego zjawiska. Dopiero w latach II wojny światowej znalazła się w Norwegii duża grupa Polaków, składająca się z żołnierzy, więźniów politycznych i uchodźców wojennych. Po wojnie znów nastąpił zanik emigracji, który trwał do lat sześćdziesiątych. Od ich końca i w latach siedemdziesiątych zaznaczył się pewien napływ Polaków do Norwegii. Ich liczba jednak niewiele przewyższała liczbę normalnego ruchu ludności z jednego kraju do drugiego. W tym rodzaju emigracji uczestniczyły

kobiety, które przybywały do Norwegii w celach matrymonialnych, później w przemieszaniu także z polskimi twórcami kultury. W latach osiemdziesiątych znalazła miejsce w tym kraju duża emigracja Polaków związana z ruchem "Solidarności". Towarzyszyli jej również emigranci ekonomiczni, przyjeżdżający do Norwegii z zamiarem osiedlenia się na stałe. Swoiste zjawisko tworzyła w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, dużo większa od stałej ekonomicznej, dorobkowa emigracja sezonowa. Wszystkim emigrantom polskim Norwegowie okazali wiele zainteresowania, życzliwości i pomocy.

Z wielką przychylnością spotkali się w Norwegii emigranci popowstaniowi XIX w. Kilku z nich stało się tam bardzo znanymi osobami: Aleksander Waligórski (1794-1873) - kartograf i budowniczy wodny, Adam Stefan Aleksander Dzwonkowski (1815-1885) - właściciel księgarni, drukarni z wydawnictwem, współtłumacz dzieł Adama Mickiewicza na język norweski oraz Ludwik (Luis) Waclaw de Rawicz Szaciński (1844-1894) - fotograf, inicjator norweskiego towarzystwa fotograficznego. Emigranci popowstaniowi, ciesząc się sympatią społeczeństwa norweskiego, pozyskiwali je dla sprawy polskiej.

Po napływie XIX-wiecznych powstańców, nastąpiła w emigracji polskiej do tego kraju ponad półwiekowa przerwa. W okresie międzywojennym przybyło do Norwegii zaledwie kilkunastu polskich emigrantów. Polską obecność akcentował tylko Kościół, którego najznakomitszym przedstawicielem był ks. Marceł Świątek (1872-1932) - sekretarz biskupa w Christianii (Oslo), a następnie proboszcz w Bergen, Trondheim i Drammen. W 1935 r. czterdziestoosobową grupę Polaków osiadłych w Norwegii, a głównie w Oslo, tworzyły - oprócz kilku kupców i robotników fabrycznych - zasadniczo tylko osoby duchowne: SS Elżbietanki, SS Józefinki i polski ksiądz katolicki, przebywający w tym kraju niejako służbowo. Ta niewielka garstka nie mogła w poważniejszym stopniu wpływać na kształtowanie się wśród społeczeństwa norweskiego stereotypu Polaka oraz postrzeganie Polski i stosunek do niej.

Obie społeczności narodowe zbliżyła bardziej II wojna światowa. Polacy pospieszyli na pomoc Norwegii Samodzielną Brygadą Strzelców Podhalańskich, pod dowództwem gen. Zygmunta Szysko-Bohusza, walcząc w kwietniu/maju 1940 r. pod Narvikiem. Zginęło tam (lub zaginęło) 185 żołnierzy polskich, a prawie 200 zostało rannych. Wielu obywateli polskich wywieziono do Norwegii na roboty przymusowe - "Festung Norwegen". Znaczna część z nich działała w norweskim ruchu oporu, zyskując wdzięczność Norwegów.

Bezpośrednio po wojnie na terenie Norwegii przebywało 17.000 - 20.000 Polaków (w 99% byli to mężczyźni). W latach 1945-1946 większość z nich repatriowała się do Polski, a znaczna część wyemigrowała w latach 1947-1948 do USA, Kanady, Australii i Afryki Południowej. W 1948 r. w Norwegii znajdowało się 966 Polaków, w tym około 800 mężczyzn w stanie wolnym i 30 niezamężnych kobiet. W 1950 r. kraj ten zaprosił 70 niewidomych Polaków, a w 1951 sprowadził z Niemiec 230 chorych rodzin polskich. W 1958 roku liczbę Polaków w Norwegii szacowano na około 900 osób.

W latach 1945-1947 Polacy w Norwegii skoncentrowani byli w specjalnych obozach. Najbardziej znany znajdował się w Mysen, gdzie rozwijała działalność polska szkoła powszechna, gimnazjum i liceum. Po likwidacji obozów emigranci polscy rozprzestrzenili się po całym kraju. Jednak aż 90% osiadło w jego południowej części - w Oslo (200 osób), a także w Halden, w Askim - blisko byłego obozu w Mysen, w Moss, Fredrikstad, Drammen, Stavanger i w zupełnie symbolicznej liczbie w Sarpsborgu. Funkcję centrum polonijnego miało wówczas miasto Moss, w którym był wtedy polski kościółek i mieściła się siedziba Związku Polaków.

Związek Polaków w Norwegii (ZPwN) powstał w sierpniu 1945 r. i funkcjonował około 10 lat. Posiadał on 5 oddziałów w miastach, gdzie były największe skupiska polskie. Przy oddziale w Mysen działała orkiestra i chór. Pierwszym prezesem organizacji był inż. Bolesław Witowski, a po nim ksiądz rektor Alfons Wysiecki.

W 1950 r. z inicjatywy byłych więźniów politycznych, powstało Koło Stowarzyszenia Kombatanów Polskich (SPK). Pierwszym prezesem został Józef Orlikowski. Stowarzyszenie współpracowało z ZPwN i innymi ówczesnie istniejącymi organizacjami polskimi w Norwegii, miało trzy filie (w Askim-Mysen, Oslo i Moss), dysponowało biblioteką liczącą przeszło 500 tomów. SPK istnieje do dziś, choć przejawia już skromną, bardzo ograniczoną działalność.

Tymczasem powstały nowe zrzeszenia. W 1970 r. zorganizowali się Wolni Polacy w Norwegii, delegując Józefa Mościckiego z Oslo, jako swego przedstawiciela, do Rady Narodowej RP w Londynie. Również w tym samym roku ukonstytuował się norweski oddział Komitetu na Rzecz Wolnej Polski, który w maju 1984 r. przyjęty został na członka Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Najbardziej zaangażowani działacze tych organizacji wywodzili się nadal z emigracji wojennej i reprezentowali orientację niepodległościową.

Obraz Polonii norweskiej w latach 1960-1980 to konglomerat starej emigracji z - znikomymi wprowadzając ilościowo, ale zaistniałymi - emigrantami z nowej emigracji tego dwudziestolecia. Nowsza emigracja wyróżniała się jednak przede wszystkim ze względu na Polki, które wchodząc w związki małżeńskie z Norwegami, przyjeżdżały do Norwegii. W 2. połowie lat siedemdziesiątych w ciągu roku zawierano około 80 małżeństw norwesko-polskich, choć ponad 70% z nich rozpadało się po krótkim czasie. Norwegia przyciągała w tych latach również polskich twórców, przeważnie artystów i muzyków, szukających tam dobrego klimatu dla swej pracy i szybszej kariery artystycznej. Część z nich nie potrafiła przystosować się do nowego otoczenia. Część szybko i łatwo wniknęła w norweski świat kultury. Oprócz kobiet i inteligencji twórczej, do kraju tego trafiali też emigranci o innej, bardzo zróżnicowanej charakterystyce społecznej. W sumie emigracja z tych lat wahała się w granicach 1000-1500 osób.

Wielu spośród tych emigrantów oraz pewną grupę przedstawicieli emigracji wojennej objęło prokrajowe wówczas Polskie Towarzystwo Kulturalne "Polonia", powstałe w 1967 r. przy pomocy ambasady PRL w Oslo. Wstąpiło do niego około 500 Polaków, ale mimo późniejszego wzrostu członków o blisko połowę, pokaźna ich liczba opuściła "Polonię" w latach osiemdziesiątych.

W latach siedemdziesiątych przywódcza grupa Polonii liczyła 35 osób, a pozostawało z nią w kontakcie korespondencyjnym podobno około 750 Polaków, rozproszonych po całej Norwegii. Siedzibą Towarzystwa zostało Oslo - centrum współczesnej Polonii norweskiej, pierwszym prezesem był Klaus Rusek - pracownik Landsbanken, a po nim osoby o podobnym lub wyższym statusie społecznym. Organem prasowym stowarzyszenia stał się na kilka lat, powstały w 1982 r. kwartalnik "Echo Polonii", z redaktorem Willy Plywaczewskim oraz redaktorem graficznym i plastycznym Stianem Kristensenem na czele. Pismo redagowano w języku polskim i norweskim. W części polskiej zamieszczano wiadomości o życiu Polaków w Norwegii i artykuły o tematyce polskiej.

Inną organizacją tego okresu był, dystansujący się od "Polonii", założony w lutym 1982 r. w Stavanger, apolityczny Związek Polsko-Norweski, któremu przewodniczył Tadeusz Wielechowski z emigracji wojennej. W latach osiemdziesiątych Związek zrzeszał 40 Polaków, którzy realizowali ideę pomocy Polsce.

Duża, blisko czterotysięczna fala emigrantów polskich, powstała w wyniku bezkrwawej rewolucji "solidarnościowej" w Kraju, pojawiła się w Norwegii w latach osiemdziesiątych. Emigracja ta

stanowi o właściwej Polonii norweskiej. Jej przedstawiciele posiadają na ogół ponadpodstawowe wykształcenie i specjalistyczne przygotowanie zawodowe. Jest wśród nich dużo inteligencji. Mieszkają przeważnie w miastach. W Oslo jest ich około 2.000. Obok emigrantów "solidarnościowych", spotkać można w Norwegii młodych Polaków, przeważnie samotnych, którzy również w latach osiemdziesiątych wyjechali z Polski, nie widząc w niej żadnych perspektyw życiowych dla siebie. Norwegia stała się też krajem sezonowej emigracji Polaków, zwłaszcza studentów, których corocznie kilkuset pracuje na norweskich plantacjach truskawek. Z zamiarem dłuższego pobytu dociera do Norwegii rocznie około 20-50 emigrantów polskich. Choć Polaków z zachowanym obywatelstwem polskim było w lipcu 1982 roku 1150, to jednak wielkość współczesnej emigracji polskiej w Norwegii oceniana jest na około 5.000 osób. Najnowszych wychodźców z Polski, zwłaszcza "solidarnościowych", Norwegowie otoczyli szczególną opieką i serdecznością. Dzięki temu mogło powstać kilka zrzeszeń polonijnych tej emigracji. Jednym z nich jest utworzone w 1982 r. Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalno "Kultura". Wylonilo się ono z akcji "Lekarstwa dla dzieci w Polsce", zainicjowanej w 1980 r. przez Jacka Juniszewskiego, późniejszego pierwszego prezesa "Kultury", a także innych organizatorów (m.in. p. Barbara Tubylewicz-Olsens, p. Gabriela Bogusławska, pp. Maria i Czesław Preisnarowie - red.). Towarzystwo ma swoją siedzibę w Oslo, a działa głównie poprzez własną bibliotekę, zwaną Biblioteką Polską w Oslo (posiadającą około 5000 książek). Pewien wpływ na Polaków wywierał jego organ prasowy "Wici" (ukazywał się do maja 1986 r.) i pismo redagowane w języku norweskim "Polsk Kultur" (ukazywało się do 1987 roku - red.)

Przez 10 lat - od października 1980 r. do października 1990 r. istniała w Norwegii "Solidarność Norwesko-Polska", znana w tym kraju organizacja. W jej zarządzie zasiadał m.in. Paweł Gajowniczek, norweski korespondent Radia Wolna Europa (złotymi zgłoskami zapisali się tu Andrzej Jachowicz czy Björn Funnemark Cato - red.). Jesienią 1990 r. Solidarność Norwesko-Polska podzieliła się na "Solidarność z Polską" i "Solidarność Związkową".

Ożywioną działalność natomiast przejawia Związek Polaków w Kristiansand z Marianem Boniśniakiem na czele (obecnie z Aldoną Jurczak i Januszem Krzyżowskim - red.). Równie aktywny jest też Związek Polaków w Askim, którym od lat kieruje Jerzy Jankowski, działacz Solidarności Walczącej.

Wiele ożywienia w życie polonijne w Norwegii wnosi Polski Parasol w Bergen pod przewodnictwem Ewy i Rogera Bivandów. Między innymi w rocznicę 200-lecia Konstytucji 3 Maja przygotowali oni znakomitą wystawę patriotyczną w Bergen i w Oslo.

Polonia norweska pozostaje jednak niezbyt scalona. Do nieudanych raczej inicjatyw należy próba stworzenia Kongresu Polaków w Skandynawii, która właściwie nigdy nie wyszła poza fazę roboczą.

Tak jak cały ruch "Solidarności", emigracja lat osiemdziesiątych mocno oparła się o Kościół katolicki, rozwijając w łączności z nim różne formy działalności. Prekursorstwo i inicjatywa tych poczynań należała do księży polskich. Pierwszy z nich, ks. Wiesław Kowal, był autorem, redaktorem i drukarzem pisemka Głos Ewangelii, którego 2-3 numery o niewielkiej objętości rozpowszechniano głównie w Oslo i Halden. Następni - ks. Gerard Filak, ks. Stanisław Papciak i ks. Janusz Fura - prowadzili w latach 1986-1988 katechezę dla dzieci polskich w szkole norweskiej St. Sunniva, szkole w Oslo, póki nie powstała nowoczesna szkoła polonijna. Polska Szkoła Sobotnia im. Jana Pawła II utworzona została z projektu ks. Józefa A. Kozłowskiego, podchwyciona przez innych założycieli stanowi chlubę Polonii norweskiej. Jej program

opiera się na programie Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie, a nauczanie obejmuje siedem grup wiekowych - od 5 do 18 lat. Na lekcje języka polskiego regularnie uczęszcza 58-65 dzieci. W szkole naucza 11 nauczycieli, z których prawie wszyscy posiadają wyższe wykształcenie, kierownikiem jest Zbigniew Tysko. Szkoła jest płatna. Współtworzy ją Klub Polski (obecnie Vennskap med Polsk Lordagsskole - red.) zrzeszający rodziców, w którego ramach spotykają się przeciętnie co dwa tygodnie na sobotnich towarzyskich, często oświatowych spotkaniach, podczas gdy dzieci są na lekcjach.

Z Kościołem katolickim związana też pozostaje, wydawana co miesiąc od 1987 roku "Kronika". Polskie czasopismo w Norwegii niezależne od żadnych organizacji i ugrupowań, redagowane przez Bogdaną Strażyńskiego i Z. Tysko, przy stałej współpracy Lecha Tomaszewskiego. Kronika zamieszcza artykuły i informacje religijne, publicystykę oryginalną i w przedrukach, materiały o Polonii norweskiej i o życiu społecznym oraz kulturalnym Norwegii, kronikę wydarzeń krajowych, poezję i liczne drobne prasowe. Pismo cieszy się dużą popularnością w Norwegii, częściowo w Danii.

Emigranci polscy ze środowiska katolickiego, skupiającego się wokół kościoła św. Olava w Oslo, powołali w 1986 r. Radę Katolików Polskich, która prócz działalności ściśle religijnej, jak doroczne pielgrzymki na trasie Oslo-Mariaholm czy rekolekcje itp. powiązana jest ze wszystkimi dziełami kościelno-polonijnymi: Szkołą Sobotnią, Kroniką i utworzoną w listopadzie 1988 r. w Oslo Fundacją Charytatywną na Rzecz Polski oraz jej dyrektorem ks. J.A. Kozłowskim i sekretarzem Z. Tysko. Fundacja jest szeroko znana w Norwegii poprzez swą współpracę z wieloma organizacjami i osobami prywatnymi w tym kraju.

Aktywne religijne i patriotycznie nastawione są rady katolików polskich w Stavanger, Haugesund i Bergen. Sam Kościół katolicki jednakże w niezbyt dostatecznym stopniu zaspokaja potrzeby religijne emigrantów. W latach dziewięćdziesiątych niedzielne Msze święte w języku polskim odbywały się tylko raz w miesiącu w Oslo i w okolicy (w Stabekk, Askim, Drammen, Moss, Fredrikstad i Eikeli). Ponadto w katedrze św. Olava odprawiany był różaniec za Ojczyznę. Mimo to, emigrantów polskich niepokoi nieprzejędane stanowisko biskupa Oslo w sprawie cotygodniowych Mszy w języku polskim. Wyrażają oni obawy, że wraz z ograniczeniem praktyk religijnych nastąpi szybki proces wynarodowienia.

Polonia norweska i Norwegia, jako kraj imigracyjny, były i pozostają w pewien sposób wyjątkowe. Do kraju tego kierowało się bowiem więcej emigrantów politycznych niż ekonomicznych, których Norwegowie witali z dużą gościnnością, a nawet entuzjazmem.

stwarzając w Norwegii pozytywne nastawienie do Polaków i pewnego rodzaju tradycję w tym względzie. O ciepłym stosunku wobec wszystkich emigrantów polskich świadczy najdobitniej fakt, że członkami wielu organizacji czysto polskich byli rodowici Norwegowie, utworzyli też kilka czysto norweskich stowarzyszeń przyjaźni z Polakami i Polską tak dawniej, jak i współcześnie.

Elżbieta Later-Chodyłowa
(Kronika 11/93)

PAN HRABIA NACIERA Jak zrobić Kanadę na Białorusi?

Aleksander Pruszyński nie chce już być prezydentem Białorusi, chociaż specjalnie w tym celu dwa lata temu przyjechał z Kanady do Mińska. Zadowolony go objęcie urzędu premiera, ale stawia parlamentowi warunek: nominacja już dzisiaj.

Przed dwoma laty naszego rodaka z Kanady, syna znakomitego pisarza Ksawerego Pruszyńskiego, opętała idea zostania prezydentem kraju, w którym się urodził i spędził kilka lat życia. Nie przejął się faktem, że białoruska konstytucja nie przewiduje takiego urzędu, a on sam nie ma nawet białoruskiego paszportu - jest obywatelem Polski i Kanady.

List pana hrabiego

Ignorowany przez władzę i opozycję "hrabia Aleksander" - jak tytułują go zwolennicy - ogłosił się niezależnym kandydatem na prezydenta i rozpoczął kampanię. W ostatnich dniach "przyspieszył". - Nie ma co czekać do wyborów - powiedział wczoraj "Gazecie" - bo w tym czasie gospodarka zupełnie się rozleci.

Postanowił więc zostać premierem. Korespondent "Gazety" jako pierwszy zapoznał się z napisanym po polsku listem do przewodniczącego parlamentu Stanisława Szuszkiewicza, w którym Pruszyński zaapelował wczoraj (pisownia oryginalna): "Zwracam się do Rady Najwyższej, by udzieliła dymisji rządowi Pana Kiebicza i powierzono mi funkcję Premiera (...). Jeśli Rada Najwyższa nie powoła mnie na urząd premiera to w ciągu dwóch tygodni zorganizuję swego rodzaju referendum. Wykarzę Radzie Najwyższej jak bardzo chcą obywatele Białorusi dymisji premiera Kiebicza i powołanie mnie na to stanowisko Premiera, który zacznie odradzać Ojczyznę."

Program pana hrabiego

Pruszyński chce odwołać ministrów i mianować na ich miejsce ich obecnych zastępców. Podobne ruchy kadrowe przewiduje w aparacie władzy terenowej. Po takim uzdrowieniu struktur władzy zabierze się za uzdrowienie gospodarki. Prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych ma odbyć się drogą losowania numerów dowodów osobistych. Każdy ma równą szansę zostać właścicielem zakładu, a co z nim zrobi dalej, to już jego sprawa - uważa Pruszyński. Kryzys paliwowy zostanie zażegnany, tak jak w Brazyli: przez rozcieńczenie benzyny spirytusem.

Zwolennicy pana hrabiego

Niezależny kandydat ma jeszcze wiele podobnych pomysłów i jest przekonany, że przysporzą mu one zwolenników. Trzeba przyznać, że już ich znajduje. Mińska popołudniówka "Dobry Wieczar" opublikowała list robotnika: "(...) I co by nie mówili o Pruszyńskim - fanatyk, przybłęda itd. - to ja będę głosować na niego. Lepszy dobry obcy niż zły swój".

Pruszyński może liczyć na ludzi zagubionych, bezradnych wobec nędzy. Dla nich jest ucieleśnieniem bogatego Zachodu. Co więcej - obiecuje, że taki Zachód zrobi im tutaj, na Białorusi. Jeśli jeszcze rok temu hrabia Aleksander był postacią anegdotyczną, to dziś coraz więcej osób zaczyna traktować go poważnie.

Czy nie boi się, że władze znicięrlpliwą się i np. odstawią go na granicę z Polską? - No i co? Wtedy będę bohaterem narodowym - ze spokojem oświadcza Pruszyński.

Cezary Goliński, Mińsk
(Gazeta Wyborcza 267 z 16 listopada 1993)

PROTESTUJEMY PRZECIWKO KAMPANII OSZCZERSTW

Zebrani na drugim walnym zjeździe sprawozdawczo-wyborczym delegaci 15 środowisk Okręgu Wileńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, reprezentanci żołnierzy AK, zdecydowanie protestujemy przeciwko kampanii oszczerstw rozpowszechnianych przez prasę litewską wobec Armii Krajowej. Protestujemy również przeciwko poczynaniom niektórych organów administracji państwowej Republiki Litewskiej dyskryminującym

żyjących tam Polaków.

Systematyczne odwołanie przez władze litewskie zarejestrowania Klubu Żołnierzy AK w Wilnie z uzasadnieniem, że AK była organizacją wroga państwu litewskiemu jest zwykłą demagogią i naigrawaniem się z historii drugiej wojny światowej.

Władze te nie chcą pamiętać, że część społeczeństwa litewskiego przyjęła inną opcję polityczną licząc na odzyskanie suwerenności państwowej z rąk hitlerowskich Niemiec, czego - mimo wiernej im służby - nie uzyskali.

AK była integralną częścią Wojska Polskiego współdziałającego z armiami zwycięskiej koalicji zachodniej. Żołnierzy AK obowiązywała przysięga złożona na wierność prezydentowi RP w Londynie, dyscyplina wojskowa i ochrona terenów państwa polskiego wg stanu z 1939 roku, w tym Wileńszczyzny. AK zgodnie z otrzymanymi rozkazami walczyła z okupantem niemieckim, podporządkowanymi mu formacjami litewskimi oraz z grupami bandyckimi rabującymi i mordującymi cywilną ludność polską. (...)

Protestujemy przeciwko traktowaniu Litwinów poległych w bezpośrednich walkach z polskimi partyzantami jako ofiar zbrodni AK. Społeczeństwo litewskie, które wydało ze swego łona katów, nie może przybierać tu pozy ofiar. To litewskie formacje policyjne i strzeleckie mają na swoim sumieniu zbrodnie popełnione na Wzgórzach Ponarskich, gdzie w bestialski sposób zamordowano około 100.000. obywateli polskich - Żydów i Polaków. To one rozstrzelały w maju 1942 roku w okolicy Świecian blisko 1200 niewinnych ludzi, w olbrzymiej większości Polaków. (...)

W imię prawdy historycznej, celem uczczenia pamięci setek tysięcy ofiar zbrodni i tysięcy żołnierzy AK poległych w służbie Ojczyzny, w imię zgodnej przyszłości i współpracy narodów litewskiego i polskiego, zwracamy się do Prezydentów, Parlamentów i Rządów Państwa Polskiego i Republiki Litewskiej o zawarcie umowy międzynarodowej, w której zapewni się mniejszości polskiej na Litwie i nielicznym żyjącym żołnierzom AK warunków egzystencji zgodnych z normami przyjętymi w cywilizowanym świecie.

Niech pierwszym krokiem dla pojednania obu narodów będzie wzniesiony wspólnym wysiłkiem Litwinów i Polaków pomnik ku czci żołnierzy obu państw poległych w bitwie pod Murowaną Osznianką 14 maja 1944 roku. Nie będzie niepodległej Litwy bez niepodległej Polski.

Delegaci Okręgu Wileńskiego Światowego Związku Żołnierzy AK Warszawa,
28 listopada 1993 r.
("Słowo - Dziennik Katolicki" nr 240 z 30.12.1993.)

ORGANIZACJE ETNICZNE PRZECIWKO "DRUGIEJ JALCIE"

Przedstawiciele grup etnicznych wywodzących się z Europy Środkowowschodniej postanowili wskazać "koalicję etniczną" istniejącą w latach 80. i wspólnie występować przeciwko "idei partnerstwa strategicznego" USA i Rosji. Uważają bowiem, że koncepcja ta zawiera w sobie groźbę ponownego podziału świata na strefy wpływów. Koalicję tworzą organizacje Polaków, Ukraińców, Litwinów, Łotyszy, Estończyków, Rumunów, Bułgarów i Ormian. Z inicjatywy prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej Edwarda Moskala, ich przedstawiciele spotkali się w środę w Waszyngtonie, by uzgodnić zasady współpracy. Z Europy Środkowowschodniej pochodzi 21 mln obywateli amerykańskich,

("Rzeczpospolita" nr 287 z 09.12.93.)